AMERYKA W TOLEDO
Wychodzi w każdą Sobotę
KOSZTUJE $1.50 NA ROK.
A. A. PARYSKI, Wydawca,
224 St. Clair ul., Toledo, Ohio.

AMERYKA.

America of Toledo.
Published Every Saturday.
Subscription, $1.50 per year.
A. A. PARYSKI, Publisher,
224 St. Clair st., Toledo, Ohio

TOM VII. No. 2. TOLEDO, OHIO, SOBOTA, DNIA 14-go STYCZNIA, 1893. A. A. PARYSKI, Redaktor.

KTO WINIEN UPADKOWI.

PRZEMOWA KAPŁANA POLSKIEGO

W uroczystość obchodu rocznicy d. 29 Listopada 1830 r. w kościele N. M. Panny w Konstantynopolu 1892.

Rzadko w losach prywatnego człowieka uwydatnia się z taką jasnością cecha jego charakteru, która mu sprowadziła taką jaką ma dole, jak ona widnieje z dziejów Polski

Przechodząc te dzieje, rok po roku, od lat dwustupiedziesięciu, to jest, od chwili rozpoczynania się epoki upadku; idąc krok w krok za tokiem wypadków, zdałoby się nieraz, że nieszczęścia same się na nas waliły i—że jak zarazę do zdrowego domu zawlekali ją do nas sąsiedzi albo nawet i dalsi współzawodnicy. Tymczasem skoro tylko przejdziemy pełny okres, w którym dana intryga zawiązała się, roztoczyła i rozegrała, pozostawiwszy wyłom w naszej państwowej sile albo szczerbę w całości, uderzy nas zawsze, jednostajnie i niechybnie jedno, a mianowicie: *że nie stawiliśmy należytego odporu złemu, bo byliśmy w rozprzężeniu!* A wóz co jednocześnie we wszystkie ciągniony jest strony, musi się rozwieść!...

Ale jak niema uderzenia bez oporu, tak samo w każdem niebezpieczeństwie jakie nam zagrażało, za każdym zamachem na pomyślność Polski, znajdowali się ludzie widzący rzecz jasno i głoszący myśl zbawczą.

Odbijała się ona echem w tysiącach, gotowych natychmiast ponieść dla niej największe ofiary i z życia, -ale to nie do uwierzenia prawie, że najtrzeźwiejsze przestrogi, budziły także i szatański opór, albo, – co równie zgubne dla każdej ogólniejszej sprawy, – zatwardziałą obojętność.

I w ten sposób, najjaśniejsze kierunki mąciło zaślepienie, najszlachetniejsze usiłowania kruszyła bierność, a najszczytniejsze poświęcenia unicestwiało zaprzaństwo! — Wszystko to *czynniki rozprzężenia*: cechy niekarności, która zarówno jak każdą rodzinę, tak i każde społeczeństwo musi do ruiny przywieść.

Bolesnem jest podobne wyznanie, ale taki jest nieprzerwany przez półtrzecia wieku wątek naszych dziejów, który też zasnuwają coraz bardziej dotkliwe następstwa. Przeświadczmy się bo nas tego poucza każda karta historji tych ostatnich wieków, że mniej łupieżcza pożądliwość sąsiadów przyczyniła się do wyzucia nas z samodzielności, niżeli rozluźnienie się cnót obywatelskich w Rzeczypospolitej. Skarb przezornie i silnie strzeżony, że znikąd niema do niego dostępu, niczyich pokus nie budzi!

Ale gdy między przyrodzone stróże wiekowej spuścizny wkradli się ludzie, co miłość własną wyżej nad dobro Ojczyzny cenili, poodsłaniały się szczerby w narodowym pancerzu i łatwo już było żądnym łupów sąsiadóm pancerz zdruzgotać i skarby rozgrabić.

Tak, Bracia Rodacy! Bolesną jest nad wszelki wyraz tak gorzka prawda, że nie tyle przemoc najezdników, ile ślepe, nieposkromione, a wsteczne żywioły wewnętrzne rozniosły Rydwan Polski; lecz stokroć lepiej jest raz to już uznać i wzbudzić w sobie reakcję, niżeli zwalać winę na losy i w zaślepieniu w te same grząść błędy.

Ten to brak spójni w prowodyrach, akarności w masach nie pozwolił nam także, – mimo bezgranicznych poświęceń, całych kroci tysięcy zaścielających swemi kośćmi wszystkie pola chwały od Moskwy, przez Elstrę, Tyber, Ebro, aż po San-Domingo, odtworzyć w następstwie, rozpadłego gmachu. — Nawet i te nieszczęsne ofiary, których pamięć dzisiaj czcimy nie byłyby płonne, gdybyśmy byli wszyscy w jednym szli dyszlu. Niestety! i tym jeszcze razem znaleźli się tacy, co się zaprzęgali do pośladku...

Więc korząc dziś czoła nasze przed bohaterami z pod Stoczka, Grochowa, Wawru, Wielkiego-Dębu, Jganiów, Dobrego, Boremla, Tywrowa, Obodna, Ostrołęki, Woli i Warszawy, prośmy Wszechmocnego o tę jedną łaskę, której nam prze dwa długie wieki odmawiał: o ducha łączności i hart w wytrwaniu! Siła to, co wszystkiego dopina, rozzbraja najsroższych, upokarza zawistnych unicestwia podłych, wszystko przezwycięża i nad wszystkiem trumfuje! Miljony jedną ożywione myślą jednym tchnące duchem, do jednego dążące celu,—to niczem niezłamana potęga!

Dość poczuć tę siłę, by o przyszłości nie wątpić!

Ale opokę walki orężnej zamknęły dla nas szlachetne, choć szalone konwulsje 63go roku.

Po tych wszystkich zapasach, w których od najwyszego wojennego genjusza, zyskaliśmy miano "najwaleczniejszych z walecznych," nam już nie trzeba, "dowodzić światu," że umiemy ginąć za Ojczyznę lub dla Niej. Za Nią walcząc w ciągu tych lat stu, zasłaliśmy kośćmi naszemi wszystkie łany w całej rozciągłości Polski i zamierzzwili połowę Syberji, dla Niej walcząc, zabarwili krwią naszą wszystkie rzeki Europy!

Tego wystarcza na udowodnienie miłości Ojczyzny!... A bezbronnym wystawiać się na rzeź, byłoby już nie szaleństwem, lecz zbrodnią.

Zarozumiano to we wszystkich dzielnicach rozszarpanej Polski. Y bez dawania sobie hasła, bo nam się znosić nie wolno; bez spiskowania, bo działaczem tu ogół, nie partja; bez poprzysięgania, bo o miłości życia każdemu jest wiara,-wytknięto sobie cel jak słońce jasny, a jako jutrznia niechybny: wytrwaniem na ucisk, wiernością kościołowi, niepokalaniem języka i obyczajów, mrówczą pracą dla postępu i rządnością, wywołać podziw obojętnych, wzbudzić szacunek u wrogów i zniewolić wszystkich do przyznania Narodowi Polskiemu praw samobytu, na gruncie własnej cywilizacji, jakie przyznano i przyznają się innym, o wiele nawet mniej licznym i mniej zasłużonym społecznym rodzinom.

Droga to Golgoty oręż Chrystusa; ale jako był tamtych i nasz tryumf pewien!

O! jakże szczęśliwy jestem, mogąc stwierdzić, że we wszystkich zakątkach naszej ziemi, tą jedną przejęto się myślą: że tylko hart ducha kruszy okowy; że każda zdobycz naszego rodaka na polu nauk i pracy, to nowa chorągiew na grzbiecie wroga zatknięta; każdy zaskarbiony przez nas grosz, to nowa dźwignia w walce o byt; a każda usługa oddana przez nas ludzkości, to jeden więcej ociosany łom granitu na przyszły Gmach Polski.

Tak dzisiaj Polacy rozumieją swoją prace odrodzenia i swoje stanowisko w Ludzkości.

Jakże strasznie, jak haniebnie odbija wobec tego programu, okrucieństwo- jakiego sie świat na nas dopuszcza!

Rozszarpani przez łupieżców będących między sobą wrogami, przedstawiamy jedyne w świecie zjawisko, że gdy ciemięzcy nasi są z sobą w rozterce,-my, nie dotknięci niczem w ich sporze,-- jesteśmy zmuszeni mordować brat brata, syn ojca albo ojciec syna!

Żaden język nie znajdzie wyrazu na napiętnowanie ohydy, aby, wyzuwszy naród ze wszelkiego; z samodzielności, ze swobody pracy wiary i języka, a pragnąc mu wydrzeć nawet i nadzieje,—wystawić do boju dwa oddziały wojska z dzieci jednej matki rekrutowane i pchając je całą siłą wszystkich swoich bagnetów, zagrzewać po jednej i po drugiej stronie, do bratobójczej rzezi, odgłosem najmilszego ich duszy hymnu:" Jeszcze Polska nie zginęła!"

Jak to wszystkim nam wiadomo, miało to miejsce w ostatniej wojnie prusko-austrjackiej, a musiałoby się powtórzyć w każdej.

Niema tak zakamieniałego serca, któreby się nie wzdrygnęło na myśl podobnej zbrodni!... Jakże blednie wobec tego obrazu przymus wywarty na Wilhelmie Tellu, by strzałą z łuku puszczoną, strącił jabłko z głowiny swego dziecka za cel mu postawionego!...

A jednak, wstrętne to okrucieństwo zrodziło swobodę Szwajcarji!

Więc Bracia! nam wątpić nie wolno, że wrogowie nasi muszą się ulądz Bożego palca za podobną dzikość, a świat cywilizowany nie zniesie na sobie tego hańbiącego piętna!

Ale ażeby dojść do takiego poczucia obowiązków, jakie mamy obecnie i dążyć do odrodzenia się na zewnątrz, takiemi jak uwydatniłem drogami, trzepa było najpierw, całkowicie niemal odrodzić się na wewnątrz, tojest, w nas samych.

Trzeba było nam się wyzbyć mnóstwa niedostatków, wad i przesądów towarzyskich, które się składały na naszą społeczną słabość.

Nawykli przez długie wieki żyć jak na posterunku, w gotowości do odparcia najazdów to z Zachodu, to z Północy, to barbarzyńskich hord od Wschodu, tylko to jedno zajęcie poczytywaliśmy za zaszczytne: łokieć i miarka były nam wstrętne, rzemiosło uwłaczającem, przemysł nieodpowiednim.

Junactwo, właściwe i pożądano na polu bitwy, przenosiło się i przeniosło do towarzyskich stosunków.

Ztąd samowola, pomiatanie innych stanów, lekceważenie najważniejszych inicjatyw, zuchwalstwo, rozstrój, rozprzężenie i... z konieczności słabość!

Obecnie, wszystko się to przeobraziło, nic z tego nie pozostało. Wszyscy się biorą do pracy i to do każdej, jaką znajdują; wzrasta przez to dobrobyt; za nim podnosi się poziom wykształcenia, wyprowadzający na widownię, nowe zupełnie siły i w ciągu dwóch ostatnich pokoleń, pomimo najwyższego ucisku, dokonano tak olbrzymiego postępu, że w żadnej dziedzinie działalności, nie ustępujemy przodującym narodom.

Gdzie zaś i życia narodowe może się przejawiać swobodniej, jak to ma miejsce w Galicji,--składamy także bezustannie dowody społecznej karności, której nam nadewszystko brakło. Objaw też to najwyżej pocieszający.

Określając położenie jednem słowem, widzimy, że Polacy w kraju żyją skupieni w sobie, zapracowani, wyczekujący.

Nie jest to bynajmniej rezygnacja --jakby to może wrogowie nasi chcieli sobie tłomaczyć,--to jest dojrzałość.

Przyszedłszy do poznania, że sprawiedliwości musi stać się zadość przez sam rozwój uczuć ludzkich, Polacy z poddaniem się, ale przyrodzonemu prawu postępu wyczekują nowej, ery, w której duch intelligencji królować będzie, w miejsce brutalnej siły. Ze zaś przełomu tego jesteśmy, blizcy, czują to wszystkie ludy!

Otóż, naszym obowiązkiem Polaków przemieszkujących za granicami Kraju jest, przedewszystkiem, jeżeli nie większą jeszcze odznaczać się łącznością i karnością, to już co najmniej równą;—następnie, będąc wolni od strasznych ciężarów, jakie ponosić muszą rodacy w kraju, a przytem i nie będąc krępowani w przeznaczeniu naszej ofiarności, powinniśmy nietylko zapobiegać uwłaczającej nam wszystkim żebraninie któregokolwiek z nas, ale nawet i odkładać pewien fundusz, na cele popierające ogólne usiłowania Polaków:—dalej, utrzymując bezustanne czucie z Krajem zarówno przez korespondencje osobiste, jak i śledzenie za jego życiem i umysłową pracą przez czytanie polskich pism i choć ważniejszych pojawiających się dzieł, mieć zawsze pełną świadomość o dokonywających się u nas postępach; wreszcie mając sposobność codziennego stykania się z udzoziemcami, składać żywe świadsectwo naszej moralnej wszechświa cowej wartości, to jest, godnie reprezentować społeczeństwo polskie.

Godnie zaś reprezentuje to Społeczeństwo ten tylko, co ze spokojem, prawdą i sercem ujawnia krzywdy wyrządzane nam przez ciemięzców; co obroną doniosłości cywilizacyjnej zburzonych naszych instytucyi i wydzieranych nam środków, jako to: tolerancyi religinej, tej pierwszej cywilizacyjnej cechy;—wiary, dla której walcząc, ocalaliśmy i ostatecznie ocalili zagrożone na Wschodzie chrześcjaństwo;—języka, w którym przymnożyliśmy literaturze powszechnej, mnóstwo pczeł ludzkiej myśli i wzbogacili wiedzę ludzkości wielona samodzielnemi dziełami,-pierwiosnkami postępu;—sztuki o przyznanych ogólnie arcydziełach i obyczajów słynnych gościnnością prostotą i surową moralnością;—obroną spokojną, ale przeświadczającą, bo wspartą na dowodach z dziejów czerpanych, udowadnia wyższości naszej nad tymi co narzucając nam płytkość swych pojęć i dzikość swych środkóm, usiłują nas degradować; hartem zaś wobecnej niedoli, sumiennoscią w pełniemu przyjętych na siebie obowiązków, rządnością i solidarnością z resztą współrodaków w danej miejscowości zostających, składa dowody rzeczywistej politycznej, ekonomicznej i społecznej dojrzałości, budzącej i nakazującej szacunek, po którego zdobyciu, będzie musiało nastąpić, dopięcie tego najwyszego wszyctkich Polaków celu, tak krzycąco nam przynależnego: przyznania. Narodowi Polaków praw samobytu na gruncie własnej cywilizacyi jak to przyznano, za naszego już życia innym, a między niemi i mniej licznym i mniej zasłużonygm społecznym rodzinom, jako to; nowożytnej Grecyi, Belgii, Włochom, Rumunii, królestwu Węgrów, Serbyji Bulgaryi.

Przenosząc się teraz do naszej tutaj, kolonii,—czy spełniamy wszyscy należycie to zadanie?—niech każdy sam sobie odpowie.

Ja zaś, na jedno tylko pozwolę sobie zwrócić uwagę.

Bardziej naturalnego, bardziej sympatycznego i bardziej obowiązkowego dla wszystkich łącznika, jakim jest "*Stowarzyszenie wzajemnej pomocy i dobroczynności*," istniejące w naszem gronie, stworzyć nie jesteśmy w stanie.

Czy wszyscy do niego należą? a należący czy są przejęci tym duchem jaki ich pod takim sztandarem łączyć powinien?

Nie zdaje mi się....Podobno nawet mamy mieć naśladowców Sicińskich, ba! nawet i Targowiczan.... Lecz że to do wiary nie podobne, by chciał kto trwać w takiej śmieszności, uważać to muszę, za nieudatną krotochwilę tylko.

Zwłaszcza, że kółko Polaków tutaj zamieszkałych, ma bardzo łatwe a wdzięczne zadania do spełnienia.

Nieopodal,—dzięki przemądrej inicjatywie szczerego i światłego patrjotyzmu, mamy bardzo ładną, czysto polską wioskę, ze wszystkiemi starej Polski słabościami....Gdybyśmy cokowiek się nią zaopiekowali, mogłaby się stać istnym wzorem pracy i porządku i odzwierciadlać wymownie Nową Polskę.

Komnż nie jest przyjemnem, mieć tak blisko łan Polski swobodnej, gdzie prawdziwie swojskiem, a wolnem oddycha się powietrzem? Może to dla tego, że dzierżawy nasze sięgały po to Czarne morze i że jego powiew krzepi nam pierś duchem, tak blizko spoczywającego uwielbianego Jagiellończyka?!..Dość, że serce iście polskie, stęsknione za swojskością, doznaje tam rzetelnego pokrzepienia.

Ale tam brak obydwóch najrzeźwiejszych stróżów narodowości: Kościoła i Szkoły. Bez nich, te dwieście dusz polskich, zamiast spotężnieć moralnie i powiększyć się liczebnie, poszłyby w zagładę.

Alboż bo nie naszym jest obowiązkiem, podać im ten chleb duchowy, którego jedynie im nie dostaje? I nasze środki ku temu są większe i nasze stosunki rozleglejsze.

Dochodzi mnie też wiadomość, że zacny nasz Nestor, nosi się z projektem urządzenia wieczorku muzykalnego, z samych polskich kompozytorów złożonego, z którego dochód, na ten cel byłby przeznaczony. Mam silne przekonanie, że nie znajdzie się między nami taki, coby się gorliwie do tego nie przyłożył.

Chciejmy poczuć, że to jest nasza powinnością, a i łatwo celu dopniemy i osięgniemy podwójną korzyść: przeobrazimy Adampol na ognisko przynoszące chlubę imieniowi polskiemu i złożymy dowód solidarności,—tej jedynej cnoty, znamionującej najwybitniej pełne, narodowe poczucie.

W przyszłym roku przypada pięćdziesięcio-letnia rocznica, jak pierwszy wiarus, mający za cały majątek uratowane z pola bitwy całe dziesięć palców i nadzieje, wydał wojnę wilkom i szakalom i zaczął im odbierać, pień po pniu, zajmowaną przez nich lesistą puszczę.

Dzisiaj, daleko już oko kołysać się może po złocistej fali kłosów, żywiących dwieście serc, żywo dla Polski bijących.

Jakże by to pięknie było, w roczniczę półwiekowegu istnienia tej kolonii, Czyn to prawdziwie patrotyczny,—niejako probierczy kamień naszej solidarności z Krajem i z jego obecnym programem.

Dla tego kończę prośbą, aby mi Pan Bóg dozwolił, w przyszłą rocznicę dnia tego, podziękować Mu, że te słowa z głębi duszy płynące odniosły pożądany skutek, Amen.

NASZE PREMIUM.

[Wyciągi z listów].

.... Książki i obraz odebrałem. Nigdy się nie spodziewałem takiego pięknego podarunku. Dziwię się jak Pan możesz takie drogie prezenta rozdawać....

Latosiński, Spring Valley.

.... Obraz, który od pana odebrałem na premium, spodobał się i mnie i wszystkim, którzy go widzieli. Taki obraz to u nas jest wart $1.50. *W. Węgrzynowski, Grafton.*

W Wenezueli grasuje żółta febra

Między manuskryptami kompozytora Likoff, znaleziono całą operę "King Lear."

Wydobyto z grobu ciało barona Reinach, który, jak głoszono miał być otruty. Pogłoski okazały się fałszywemi.

W Rosyi odkryto znowu stowarzyszenie nihilistyczne, które miało niebawem uczynić zamach na życie cara. Aresztowano już setki osób.

Chile i Brazylia zawarły 15 Grudnia zeszłego roku związek wspólnej obrony w razie wojny, z którem z ościennych państw.

NOWINY KRAJOWE.

PRZECIW PINKERTONOM.

W senacie przedstawiono projekt do prawa, noszący wszelkie prywatne armie uzbrojone.

WASHINGTON, 13 Stycz.—Senator Chandler wniósł na posiedzeniu senatu projekt do prawa, któreby zniosło organizacyę Pinkertona, jako niezgodną z konstytucyą Stanów Zjed. Prawo to wzbroniłoby noszenia wszelkiej broni palnej organizacyom, które nie należą do milicyi. Osoby przekraczające to prawo będą podlegać karze $1000, lub rok więzienia, albo też jedno i drugie.

POCIĄG PRZYMARZŁ DO SZYN.

Co się też jeszcze w Chicago nie zdarzy?

CHICAGO, 13 Stycz.—Pasażerowie pociągu "Diamond Special" mieli ciekawą przygodę. Pociąg idący z St. Louis, stawał w pobliżu Gibson, aby nabrać do rezerwoaru wody. Na napełnienie rezerwoaru potrzeba było zaledwie cztery minuty. Gdy później maszynista puścił parę, pociąg z miejsca nie mógł ruszyć. Dopiero zatelegrafowano po pomoc. Przybyła lokomotywa wybawiła podróżnych z przerażenia, że dalszą podróż pieszo będą musieli odbywać. Okazało się, że koła lokomotywy przymarzły do szyn.

OKRĘT NAPOWIETRZNY.

Jeden więcej projekt latającej maszyny, którąby można użyć do podróży.

ST. LOUIS, Mo., 13 Stycznia.—M. Grensefelder otrzymał w tych dniach patent na nowy, swego pomysłu okręt napowietrzny. Okręt ma być w formie cygara, 100 stóp długi, 30 w przecięciu. Okręt różni się od innych tego rodzaju, tem, że może po wodzie pływać. Mieści się w nim ma 35,000 kubicznych stóp gazu i będzie mógł udźwignąć 2,890 funtów. Wynalazkowi przepowiadają, że się doczeka losu poprzednich.

KRWAWA BITWA.

Między żołnierzami a powstańcami w Meksyku przyszło do bitwy.

LAREDO, TEX., 13 stycz.—W pobliżu Los Animos, Meksyk, przyszło do bitwy między 300 żołnierzami a 280 powstańcami. W bitwie zginęło 13 żołnierzy, takaż liczba po stronie rewolucyonistów. Ci ostatni jednakże mieli zmusić do ucieczki regularne wojsko i wzięli w posiadanie miasto Guerrero. Rewolucyonistami dowodzi jenerał Estrada, który wszędzie jest mile witanym po tej walce.

BÓJKA W KOŚCIELE.

Kilkanaście osób odniosło bardzo niebezpieczne rany.

ANDERSON, Ind., 13 Stycz.— Między familią Lawson'a i Swinfords'a panowało od dawna nieporozumienie, które zakończyło się bójką w kościele. Bójka była tak zaciętą, że nikt jej przerwać nie umiał. Kilka osób odniosło śmiertelne rany.

DROGĄ LICYTACYI.

Kanały ohioskie zostaną sprzedane za długi.

COLUMBUS, O., 13 Stycz.—Na posiedzeniu członków ciała prawodawczego stanu Ohio, uchwalono sprzedać kanały drogą aukcyi, ponieważ przez 13 lat stracono na nich $137,-089.70. Gdyby głębiej sprawę zbadano, przekonanoby się, że musiał ktoś kraść pieniądze.

EKSPLOZYA W KOPALNI.

Dwudziestu siedmiu robotników utraciło życie.

DENVER, Colo., 13 Stycz.—W kopalni węgla kamiennego, w King, Colo., eksplodował gaz w jednym z ganków podziemnych, w którem to miejscu 28 górników się znajdowało. Jeden tylko ocalał!... Beszta poszarpana na kawałki, nieraz nie do poznania.

Zastrzelony przypadkowo.

CHAGRIN FALLS, O., 13 Stycz.—Ed. Trebiński, z Randall został przez nieostrożność postrzelony, będąc na polowaniu. Prawdopodobnie umrze.

Dożywotne więzienie.

CHARLESTON, Del., 13 Stycz.—Gubernator Brown zmienił wyrok śmierci na dożywotnie więzienie, czterem negrom, którzy dzisiaj, w piątek mieli być powieszeni. Mieszkańcy z tego niezadowoleni. Murzyni może będą lynczowani.

Ben Butler umarł.

WASHINGTON, 13 Stycz.— B. F. Butler, adwokat, mąż stanu, polityk i milioner, umarł tu w swej rezydencyi. Butler urodził się w Deerfield, N. H., w r. 1818—zajmował wysokie stanowisko w kierownictwie państwem. Był przedstawicielem partyi demokratycznej.

Stała się milionerką.

READING, Pa., 13 Stycz.—Szczęście spotkało kucharkę K. Kutz. Zostaje ona żoną bogatego plantatora, nazwiskiem Leon Pocheick, mającego majątek w Kuba, Peru i Brazylii. Poznanie się nastąpiło na kolei.

Ofiarą nieostrożności.

MASSILLON, O., 13 Stycz.—W kamieniołomach tutejszych utracił życie Herman Kopacki, robotnik. Wpadł on w maszynę, gniotącą kamienie i został poszarpany w kawałki.

Turecki teatr.

CHICAGO, 13 Stycz.—P. Antonious & Co., z Bajrutu z Syryi zaczęli już budowę teatru tureckiego, który będzie się mieścił tuż przy budynkach wystawy. Będzie to prawdziwy obraz Wschodu.

Gigantyczny trust.

BOSTON, Mass., 13 Stycz. — Handlarze drzewem budulcowem zorganizowali syndykat z kapitałem $80,-000,000 i zakupili wielkie obszary lasów w całym kraju, które wycinać będą.

Opuścili fabrykę.

BRADDOCK, Pa., 13 Stycz.—Robótnicy w lejarniach Thompsona odeszli od pracy, ponieważ dokuczliwe zimno panuje. Przestanek ten sprowadzi wielkie szkody fabrykantom.

Zginął jak kamfora.

CHICAGO, 13 Stycz.—J. Ostra, angielski attache, który przybył do naszego miasta dnia 18 Grudnia, zginął od tego czasu, nie pozostawiając po sobie żadnego śladu.

Hotel się spalił.

CHICAGO, 13 Stycz.—Hotel przy 147-ej ulicy i Halsted spalił się do szczętu. Ogień podobno był podłożony. Szkody $90,000.

Pastwą ognia.

GARDENER, Mass., 13 Stycz.—Akademia Cushing spaliła się do szczętu. Szkody wynoszą setki tysięcy dolarów.

Trzęsienie ziemi.

JEFFERSONVILLE, Ind., 13 Stycz. Ubiegłej nocy o godzinie 8 dało się tu uczuć słabe trzęsienie ziemi.

Na oceanie atlantyckim kilku majtków zmarzło. Mróz strasznie dokuczliwy.

W Baltimore, Md., zanosi się na strajk na kolei Western Maryland. Maszyniści chcą mieć zapłatę podwyższoną o 10 procent.

W Cincinnati robotnicy zbierają składki, aby nająć adwokatów i H. C. Fricka (z Pittsburga) oskarżyć o spisek i mordowanie robotników w Homestead.

Stowarzyszenia nauczycielskie w stanie Pennsylvania wystosowały petycyą do ciała prawodawczego, o zaprowadzenie muzyki w szkołach publicznych, jako przedmiotu obowiązkowego.

W Chicago na placu wystawowym budują gmach 200 stóp wysoki—w formie słonia. W gmachu tym będą się mieścić sale do zabaw i restauracya. Maszynerya tak będzie uszykowana, że ten "słoń" będzie ruszać ogonem, oczami i nosem....

W Chicago przy 47 ulicy i Stewart ave., zderzył się pociąg kolei Pittsburg & Fort Wayne z tramwajem konnym, licznie pasażerami napchanym. Cztery osoby zostały zabite, między nimi, czech nazwiskiem Blacha. Dwanaście innych osób odniosło niebezpieczne poranienia.

Przyszły komfort.

Mała Rózia. — Marcinek przyobiecał mi dziś, że jak dorośnie to się ze mną ożeni.

Joasia. — Sądziłam, że nie lubisz Marcinka.

Mała Rózia.—Nie lubię go. Ale żonaty człowiek nigdy nie pozostaje w domu—a wolę go mieć poza domem, niż w domu.

WIADOMOSCI Z POLSKI.

Z WSZYSTKICH ZABORÓW.

Śmiałe rabunki na pociągach w pobliżu Warszawy—Wielkie rozboje w Królestwie P.—Różne wypadki.

Straszny mróz panuje w Polsce.

W Kielcach, Kr. Pol., spadły wielkie śniegi.

W Rohoznie utonęła w studni włościanka Magdalena Bojczuk.

W gminie Pańska na Szląsku pruskim wyrabiają szklanne cegły.

W Briaza ścięte drzewo w lesie, padając zabiło wieśniaka Dymitra Hallosza.

Galicyanom, którzy wyemigrowali do Rosyi, rząd obiecuje nadać grunta w gub. wołyńskiej.

Lwowskie towarzystwo "Gwiazda" oświadczyło się przeciw żałobie narodowej. Czy nie zapóźno?

W dyecezyi chełmskiej, Kr. Pol., ksiądz Aleksiejewicz został zdegradowany przez biskupa—z księdza na organistę.

W Michalenach skutkiem zaczadzenia zmarła cała rodzina wieśniaka Konstantego Wirchy, złożona z czterech osób.

We Lwowie odbyły się rewizye u kilku studentów gimnazyalnych. Policya zabrała odezwy w sprawie obchodu 3-go maja i inne podobne papiery.

W Warszawie wydano rozporządzenie, aby podczas mrozów palono ognie na ulicach i placach, jak lat poprzednich. Drzewa dostarczy miasto.

Pomimo, że nowy biskup wrocławski, na Górnym Szlązku, nawet protegując język polski, w niektórych parafiach księża znieśli polski śpiew, a zaprowadzili niemiecki.

Najświeższą wiadomością, obiegającą całe Królestwo Polskie, jest pozwolenie carskie na wykład religii w szkołach w języku polskim i przez księży rzymsko-katolickich.

W siole Mareniczanach pow. wyżnickiego znaleziono na polu zwłoki wieśniaczki Maryi Łużak. Komisya sądowo lekarska stwierdziła, że denatka usnęła na polu i zmarzła.

Z Podwołoczysk telegrafują, że Stanisław Kądzielski, ob. miasta Podwołoczysk, więziony od marca b. r. w cytadeli kijowskiej, skazany został na rok więzienia fortecznego.

Mieszczanin miasta Seretu, Henryk Ruehr, przechodził temi dniami przez zamarzniętą rzekę Seret, gdy naraz lód się załamał i nieszczęśliwy wpadł do wody, gdzie też utonął.

W Reczycy, nad Dnieprem, nastąpiła we wtorek eksplozya gazów w tamtejszej kopalni, skutkiem czego 15 górników utraciło życio a cztery osoby zostały ciężko pokaleczone.

Rząd rosyjski wydał rozporządzenie, aby nie przyjmować emigrantów z Galicyi. Sprowadzanie tych emigrantów do Syberyi kosztowało rząd 75 tysięcy rubli w roku zeszłym.

Rada miasta Swarzędza wybrała na burmistrza refendaryusza policyjnego, p. Liebetanza z Poznania, katolika, który zobowiązał się w pewnym oznaczonym terminie nauczyć się języka polskiego.

Arcybiskup poznański, ks. Stablewski, wydał list do duchowieństwa, aby dla dzieci szkolnych przychodzących z daleka, urządzano kuchnie, gdzieby dzieci mogły ciepłą strawę na obiad dostać.

W powiecie kwiryńskim czynią teraz dochodzenia u pewnej akuszerki która brała niemowlęta na wychowanie, a które u niej nader często umierały. Zachodzi kwestya, czy to nie "fabryka aniołków."

Adres do koła polskiego w Wiedniu, proszący o energiczną obronę Morskiego Oka, będzie wyglądał bardzo poważnie. Pod adresem znajdzie się tysiące podpisów. Z samego Krakowa oddano już zapełnionych 50 arkuszy, zawierających do 7000 podpisów.

Pod stacyą Kanisza zderzyły się dwa pociągi idące w przeciwnych kierunkach, z Wiednia i Stuhlweissenburg. Trzy wagony z pasażerami zostały zdruzgotane, przyczem ośm osób zostało zabitych na miejscu, pięć odniosło śmiertelne rany, a 10 osób jest rannych ciężko, lecz nie niebezpiecznie.

Pan Szołdraczyński, właściciel Jabłonek i Kołonic obok Liska, złożył w starostwie liskiem sumę 25,000 zł. na budowę i urządzenie szpitalu powiatowego w Lisku. Starostwo porozumiewa się obecnie z Wydziałem krajowym w tej sprawie, stara się o powiększenie tej kwoty z funduszów krajowych i powiatowych i zamierza już z wiosną roku przyszłego rozpocząć budowę szpitala.

W Gdańsku za kandydatem socyalistycznym padło 531 głosów. Jest to liczba bardzo pokaźna... Rok temu socyaliści mieli tylko 220 głosów, a dwa lata tylko 36.

W Szopie odbyła się obdukcya ciała zmarłego chłopca, który miał umrzeć wskutek pobicia przez nauczyciela w szkole. Śledztwo sądowe wypadło niepomyślnie dla nauczyciela. Nowy to dowód na to, że obecny system szkolny jest wadliwy, albowiem od nauczyciela i dzieci wymagają niemożebnych rzeczy.

PRZEŚLADOWANIA W ROSYI.

Niemiecki sposób zastosowany do niemców.

Rząd rosyjski polecił wszystkim dyrektorom fabryk, majstrom i werkmistrzom z miasta Łodzi i innych fabrycznych miast i miejsc w Królestwie Polskiem, nie umiejącym ani po polsku ani po rosyjsku, opuścić Królestwo do dnia 1 stycznia r. b., jeśli nie udowodnią, że władają jednym albo drugim językiem. Dzienniki niemieckie w kilku tygodniach po wydaniu powyższego rozporządzenia głosiły, że rząd rosyjski przedłużył pobyt w Królestwie wyżej wymienionym osobom do roku 1894. Tymczasem wiadomość ta jest fałszywą, nikt tam bowiem nic nie wie o żadnej prolongacie. Przeciwnie inspektorzy fabryczni spisują wszystkich tych dyrektorów, majstrów i werkmistrzów, którzy są cudzoziemcami, a nie znają języka polskiego lub rosyjskiego i zapowiadają im, że w końcu roku bieżącego muszą opuścić swe stanowiska i Królestwo. Byłoby więc pożądanym, ażeby w miejsce usuniętych cudzoziemców przybyli polacy będący obecnie na obczyźnie rozrzuceni po fabrykach niemieckich. Należałoby w jaki sposób skuteczny to rozgłosić. Leży to w interesie właścicieli fabryk w Królestwie Polskiem.

Zdobycie komisyi kolonizacyjnej w roku 1892.

Pos. Ztg. oblicza, że rz., komisya kolonizacyjna nabyła dotąd ogółem 9 majątków i to 6 w W. Ks. Poznańskiem i 3 w Prusach Zachodnich. Dobra nabyte przez nią w W. Ks. Poznańskiem są następujące: Gądecz [Gończ] powiat żniński, 480 ha, Kikowo i Nojewo, powiat szamotulski, 1330 ha, Laskowo, powiat żniński, 936 ha, Mielerzyn, powiat gnieźnieński, 554 ha, Ułanowo, powiat gnieźnieński, 531 ha. W Prusach Zachodnich: klucz Bukowice, powiat świecki, 2250 ha, Dębowa Łąka, powiat wąbrzeski, 2150 ha, [od Niemieca] i Koerberhof, [?], powiat lubawski, 343 ha. Ogółem komisya kolonizacyjna, jak stwierdza "Pos Ztg." ma wielki nawał pracy, w 10—12 różnych oddziałach admistracyjnych pracuje około 70 urzędników. Działalność kolonizacyjna w r. ubiegłym była bardzo znaczna i podobna dalsza działalność komisy szybszem jeszcze ma się odbywać tempem.

Przerwany ślub.

W tych dniach przed kościół ewangielicko-augsburski w Warszawie zajechał wspaniały orszak ślubny. Grono weselne wkroczyło do świątyni, gdzie za chwilę miał się zacząć obrządek ślubny. Nagle w kancelaryi parafialnej rozległ się jakiś płacz i ożywiona rozmowa a po chwili poproszono tam pana młodego który zastawszy jakąś młodą porządnie ubraną kobietę zaczął jej coś przedkładać. Chwilowe zamięszanie ucichło, pastor wyszedł, aby klęczących już oblubieńców połączyć węzłem dozgonnym. Aliści nagle przybiega do pana młodego kilkoletni chłopczyna i rzecze:— To tatko już mojej mamy nie kocha?—nie chce jej?.... Ten frazes, wypowiedziany przez dzieciaka, wywołał ogólne zamięszanie wśród godowników, a panna młoda z płaczem odbiegła od swego niedoszłego małżonka.... Za kilka chwil goście, dotknięci tem nieprzyjemnem zajściem, porozjeżdżali się, gdyż ślub został przerwany....

Fabrykantka aniołków.

W tych dniach policya lwowska wpadła na ślad... fabryki aniołków w dzielnicy żółkiewskiej. Wedle dotychczasowego śledztwa i orzeczeń sądowo lekarskich niejaka Marjem Blum "wychowywała" powierzone jej dzieci w ten sposób, że wygłodzone wynosiła nagie na mróz celem przyspieszenia ich zgonu... Stwierdzono już dwa takie wypadki, a szczegóły coraz świeższe wychodzące na jaw, dozwolą może władzy pochwycić w swe ręce całą bandę żydówek, które taką "fabrykacyą" zawodowo się trudnią w okolicach ulicy Szpitalnej i św. Teodora. Dotąd trzy konkurentki warszawskiej Skublińskiej, mianowicie owa Marjem Blum, Gitla Schach i Estera Rosenberg, znajdują się "pod kluczem."

ŚMIERĆ MĘCZENNIKA.

Dr. Adolf Trachtenberg, członek organizacyi rewolucyjnej, umarł na wygnaniu.

W Symferopolu na Krymie, daleko od swoich, zasnął 21 października śp. Adolf Trachtenberg, wygnaniec długoletni, człowiek, który niewinnie cierpiał przez całe życie. Ś. p. Trachtenberg pochodził z Żytomierza i w młodości poświęciwszy się zawodowi lekarskiemu osiadł w rodzinnem mieście. W roku 1863 zajął wybitne stanowisko w organizacyi narodowej i to było powodem nieszczęść, które go dotknęły. Władze rosyjskie wywiozły go do Kijowa i osadziły w podziemiach tamtejszej fortecy, a mieszkanie pod pozorem rewizyi zniszczono w haniebny sposób. Strasznym był ten cios dla Trachtenberga; dość powiedzieć, że musiał porzucić młodą żonę, którą poślubił przed rokiem i maleńkie niemowlę w kołysce. W Kijowie skazano go na śmierć, chociaż dowodów jego winy w ręku rząd nie miał. Wystarczyło zeznanie doróżkarza, który przywoził do domu Trachtenberga, obywatela Drużbackiego, rozstrzelanego wkrótce potem na podstawie znalezionych przy nim dokumentów i pieczęci Rządu narodowego. Wstrzymano się jednak z wykonaniem wyroku na Trachtenbergu, gdyż komisyi śledczej brakowało paru ogniw dla wyjaśnienia łańcucha przedpowstańczej organizacyi na Rusi, a w osobie jego upatrywano właśnie jedno z takich ogniw. Sześć lat zwlekano tak, iż sześć lat przepędził nieszczęśliwy w fortecy. Kiedy wrócił do domu, w progu spotkał się z katafalkiem dziecka. Wygnano go potem na Krym, gdzie w zeszłym tygodniu dokonał męczeńskiego życia. Mieszkańcy Krymu czcili go jak św. gdyż był dobrym dla biednych i opiekował się nimi. Dwaj bracia Trachtenberga polegli w roku 1863 jeden na polu walki, drugi zamęczony przez żołnierzy rosyjskich.

Cześć jego pamięci!

Nowy biskup.

Instalacya ks. Infułata Krzemieńskiego, odbyta w Krakowie dnia 9 grudnia rz., połączyła w sobie co tylko mogło być świetnego tak pod względem duchowym, jak i zewnętrznym. Wspaniały kościół Maryacki święcił rzadką uroczystość rzadkiego też urzędu archiprezbitera Infułata. J. Em. ks. Kardynał po wspaniałej przemowie wręczył ks. prałatowi infułę i pastorał, jako godła godności pasterskiej na co ten z rzewnem wzruszeniem, serdeczną i podniosłą dał odpowiedź. Sumę po raz pierwszy pontyfikalnie odprawioną przez ks. infułata, uświetnił znaną swą wymową ks. prałat Chodkowski. O godzinie 5ej po południu odbył się na "prałatówce" instalacyjny obiad. W dwóch salach przy stołach w podkowę zastawionych zasiadło sześćdziesiąt kilka osób duchownych i świeckich. Zauważono obok JEm ks. Kardynała i kapituły krakowskiej p. delegata Laskowskiego, JE. ks. Zborowskiego, hr. St. Tarnowskiego, księcia Dom. Radziwiłła, hr. Andrzeja Potockiego, p. prezesa Jasińskiego, prezydenta dra Szlachtowskiego, dyr. Jagiellońskiego, komitet parafialny księży maryackich i wielu innych gości. Toast pierwszy wniósł ks. Infułat na cześć Ojca św. N. Pana i ks. kardynała Ks. Kardynał przypominając dawną swą zażyłość z ks. Infułatem i wielkie jego zasługi, wniósł toast na cześć Najprzew. solenizanta. Ks. Infułat dziękując, wniósł zdrowie gości, poczem hr. St. Tarnowski podziękował w imieniu zebranych, wnosząc zarazem z wiele mówiącym naciskiem toast nie "kochajmy się," ale "miłujmy się." Równocześnie nadeszły telegramy gratulacyjne od dawnych wikarych ks. Infułata.

Napady i zbrodnie w Tomaszowie.

Zbrodniarze w Tomaszowie w Królestwie swoją odwagą dorównywują łódzkim kolegom. Oto parę faktów: W tych dniach pewien żołnierz wszedł tam do sklepiku w zamiarze kupienia papierosów. Trafił jednak na kłótnię pomiędzy sklepikarzem a dwoma robotnikami niemcami, która tak zajęła obie strony, że na żołnierza nie zwracano uwagi. Zniecierpliwiony więc krzyknął na niemców aby się uciszyli, a ci rzucili się nań najpierw z pięściami, następnie zaś dobywszy noży, zadali mu 6 ran głębokich w okolicy pasa. W innym wypadku do oficera obchodzącego koszary o godzinie 10ej wieczorem, podbiegł mały chłopiec i wstrzymał go słowami: "Tam zarzynają." Oficer udał się w kierunku wskazanym i posłyszał krzyk i szamotanie się, nic jednak z powodu ciemności nie mógł dostrzedz, a wkrótce dwa strzały rewolwerowe skierowane w jego stronę, wstrzymały go na drodze. Nadszedł patrol, z którym oficer udał się w kierunku uchodzących rabusiów i na 30 kroków od miejsca wypadku zauważył trzy figury rysujące się w mroku. Ponowne strzały zmusiły oficera do skomenderowania "ognia" do rabusiów, którzy rejterowali, odstrzeliwując się ciągle, do pobliskiego lasku. Tam zza krzaków wszczęli taką strzelaninę, że trzeba było rozwinąć formalny atak, aby zwyciężyć zuchwałych rabusiów. Ujęto wreszcie jednego i okazało się, że ofiarą była młoda żydówka, którą rabusie spotkali na drodze, przechadzającą się spokojnie z bratem. Brat nastraszony rewolwerami uciekł, a o żydóweczkę trzeba było stoczyć formalną bitwę.

Zbrodniarz oskarżycielem.

Redaktor "Nowin Raciborskich," p. J. K. Maćkowski stawał znowu w tych dniach w Raciborzu w sądzie, oskarżony o obrazę nauczyciela Waltera z Zabełkowa, sąd atoli uwolnił go od winy i kary. Ciekawa była ta sprawa. Redaktor Maćkowski napisał, że Walter katuje dzieci szkolne, a nauczyciel za to zaskarżył go o potwarz. Ale w sądzie pokazało się że redaktor pisał prawdę. Oto świadek Kupka zeznał, że nauczyciel Walter zbił jego dziewczynkę tak, iż miała szerokie czarne pręgi przez całe plecy. Innym razem wróciła do domu z napuchniętą twarzą. Dziewczę, a było to jeszcze maleństwo, popadło wskutek tego w gorączkę. Po kilkunastu dniach dziewczę umarło. Chłopca Swobodę zbił nauczyciel Walter tak, że według zeznania świadków miał pręgi i sińce po całem ciele, nie wyjmując nóg. Wróciwszy do domu, upadł na ziemię w podwórzu i również dostał gorączki... Wiele innych dzieci ucierpiało niemało. Kilka miało mieć ręce do krwi poprzecinane. Prokurator mimo to utrzymywał, że w artykule "Nowin mieści się obraza." Ale sąd był uczciwszy. Uznał, że nauczyciel Walter przekroczył zakres dozwolonej kary, że karał niemiłosiernie; to też uwolnił redaktora od wszelkiej winy i kary.

Bezprawie.

Niegodziwą zemstę na wyborcach do rady gminnej w Stratynie Starym, pow. rohatyńskiego, w Galicyi, wykonali niewybrani do rady nauczyciele i ktoś jeszcze. Tuż przy miasteczku leży wieś Stratyn Nowy, stanowiąca z gminą Stratyn Stary, jedną gminę i okręg szkolny. Otóż panowie ci podali do starostwa w Rohatynie wykaz tych gospodarzy którzy rzekomo uchylali się od obowiązku posyłania swej dziatwy do szkoły. Wskutek tego doniosu wysłało starostwo w Rohatynie żandarmów do wsi, którzy przybywszy do wójta stratyńskiego Mielnika o północy z Piątku na Sobotę 2 Grudnia [wigilia uroczystego święta ruskiego] zażądali natychmiastowego wyszukania 30 na liście umieszczonych gospodarzy. Ta przymusowa branka trwała do godziny 5 rano. Cała wieś zaalarmowana tym wypadkiem zleciała się do wójta, starając się wykazać i udowodnić bezprawie, albowiem dzieci podanych na liście gospodarzy zaledwie ukończyły piąty rok życia, a przymus szkolny zaczyna się ze skończonym szóstym rokiem. Tłómaczenia i płacze nie przydały się na nic. Gwałtem ze snu zbudzonych, między któremi było czterech ciężko chorych pognano do Rohatyna, gdzie przetrzymawszy ich 48 godzin w zamknięciu bez należytego zbadania rzeczy, wypuszczono na wolność.

Artysta Józef Krzesz.

"Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju"— powiada przysłowie i to, wybornie może do siebie zastosować pan Józef Krzesz, artysta-malarz. Dopóki przebywał swoim rodzinnem mieście Krakowie, krytyka dość obojętnie go traktowała. Przyznano mu talent, jednak kilka jego większych obrazów, jak: "Chodkiewicz pod Kircholmem," Bitwa pod Orszą," i parę innych, zasługujących na bliższą uwagę, bardzo pobieżnie traktowała, chociaż widać w nich było błyski niepospolitych zdolności. Po kilku latach, mozolnej i niewdzięcznej pracy, przeniósł się do Paryża. W tegorocznym "Salonie," wystawił portrety: naturalisty Wagi i doktora Obersa z Krynicy. Oprócz tego wachlarz, na którym wykonał akwarellą scenę z życia Rusinów. Nietylko poważne dzienniki francuskie zaliczyły go do rzędu najlepszych portrecistów, lecz gazety amerykańskie podały o nim bardzo wyczerpujące sprawozdania; a największe i najpoczytniejsze pismo amerykańskie "New York Herald" umieściło jego portret, wraz z obszernym życiorysem.

Walka ze strażnikami.

W tych dniach do karczmy żyda Berka Rosenberga, w osadzie Główno (powiat Brzeziński), w Królestwie, o godzinie 7ej wieczorem przyjechało jednokonną dorożką z Łodzi trzech przyzwoicie odzianych ludzi. Zasiadłszy do stołu kazali sobie podawać wódkę i zakąski, do której to uczty nadszedł wkrótce czwarty jakiś jegomość. Podejrzane zachowanie się przybyłych, skłoniło obecnych w karczmie mieszczan do zawezwania strażnika, Fryderyka Gajewskiego, który wszedł wraz z wachmistrzem do karczmy i zażądał paszportów. Dwóch z przybyłych uczyniło zadość żądaniu, trzeci zaś chciał zbiedz. Strażnik G. wybiegł za nim do sieni. W czasie szamotania się, zbrodniarz strzelił z rewolweru i ranił G. śmiertelnie w brzuch. Wśród zamieszania, morderca z towarzyszami, dzięki ciemnej nocy zbiegli do pobliskiego lasu, strzelając po drodze z rewolwerów do ścigających.

Mała kara.

Bygdoszcz.— W poniedziałek toczył się przed tutejszą Izbą karną proces przeciwko skazanemu za otrucie swej żony na śmierć, a następnie ułaskawionemu na całe życie do cuchthauzu, Nepomucenowi Zielińskiemu z Gniezna, którego sprowadzono na termin z Koronowa. Zieliński siedząc we więzieniu, starał się o ponowne rozstrzygnięcie swej sprawy, aby zaś mieć świadków odwodowych, rozpisał na 10 kartkach fałszywe szczegóły morderstwa. Kartki te dawał raz po raz towarzyszowi swemu, więźniowi Józefowi Majewskiemu, aby tenże dobrze sobie w pamięć w poił odpowiedzi na pytania, które mu prawdopodobnie przy rozprawie zadadzą. I tak na jednej z tych kartek stoi, aby Majewski zeznał, iż pewnego dnia po południu widział, jak sobie żona Zielińskiego sama wsypywała proszek do piwa. Inne kartki zawierały przepisy, jak się w obec sędziów zachowywać. Oskarżony wywijał się na rozmaity sposób, ale ostatecznie nic mu to nie pomogło. Skazano go na dwa lata cuchthauzu.

Opieka niemców.

Ciekawą wiadomość przynosi gdański organ katolicki "Westpr. Volksblatt" tej treści: Reskryptem prezesa rejencyi kwidzyńskiej, wydanym na dniu 15 Listopada r. z. do landratów obwodu rejencyjnego kwidzyńskiego, podane zostały wszystkie polskie towarzystwa przemysłowe, pod ścisły nadzór tychże urzędników. Landrat bowiem powiatu wąbrzeskiego doniósł do rejencyi, że na jednem z posiedzeń towarzystwa w Kowalewie przewodniczący miał podać poufnie do wiadomości członków, iż Ojciec święty życzy sobie, aby i proboszczowie w tych towarzystwach udział brali. Prezes rejencyi kwidzyńskiej wzywa zatem w "poufnem" piśmie landratów, a ci znowu wójtów, aby uważali, jaki udział proboszczowie w towarzystwach mają, jaki wpływ ewentualnie wywierają.

Radni miasta Poznania.

Podczas wyborów ściślejszych odbytych 15 Grudnia do rady miasta głosowało, na 170 uprawnionych do głosowania, tylko 58. Wybrany został b. asesor sądowy Jaffe 37 głosami; na kontr kandydata, właściciela fabryki Salemona Hepnera padło 21 głosów. Obecnie więc, na 36 radnych, zasiada w radzie: 5 polaków i 31 niemców—6 katolików, 16 ewangielików i 14 żydów. Pomiędzy niemcami jest 6 konserwatystów i wolnokonserwatystów, 21 wolnomyślnych i 4 narodowych liberałów. Co do zawodu, to 15 jest kupców resp. właścicieli fabryk, 5 budowniczych, resp. cieśli lub murarzy, 3 lekarzy, 1 nauczyciel gimnazyalny, 1 komisarz aukcyjny, 1 ajent jeneralny, 1 weterynarz, 1 mlecarz, 1 sekretarz sądu nadziemiańskiego i 1 mechanik.

Żubry na Ślązku.

W majątku księcia pszczyńskiego na Górnym Szląsku żyją żubry, jedyna to zwierzyna tego rodzaju w całem państwie niemieckim. Żubry te pochodzą z Litwy, z puszczy Białowieskiej. Książe na Pszczynie ofiarował swego czasu kilka jeleni i za nie otrzymał we wzajemnym podarunku kilka żubrów. Przewieziono je z wielką ostróżnością do lasów pszczyńskich i tam się rozmnożyły, dotąd w nie wielkiej liczbie, ale zarząd leśny otacza je wszelką troskliwością i mnożą się, mając w obszernych lasach księcia wszelkie przyjazne warunki i nie wolno ich strzelać, chyba księciu samemu, lub w danym razie, gdy cesarza książe prosi na polowanie. Niedawno się takie polowanie odbyło i cesarz zabił jednego.

Polskie dzieła sztuki.

Kilka firm drzeworytniczych lipskich, między innemi p. Jericke zwrócił się do p. Kaspra Żelechowskiego, artysty malarza i właściciela zakładu fotograficznego w Krakowie z zaproszeniem, aby polscy artyści powierzali swe prace do reprodukcyi wpismach niemieckich. W tych dniach odchodzi do Lipska pierwsza serya fotografii z obrazów pp. Tetmajera, Wodzinowskiego, Stasiaka, Strojnowskiego, Żelechowskiego i Janowskiego, mówiąc nawiasem, znakomicie wykonanych w zakładzie p. Żelechowskiego. Dodać jeszcze należy, że honorarya, płacone naszym artystom za prawo reprodukcyi dzieł są dość znaczne.

Zbrodnia pod Warszawą.

W tych dniach w nocy, na trzech włościan, powracających z Warszawy do wsi Celniów, w powiecie nowomińskim, napadło kilkunastu włościan z kijami i siekierami. Jeden z napadniętych, Jan Bielecki, został zabity, drugi Czerwiński zmarł nazajutrz. Zbrodniarze zostali aresztowani. Są nimi zamożni koloniści: Franciszek Waś, Mikołaj Waś, Michał Jakubczak, Karol Jakubczak, Stanisław Marek, Mikołaj Czwarnig i dwie kobiety: Małgorzata Jakubczakowa i Ewa Rochenkowa. Powodem zbrodni była zemsta.

Nieszczęście w Adamowicach.

Syna chałupnika, Jana Buczka z Adamowic, który w nocy z 6go na 7go grudnia wśród śnieżnej zawiei wyjechał z Raciborza, znaleziono po pięciu dniach szukania 12 zm. w bliskości myta przy Adamowicach. Zjechawszy ze szosy, wpadł razem z końmi i wozem do dołu, w którym żwir kopią, przyczem dostał się pod ciężkie płozy sanek, że się nie mógł z pod nich wydobyć i albo się udusił albo też sanki go przygniotły. Konie oba żyły jeszcze, chociaż bardzo zbiedzone. Ponieważ zmarły trzymał lejce w sztywnych dłoniach, przeto nie mogły się ruszyć z miejsca. Z głodu poogryzały dyszel i jadły śnieg.

Wzór do naśladowania.

Jest w Krakowie pewna osoba niebogata, ale pełna poświęcenia, niezwykłej szlachetności. Oto osoba ta dowiaduje się prywatnie o mieszkaniu katolickich uczennic i uczniów ze szkół Dajworu, Wolnicy i Kazimierza, wyszukuje te dzieci najbardziej zaniedbane po norach i piwnicach, i zajmuje się niemi, ucząc, przysposabiając do Sakramentów św., niosąc materyalną ulgę. Ile dusz upadłych podnieść, ile serc zbrukanych oczyścić, ile ulgi i błogosławieństwa przynieść by mogła w ten sposób nie jedna z pań i panien w Krakowie.

Narzekają na nędzę, a pieniądze wydają na pomniki!

Poznań.—W zakładzie p. A. Krzyżanowskiego w Poznaniu wykonywują obecnie trzy pomniki i to dla śp. księdza Arcybiskupa Dindera, z granitu, czerwonego piaskowca i bronzu z wypukłą rzeźbą, przedstawiającą śp. księdza Arcybiskupa w postaci klęczącej, pomysłu Wł. Marcinkowskiego, dalej śp. bisk. Cybichowskiego z marmuru kanaryjskiego. Trzeci pomnik przedstawiający św. Wojciecha stanie w Gnieźnie pomiędzy archikatedrą a pałacem arcybiskupim.

Szkoły żydowskie.

W obec tego, iż większość szkół żydowskich w Król. Polskiem i na południu Rosyi mieści się w lokalach całkiem nieodpowiadających potrzebom hygienicznym, ciasnych, brudnych i nie zastosowanych zgoła do wymagań urzędowych, władze wyższe uchwaliły, iż należy opracować zasady specyalnego dozoru nad szkołami żydowskiemi, które przejdą ostatecznie pod zarząd organów ministerstwa oświaty.

Obiad polityczny.

W dniu 13 Grudnia odbył się w Wiedniu wielki obiad dworski, na który wiele wybitnych osobistości politycznych z Galicyi zostało zaproszonych, a mianowicie, prezes Koła polskiego Jaworski, hr. Hompesch, hr. Wolański, wiceprezes Wydziału krajowego Chamiec, prezes kolei państwowych Biliński i minister Zaleski. Tym zaprosinom przypisują polityczne znaczenie.

Zamknięcie granicy.

Dla emigrantów z Rosyi i Królestwa Polskiego do Ameryki zamknięto zupełnie granicę z powodu obawy przed cholerą, która w Królestwie nie ustaje. Dawniej przepuszczano ich, gdy byli w posiadaniu kart okrętowych. Zakaz ten dotyczy także granicy austryackiej.

I tam niezgoda z księżmi.

We wsi Ratyszcze, w pobliżu Załozica, w Galicyi, ludność greckokatolicka, stanowiąca tam zaledwie $\frac{1}{3}$ ogólnej liczby mieszkańców, zamierza przyjąć obrządek łaciński. Powodem tego ma być według "Diła,"—niechęć do udziału w kosztach budowy nowej cerkwi filialnej.

Eksplozya w kanale.

Było to w Warszawie. Inżynier miejski p. Emil Sokal, wszedł z pomocnikami swymi, inżynierami Szulakiewiczem i Szymańskim, do kanału na rogu ulicy Franciszkańskiej i Zakroczymskiej w celu zrewidowania takowego. Po wejściu ich do kanału, nastąpiła eksplozya gazu. P. Sokal odwieziony został do szpitala Dzieciątka Jezus mocno poparzony, p. Szymański mniej ucierpiał i mógł być odwieziony do domu, p. Szulakiewicz wyszedł z wypadku dość obronną ręką. Już poprzednio czuć było gaz w kanale. Towarzystwo gazowe, wezwane, aby dokonało reparacyi rur uszkodzonych, wysłało robotników, lecz widocznie naprawa uskutecznioną została niedbale. Życiu p. Sokala niebezpieczeństwo nie zagraża.

Zapisujcie sobie "Amerykę."

ARMIE EUROPEJSKIE.

SYSTEM POBORU DO WOJSKA W OGÓLNOŚCI.

Formy siły zbrojnej.—Ogólny podział siły zbrojnej w każdem państwie. Historyczny rozwój poboru do wojska w ces. rosyjskiem.

Systemem poboru wojskowego zowiemy zasady, podług których powstała i odnawia co rok swoje elementa składowe stała siła zbrojna państwa.

Początkowo prawie wszędzie rekrutowano siłę zbrojną za pomocą werbowania ochotników, z którymi specyalnie wydelegowani oficerowie wchodzili w umowę co do czasu trwania służby (kapitulacye). System werbunkowy w przeszłym wieku wszędzie zastąpiono przez system konskrypcyjny. Tu już spotykamy tę ogólną zasadę, że każdy poddany jest obowiązany do służby wojskowej; z tem wszystkiem jednak można wykupić się od służby lub dać zastępcę, a nadto liczne klassy ludności, mianowicie najbardziej wykształcone i najbogatsze, są oswobodzone od służby. Sama nazwa systemu powstała ztąd, że obowiązani do służby wojskowej byli wyszukiwani i zapisywani. W Prussiech, gdzie kraj w celu rekrutacyjnym był podzielony na kantony, po jednym na pułk, system rzeczony zwał się kantonalnym. Obecnie, prawie we wszystkich państwach europejskich panuje system powszechnej służby wojskowej: wszyscy obywatele obowiązani są przesłużyć w wojsku osobiście czas oznaczony. Powszechną powinność wojskową zaprowadzono najprzód w Prussiech, w roku 1814, potem w Austro-Węgrzech w roku 1868, a w innych państwach dopiero po wojnie francuzko-niemieckiej 1870-71 roku. System popisowy utrzymał się dotychczas tylko w Belgii, lecz i tam dni jego, jak się zdaje, są policzone. System werbunkowy przetrwał jedynie w Wielkiej Brytanii, lubo częściowe jego zastosowanie (dla pewnych rodzajów broni) widzimy także w Hollandyi, Szwecyi i Norwegii.

Porównywując te trzy systemy rekrutacyi, musimy oczywiście dać pierwszeństwo ostatniemu.

System werbunkowy ciąży wprawdzie najmniej na narodzie i zapewnia zwykle dłuższy czas służby pod chorągwią, a co za tem idzie—dobrą wyćwikę wojsk. Za to tak moralna, jak i fizyczna strona żołnierza przedstawia tutaj wiele do życzenia, gdyż dla niedostatecznej liczby zgłaszających się, rząd nie może bardzo przebierać. Z drugiej strony, dla przyciągnięcia ochotników, potrzeba ustanowić wysoki żołd i zapewnić dobre utrzymanie, co pociąga za sobą znaczne koszta, a tem samem ogranicza ilość utrzymywanego żołnierza. System werbunkowy też stosunkowo najlepiej nadaje się do kompletowania załóg w koloniach.

System popisowy jest niesprawiedliwy, gdyż powinność wojskowa ciąży jedyuie na biednych i uiewykształconych klassach społeczeństwa; jednak połączona zazwyczaj z tym systemem długoletnia służba czynna zapewnia doskonałych żołnierzy z zawodu.

Sysem powszechnej służby wojskowej jest najbardziej zbliżony do zasady równości wszystkich przed prawem i daje w wojsku możliwie wierne odbicie całego narodu, a państwo może rozporządzać bardzo znacznemi siłami, tanim stosunkowo kosztem.

Przy istnieniu zasady powszechnej służby wojskowej, siła zbrojna państwa może istnieć pod dwiema formami stosownie do tego, czy będzie powstawała podług systemu *kadrów*, czy też podług systemu *milicyi*. W pierwszym wypadku dla wszystkich części składowych armii istnieją kadry, czyli oddziały złożone z pewnej liczby officerów, podofficerów i żołnierzy, którzy po pewnym czasie ustępują miejsca innym, lecz w razie wojny powracają pod chorągiew. Pojęcie milicyi wyklucza podobne kadry, i w czasie pokoju istnieje stale tylko niewielka liczba instruktorów i osób kierujących: wszyscy należący do siły zbrojnej są powoływani dopiero w razie wojny, a w czasie pokoju uczestniczą tylko w krótkotrwałych ćwiczeniach (zupełnie przeto fałszywie ochrzciła niedawno prassa polska bataliony bośniacko hercegowińskie mianem milicyi.)

Rozpatrzmy dodatnie i ujemne strony obu tych systemów.

Gdzie jest przyjęty system kadrowy, tam kształcenie żołnierza spoczywa w ręku przysposobionych ku temu teoretycznie i praktycznie oficerów z powołania. Oficerowie tacy i przydani do pomocy podoficerowie pielęgnują ducha wojskowego, tak, że przy dłuższym czasie trwania służby, armia staje się doskonałą szkołą dla obowiązanej do służby wojskowej ludności, gdyż udzielając wiadomości wojskowych, rozwija jednocześnie siłę i zręczność, darzy doświadczeniem, uczy posłuszeństwa i wpaja przywiązanie do tronu, miłość ojczyzny, poczucie obowiązku, zamiłowania do prawdy, porządku i czystości. Przejście ze stopy pokojowej na stopę wojenną (tak zwaną mobilizacya) odbywa się szybko i bez pomyłek, gdyż już w czasie pokoju istnieją zarodki wszystkich oddziałów. Oddziały wojsk, istniejąc stale, poczytują siebie za jednostki duchowe, które mają swoją historyę, swe tradycye, swoją sławę, swoją przyszłość.

Przy systemie milicyi przygotowanie żołnierza do wojny musi być z natury rzeczy niedostateczne, gdyż zajmują się tem oficerowie i podoficerowie, posiadający zazwyczaj zaledwie wystarczające wykształcenie teoretyczne obok braku doświadczenia i wprawy. Żołnierz odbiera tylko powierzchowne wychowanie; na rozwijanie dyscypliny i innych cnót wojskowych braknie czasu. Mobilizacya jest utrudniona i zabiera dużo czasu. W skutek niedostatecznego wyćwiczenia milicye nie mogą dotrzymać placu wojskom systemu kadrowego. Strona dodatnia systemu milicyi polega na tem, że takowy na krótszy znacznie czas odrywa obywateli państwa od zwykłych zajęć i redukuje budżet wojenny do niewielkich rozmiarów. Nie należy wszelako przeceniać wyższości systemu milicyi nad systemem kadrów pod tym ostatnim względem; system kadrów warunkuje istnienie pewnych gałęzi przemysłu, całe tysiące bowiem żyją z wojska; co większa, historya uczy że wojny, prowadzone za pomocą milicyj, w skutek niedostatecznego ich wykształcenia, trwają dłużej, czyli wycieńczają strony więcej, aniżeli wojny prowadzone armiami, wytworzonemi za pomocą kadrów.

Wyższość systemu kadrowego zniewoliła prawie wszystkie państwa europejskie do zaprowadzenia go u siebie. Prawdziwa milicya istnieje tylko w Szwajcaryi i Czarnogórzu: w pierwszej położenie geograficzne i podrzędne stanowisko polityczne w drugiem duch wojowniczy ludności i jej nieliczność, pozwalają się obywać bez wojsk stałych.

Rozpatrzywszy w ogóle systemy rekrutacyi i formy zasadnicze siły zbrojnej, musimy rzucić okiem i na ogólny jej podział.

Siły wojenne każdego państwa nadmorskiego składają się z sił lądowych i sił morskich. Rozmiary tych ostatnich zależą od rozwoju linii brzegowej. Następnie, ponieważ, przy stosowaniu zasady powszechności służby wojskowej, liczba zdolnych do noszenia broni jest tak wielka, iż niepodobna byłoby, ze względów finansowych i ekonomicznych, utrzymywać całej tej massy przez czas jednakowo długi, więc dzielą tak siły lądowe, jak morskie, na kilka części, czyli linij, które różne stopnie gotowości wojennej i wykształcenia wojskowego oznaczają i które odpowiednio do tego podczas wojny w różnych celach są używane. W zasadzie siły zbrojne lądowe tworzą trzy linie.

Pierwsza linia, dla której najbardziej utartem mianem jest armia czynna [lubo nazwa ta jak i inne—armia stała, połowa, operacyjna—jest niedokładna], składa się z najmłodszych i najlepiej do wojny przygotowanych żołnierzy i ma za zadanie w razie wojny wystąpić w zupełnej gotowości możliwie najprędzej, a w czasie pokoju, jak w ogóle każde wojsko stałe stać na straży pokoju i porządku publicznego. W tym podwójnym celu posiada ona silne kadry. Armia czynna składa się z dwóch różnych pod względem służby elementów: z ludzi, którzy przez pewien czas służą pod chorągwią, i takich, którzy ztąd są przeniesieni do rezerwy. Ci ostatni, czyli tak zwani rezerwiści, mogą oddawać się zwykłym swym zajęciom, ale muszą być gotowi w każdej chwili po otrzymaniu rozkazu, powrócić pod chorągiew.

Drugą linię stanowią wojska rezerwowe, przeznaczone do wspierania wojsk pierwszej linii. Pod tą nazwą rozumieć należy: francuzką armię terrytoryalną, niemiecką i austro-węgierską landwerę, rezerwę. Składają się te wojska albo z żołnierzy, którzy przeszli tutaj z armii czynnej, albo z żołnierzy wprost przy poborze tutaj zaliczonych, albo wreszcie z żołnierzy obydwóch tych kategoryj. W jednych państwach kadry dla wojsk rezerwowych nie istnieją wcale, w innych kadry te są mniej lub więcej silne, zawsze jednak w porównaniu z kadrami armii czynnej znacznie słabsze.

Dla zastąpienia ubyłych z frontu w czasie wojny żołnierzy istnieją tak zwane wojska zapasowe, które mówiąc w ogólności, składają się z popisowych mnej zdolnych do służby czynnej [pod chorągwią], lub dla innych jakichbądź powodów nie zaliczonych ani do armii czynnej, ani do wojsk rezerwowych. Zresztą oddziały tych wojsk powstają w każdem państwie w sposób odmienny.

Trzecią linię stanowi pospolite ruszenie [ruskie "gosudarstwennoje opołczenije," niemiecki i austryacko-węgierski landssturm, włoska milicya terrytoryalna], przeznaczone do wspierania wojsk pierwszej i drugiej linii w razie najścia nieprzyjaciela. Pospolite ruszenie składa się z mężczyzn w pewnym określonym wieku, nie należących ani do armii czynnej, ani do wojsk rezerwowych, i zdolnych do noszenia broni, oraz nie posiada kadrów.

We wszystkich państwach widzimy obecnie dążność, by siłę armii czynnej do granic możliwie szerokich rozwinąć, a wojska rezerwowe tak uorganizować, aby mogła wyruszyć w pole zaraz za armią czynną i pod względem wartości, o ile można, przybliżały się do niej; wszelako tworzenie załóg w twierdzach, obleganie twierdz i służba na tyłach armii jest najwłaściwszem ich przeznaczeniem. Trzecia linia—pomijając specyalne w niektórych państwach jej zadania—jest przeznaczona do tworzenia załóg [na teatrze wojny i wewnątrz kraju] do dostarczania materyału dla wojsk zapasowych i do wykonywania różnych robot, z wojną w związku będących.

Po tych uwagach ogólnych możemy przejść do systemu rekrutacyi armii ruskiej w szczególności; wprzód jednak nie od rzeczy będzie rzucić okiem wstecz na przedmiot.

"Piotr Wielki—powiada nam generałletenant sztabu generalnego Łobko w swych "Notatkach z administracyi wojskowej"[Zapiski wojennoj administracii, wydania 10, str. 40. Petersburg 1891]—zaprowadziwszy w Rossyi wojsko regularne, oparł system uzupełniania go na zasadzie obowiązkowego dostarczania rekruta przez wszystkie klassy ludności, początkowo z pewnej liczby głów męzkich. Ta obowiązkowa powinność w naturze otrzymała nazwę zaciągów rekruckich [rekruckij nabor], i na podobieństwo innych powinności, miała charakter nie osobisty, lecz gminny: władza państwowa, określając za pomocą specyalnego ukazu swe żądanie, zwracała się z niem nie do oddzielnych jednostek lecz do jednostek zbiorowych jakiebyły gminy miejskie i wiejskie, i rozkładała ciężar stosownie do siły podatkowej tych jednostek zbiorowych, nie troszcząc się wcale o to, jakim jednostkom wypadnie w udziale nieść ten ciężar. Pobór wojskowy nie dotykał jednego tylko wyższego stanu w państwie—szlachty; lecz ponieważ położenie jej w społeczeństwie i przywileje wypływały z tradycyjnej powinności bronienia ojczyzny, więc każdy szlachcic był obowiązany do służby osobistej dożywotniej. Te zasady ogólne, ustanowione przez Piotra Wielkiego, uległy przy jego następcach gruntownej zmianie, tak, że z czasem wszystkie uprzywilejowane warstwy ludności były zwolnione od powinności wojskowej, którą włożono na barki tylko stanów opodatkowanych [mieszczańskiego i włościańskiego]. Liczba wyjątków wzrastała najbardziej w czasie panowania cesarzowej Katarzyny II i cesarza Aleksandra I, a główną przyczyną, ktora czyniła takie wyjątki naturalnemi i koniecznemi, były dwie okoliczności najprzód—niegraniczony, dożywotni termin służby, powtóre—zupełna obojętność państwa co do składowych elementów armii. Oddawanie do wojska wszelkich szumowin społecznych przez gminy, co było początkowo tylko zwyczajem, otrzymało z biegiem czasu sankcyę prawodawczą i służba wojskowa zaczęła figurować w szeregu kar kryminalnych."

Chcąc podnieść wartość moralną armii, tudzież otworzyć, a następnie powiększyć rezerwę, rząd nieraz podejmował zmierzające ku temu reformy; nie zdołały one jednak zmienić istoty rzeczy. Ta okoliczność jak również niebywały wzrost sił wojennych państw europejskich, które przyjęły system powszechnej służby wojskowej, uczyniły zaprowadzenie takiej służby w Rosyi nieodzownie potrzebnem.

Krótki ten szkic historyczny rekrutacyi armii w Rosyi uzupełnimy notatką o terminach służby wojskowej w tym kraju w różnych epokach dla głównej masy wojska.

Piotr Wielki ustanowił służbę wojskową dożywotnią, lecz wkrótce po jego śmierci cesarzowa Anna określiła czas trwania służby na 25 lat. Rezerwa powstała w Rosyi dopiero w r. 1834: do tego czasu żołnierz służył całe lat 25 pod chorągwią, poczem dostawał dymisyę. W r. 1834 cesarz Mikołaj zaprowadził urlop bezterminowy; żołnierz otrzymywał go początkowo po 20-letniej, a od 1856-po 15 letniej służbie czynnej. Wkrótce jednak potem w kwestyi terminu służby radykalna zaszła zmiana: ukaz cesarza Aleksandra II z 20 września 1859 ustanowił termin służby 15-letni, z czego 12 lat pod chorągwią, a 3 za urlopem. Ten nowy ogólny termin służby miała zaakceptować ustawa 1874, lecz co się tycze terminów służby czynnej i w rezerwie, to czas trwania pierwszej stopniowo się zmniejszał na korzyść drugiej: przy ogólnym terminie służby wojskowej 15-letni żołnierz służył pod chorągwią od 1868 roku dziesięć, od 1871—ośm, od 1872—siedm. Ustawa z 1874 ustanowiła 6-letnią służbę czynną.

CZEŚĆ MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

Nuta: Wanda leży w naszej ziemi.

Polska młodzież niech nam żyje!
Nikt jej nie przesadzi.
Bo jej ręka dobrze bije,
Głowa nieźle radzi.

Pognębieni, zapomnieni,
Od całego świata;
Własnych baliśmy się cieni,
Brat unikał brata.

Ledwie polskie bronie błysły!
Polskie wstały dzieci!
Więzy nasze jak szkło prysły,
Złota wolność świeci.

Każdy dzień żołnierzy rodzi
Mnożą się obrońce:
Świetna zorza!—po niej wschodzi
Najświetniejsze słońce!—

Niech do boju każdy biegnie!
Piękne tam skonanie!
Za jednego, który legnie,
Stu mścicieli stanie.

Zawsze Polak miał nadzieję
W mocy niebios Pana;
On w nas jedność, zgodę wieje,
A przy nas wygrana.

DROBNOSTKI.

Moskit ma 22 zęby.

Od ostatniego kwietnia zesłano w Rosyi na Sybir 7,000 osób.

W Stanach Zjednoczonych jest 30 miejscowości, zowiących się Washington.

Są także uczeni, którzy twierdzą, że piekło znajduje się na komecie. Na której?!

We Finlandyi obchodzono niedawno 250 letnią rocznicę założenia tamże pierwszej drukarni.

W skórce cytryny znajdują się jajka szkodliwych małych żyjątek, dlatego cytrynę przed użyciem należy obmyć w letniej wodzie.

Bibułą umaczaną w kwasie szczawiowym możemy wywabiać z papieru wszelkie plamy atramentowe jeśli są w niezupełnie zaschłym stanie.

W Hancock, Ky., ukradli złodzieje tartak parowy i tak dobrze go schowali, że go nikt dotychczas nie odnalazł. Specyaliści złodzieje!...

Wielu uczonych zgadza się, że małe palce u nóg ludzkich zaginą w późniejszych generacyach. Będzie to niezmierna radość wśród stworzeń, wabiących się damami!...

Atmosfera naokoło ziemi ma być na szerokość 100 mil angielskich, jak powiadają uczeni. Co dalej jest nie raczyli nas objaśnić, zapomniawszy widocznie, że niema próżni w świecie.

Urzędnicy tureccy mają sobie podobno za wielki zaszczyt, jeśli mogą córkę swą oddać do haremu sułtana, gdzie zaraz obdarzona zostaje tytułem księżnej i ma możność awansowania coraz wyżej.

Pewne angielskie pismo w małem miasteczku w stanie Ohio, zamieściło grubemi czcionkami Manager Satolli zamiast Monsignor, ponieważ redaktorowi "zdawało się", że tak lepiej będzie. Niewinny gryzipiórka!...

Kabała czyli hebrajskie Gabbalah była systemem, za pomocą którego starożytni żydzi wyrażali wszelkie tajemnice natury i religii. Ograniczała się ona na znakach, formie, symbolach i słowach. Zastosowanie jej w religii żydowskiej jedni przypisują Abrahamowi inni Mojżeszowi.

Judasz sprzedał Chrystusa za 30 srebrników, które licząc po 3 centy wynosiłyby 90 centów. Gdyby do tej sumy dodawano do tego czasu po cztery procent—to suma ta wzrosłaby do $207,386,000,000,000,000,000,000,000,000,000,000. Gdyby te pieniądze były w złocie, to moglibyśmy mieć globus 17,000 razy większy jak nasza ziemia.

Nowa czytelnia.

Za staraniem pp. Juliana Dattnera, dyrektora tartaku i Stanisława Wojtalewicza, miejscowego nauczyciela, założyła Towarzystwo Oświaty ludowej w Krakowie, czytelnię ludową w Kąclowej, w powiecie Grybowskim.

Miesiąc więzienia.

LONDYN, 13 stycznia.—Książe Meszczerskij w Petersburgu, został skazany na jeden miesiąc więzienia za napadanie na urzędników, w swej gazecie.

Kardynał umiera.

PARYŻ, 13 Stycznia.—Karol Filip Place, kardynał i arcybiskup w Rennes, umiera w swym domu.

KING & ROBB

(REAL ESTATE)

Room 18 & 19 Law Building cor, Superior & Madison strs.

NA SPRZEDANIE

Dom i lot 144 Franklin ulica za..... $800,
Trzy nowe domy na ul. Germania, każdy po..... $700.
50 akrów farma blisko Monclove za..... 2,000,
55 akrów farma, blisko Detroit, Mich. za..... 1,500.
40 albo 160 akrów blisko Whitehouse po..... $8 do $1akier.za o

Mamy farmy w rozmaitych miejscowościach, które sprzedajemy na warunkach bardzo dogodnych; lub zamieniamy na posiadłości miejskie.

Informacyi chętnie udzielamy. Zgłosić się pod adresem:

KING & ROBB,

18 & 19 LAW BUILDING, TOLEDO OHIO.

MEBLE!

Bardzo tanio sprzedają

Adams & Kuhrt,

623 Monroe st., cor. Erie.

$ 23.

(ZAMIAST $ 60.)

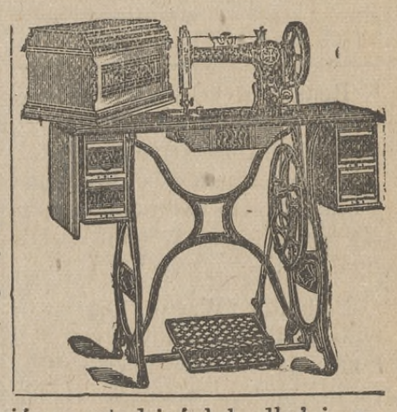

Czy zastanowiłeś się, ile to kosztuje, aby sprzedać maszynę?

POMYŚL TYLKO!

1. Agent musi do domu chodzić przez tydzień, lub dłużej, zaczem maszynę sprzeda—kto kupi maszynę, musi tego agenta opłacić, co wynosi od $10 do $20.
2. Nauczycielka też darmo nie uczy nikogo szyć—ten jej płaci, kto maszynę kupuje.
3. Kolektor co miesiąc nie przychodzi po pieniądze darmo—ten mu zapłaci, kto maszynę kupi.

$60 Maszyna i "Ameryka" na 1 rok za $23.

My możemy maszynę sprzedać tak tanio, ponieważ nie utrzymujemy agentów, nauczycielek, kolektorów; nie płacimy rentu i nie utrzymujemy koni; ani nie ponosimy nieprzewidzianych strat.

Każda maszyna jest ***NOWA*** i prosto ***Z FABRYKI*** każdemu wysłana. (Stosownie do odległości, fracht kolejowy kosztuje od 35 do 80 centów.)

Każda maszyna gwarantowana na PIĘĆ LAT. Gdyby była niedobra, to zamienimy lub pieniądze zwrócimy. Do każdej maszyny są dodane wszelkie przyrządy (Attachments.)

Kto nam przyśle ***$23***, to poślemy mu natychmiast maszynę, a oprócz tego będziemy posyłać "Amerykę" cały rok darmo.

Pieniądze można przysłać w liście regestrowanym, przez Money Order, Express, lub Bank.

A. A. PARYSKI,

140 St. Clair st., *TOLEDO, O.*

NOTATKI Z POŁUD. PITTSBURGA.

Krople św. Jana. Najskuteczniejszy środek od bólów żołądka, od gwałtownego rozwolnienia, co się często zdarza podczas letnich upałów; od niestrawności, od rwania w kiszkach itd. Krople te wogóle leczą wszelkie choroby żołądkowe u dzieci. Sposób używania jest po polsku na butelce. Cena butelki 25 i 50 c. Jedynie dostać ie można w aptece H. Finkelpearl'a, 2000 Penn ave. i 247 Fifth ave. Pittsburg, Pa. Dla zamiejscowych posyłamy, gdy przyślą należność.

Rodakom naszym polecamy z checią dobrego lekarza, a mianowicie Dra Ludwika Mennig'a, który ma swą kancelaryę i mieszka pn. 2901 Carson ul. Dr. M. posiada długoletnią i dobrą praktykę, a sława jego sięga daleko, jako dobrego lekarza. Jeżeli kto z naszych rodaków będzie potrzebował doktora to radzimy udać się do Dra M. Można się z nim rozmówić po angielsku lub po niemiecku.

Wm. Zoeller, 1807 Carson ul., S. S. Pittsburgh, sprzedaje prawdziwy "Black Gin," który jest bardzo dobry na chroniczny katar, mokrz, taniec św. Wita, reumatyzm, dropsye, ból w plecach, cierpienia kobiece itd. Butelka kosztuje $1, a 6 butelek za $5.

Kto chce mieć tanią, a dobrą wódkę, niechaj się uda do V. Dosch, 2214 Carson ul., SS. Pittsburgh. Sprzedaje on doskonałą "Pocieszycielkę strapionych" po $1.25 za galon. Zarazem ma na składzie piwo, wino i rozmaite likiery.

Do muzykantów! Jeżeli chcecie nabyć sobie jakikolwiek instrument muzyczny, albo organy lub fortepian, to pamiętajcie, że najtaniej możecie to dostać u Ph. Rothledera, pn. 1731 Carson st. w S. S. Pittsburgu. Idźcie na przekonanie.

Firma "Ernst Hauch i Synowie" przy rogu ulic 26 i Sarah, w S. S. Pittsburgu, wyrabia najlepsze piwo lagrowe. Kto nie ma apetytu, a chce być zdrowym i silnym, powinien tego piwa spróbować.

I. B. REINHERZ,

5 Stillman St., - Boston, Mass.

Bankier i agent pasażerski.

Tysiące polaków, którzy posyłali przez mój kantor pieniądze do kraju i kupowali szyfkarty, mogą poświadczyć, że zawsze się obchodzę rzetelnie z mymi klientami, a wszelkie interesa załatwiam punktualnie. Jestem głównym agentem na wszystkie linie okrętowe. Każdy kto u mnie kupi kartę okrętową lub przez mój kantor posyła pieniądze, jest pewnym że dostał co żądał. Kantor mój egzystuje od r. 1880.

R. A. BARTLEY,

GROSERNIK :-: HURTOWNY,

poleca

polskim grosernikom świeże i dobre towary groseryjne, po cenach umiarkowanych. Co tylko potrzebujecie w handlu w groserni, u mnie możecie wszystko dostać.

618-620 Summit ul.

Micha Nadolny. Stanisław Nadolny,

BRACIA NADOLNY,

polecają Rodakom

Tanią Grocernię.

Kto jeszcze nie kupował od nas grocerni, mąki, chleba i innych artykułów do życia, niech raz przyjdzie do nas na próbę, a przekona się, że u nas lepszy towar i niższe ceny, niżeli u innych.

Donosimy również, że mamy na składzie WĘGLE MIĘKKIE I TWARDE I DRZEWO po cenach możliwie najtańszych.

BRACIA NADOLNY,

706 JUNCTION AVE, RÓG VANCE.

EICHER & BYER,

Adwokaci Krajowi w Greensburgu, mają ofis naprzeciwko Court House, że strony jak wchodzisz do County Jail, naprzeciwko wielkich wschodów. Są to doskonali obrońcy i wielcy przyjaciele robotnika. Niejednego wyratowali z nieszczęścia. Kto do nich się uda, może być pewny, że znajdzie najlepszą poradę. Udajcie się Polacy do nich, a nieźle zrobicie.

CURTIS H. GREGG,

Adwokat Panstwowy

w Greensburghu. Ma ofis na pierwszem piątrze na ul. West Otterman, naprzeciwko Opera House. Także ma swój ofis w Mt. Pleasant, Pa., gdzie go zastać można cały dzień we Wtorek i Piątek każdego tygodnia, w domu p. Kister, naprzeciwko apteki McElwee. Udajcie się do niego bo to jest najlepszy adwokat i przyjaciel robotnika.

MAT SEYFANG FRED SEYFANG

M. SEYFANG & CO.

Sprzedają po cenach hurtownych, suchary, chleb, torty oraz ser szwajcarski, śledzie suszone, sardynki oraz ostrygi.

17-19 Market Space, Toledo.

PYTAJCIE SIĘ W GROSERNI O MYDŁO

wyrabiane przez

"Geyser"
"Pinyone"
"Yucatan,"

S. W. BELL & CO.,

TOLEDO, - - OHIO.

Ameryka w Toledo.

Wychodzi w każdą Środę i Sobotę

Kosztuje · · $1.50

Pod żadnym warunkiem za gazetę nie kredytujemy.

Zamawiać gazetę można każdego czasu.

Adres można zmienić kiedykolwiek, ale należy odać zawsze stary i nowy adres.

Na Nowy Rok wydajemy "Kalendarz Polski," który prenumeratorom bezpłatnie posyłamy.

AMERYKA jest gazetą niezależną od żadnej partyi, ani też nie jest organem żadnych "spółek byznesowych."

Naszem hasłem jest: "Precz z obłudą! Naprzód z wolą Ludu."

AMERYKA donosi najwięcej robotniczych wiadomości.

AMERYKA sądzi wszystkie klasy według równej sprawiedliwości (nie uznaje "odmiennej sprawiedliwości" dla bogaczy). Uczciwie postępuje i nikogo się nie boi.

Drukuje najlepsze utwory literackie, przeważnie oryginalne. [Jedyna gazeta polska w Ameryce, która drukuje powieści, romanse i nowele oryginalne].

AMERYKA jest najtańszą gazetą polską.

AMERYKA ma ścisły druk i w jednej kolumnie pomieści więcej wiadomości, niż inne gazety polskie w dwóch.

AMERYKA wychodzi dwa razy na tydzień, zatem donosi wiadomości wcześniej, niż inne gazety polskie.

[Pieniądze należy przysyłać w listach regestrowanych, przez "Money Order," "Bank Draft," albo "Express Money Order." Wszystkie przekazy muszą być płatne na imię A. A. PARYSKI, Toledo, Ohio.

Adres,

A. A. PARYSKI,

L. Box 284, Toledo, Ohio

TOLEDO, 14 STYCZNIA, 1893.

Redakcya "Gwiazdy" detroickiej z intencyi Nowego Roku przemówiła do swych czytelników... wierszem a la Rozbicki.! I niech tu kto twierdzi, że cuda się nie dzieją, a z nami będzie miał sprawę!... You bet!

Redaktor "Wiary i Ojczyzny" w artykule zatytułowanym "Ku końcowi roku" powiada że: "Wiara i Ojczyzna, wskutek rozmaitych od wyławnictwa istotnie niezależnych wypadków w ciągu roku ubiegłego zmieniała redaktorow;" i dodaje. "nikt nic złego ani na redaktorów, ani na pismo powiedzieć nie może." I to wystarcza obecnemu redaktorowi!... W tymże samym atykule, parę wierszy wyżej, zapewnia, że czytelnicy "Wiary i Ojczyzny" nie są głupimi!... Epitet istotnie cudny, na jaki tylko redaktor "Wiary i Ojczyzny" zdobyć się może!... Nie do pozazdroszczenia!

W rządzie centralnym Związku Nar. Pol. coś chroma od dłuższego czasu. Przyczyną tych zajść miało być nietaktowne zachowanie się pana Nagla, obecnie redaktora 'Dziennika," a co zatem poszło, gmatwanina intryg które na rząd związkowy rzucają złe światło. Potworzyły się tam partye, które szarpią cześć i honor znienawidzonych sobie osób z iście szatańską żarliwością. Wsprawie tej zwołano posiedzenie na 17 stycznia. Czyli ono załatwi ją z zadowoleniem, pozwalamy sobie wątpić. Najlepiej by było, aby strony interesowane opuściły natychmiast szeregi związkowe, aby nie stać się przyczyną gorszych następstw. Powinni to zrobić choćby tylko dla dobra Związku.

W "Ojczyźnie" clevelandzkiej można od czasu do czasu spotkać się ze zdaniami które nawet do wyroków wróżek greckich nie podobne. W numerze 26 ym jest tam taki ustęp: "Dotykać kwestyi patryotyzmu nie rozumiemy jak mogą się znajdować ludzie, którzy pozwalają sobie publicznie szarpać i używać słów jak „pudło" "szurgot" względem kobiety która zawsze polakom dopomagać się starała czujemy się w obowiązku wdzięczności bronić napady na panią Kremer, że ta sama nie ma praw socyalnych jako kobieta pół świata wdzierać się na estrady i reprezentować narodu polskiego, nie chcemy temu przeczyć." Szkoda, że redakcya wzmiankowanego pisma nie naznaczyła nagrody za rozwiązanie takiej łamigłówki językowo gramatycznej. Nie wiadomo bowiem czy rozchodzi się tu o obronę pani Kremer czy o obrzucenie błotem.

W "Polaku w Ameryce" znachodzimy krótki artykuł, traktujący o przegranej robotników w Homestead. Redakcya owego pisma staje w obronie strajkierów i kończy swój artykuł w ten sposób. "Strajk, jakkolwiek został zakończony przegraną robotników, jednakowoż fabrykanci zgodzili się na ten warunek, że wszyscy strajkierzy napowrót pozostaną przyjęci do pracy. Tak się też i stało. Strajkierzy zajęli swe dawniejsze miejsca, a "scabs'ów" wszystkich z fabryk wydalono. Tak fabrykanci wywdzięczyli się zdrajcom. Pozbawieni pracy "scabs'i" szukają teraz napróżno gdzieindziej zatrudnienia, bo zewsząd odpychają ich ze wzgardą. I cóż zyskali na zdradzie polscy " scabs'i"? Oto ściągnęli na siebie i wszystkich polaków nienawisć i pogardę innonarodowch robotników. W czasie gdy pracowali w fabrykach strajkerzy przy każdej sposobności bili ich bez miłosierdzia, a nawet kilkunastu ubili na śmierć a teraz na ostatek postradali pracę. Niechże to będzie w przyszłości nauką dla polskich robotników jak sobie w podobnych wypadkach mają postąpić." Notujemy to jedynie z tego względu, ze "P. w A" rzadko kiedy w obronie robotników stanął.

OD WYDAWCY.

Prosimy wszystkich naszych korespondentów, oraz prenumeratorów, aby w każdym liście podawali dokładny swój adres. Z powodu braku adresu nieraz listy musimy pozostawić bez odpowiedzi. Brak dokładnego adresu utrudnia nam wielce wysyłkę premij.

Książki, które były ogłaszane na premia, już wyszły.

Od tej pory będziemy wysyłać na premium:

a) jeden obraz za 50c.

b) Kalendarz Polski z roku 1893.

ODPOWIEDZI KOREPONDENTOM.

Chas. Ogurek. Mamy obrazy św. Rozalii, oraz św. Karola. Prenumerata pańska opłacona do Kwietnia. Możesz pan teraz odebrać premium, jeżeli dopłacisz $1; albo gdy Pan w kwietniu zapłacisz prenumeratę za rok z góry, to wtedy premium odbierzesz.

W. Węgrzynowski. Jeden obraz posyłamy jako prenium, kto chce 2 obrazy, to musi dopłacić 50c. Tak samo kto chce książek więcej, niż za 50c., musi dopłacić.

M. Milan. Jak pan przyślesz prenumeratę, to wtedy wyślemy podarunek, który jest ogłoszony w gazecie.

M. Palicki Obraz wysłany czyś Pan odebrał?

J. Szacik, w Mt. Tom. Wysyłamy regularnie. Dopomnij się Pan na poczcie.

J. Zbytek. Jak będę w Kwietniu w Cincinnati, to przywiozę ze sobą obrazy, a kto mi zapłaci prenumeratę, to obraz dostanie.

J Kieliszewski. To musi być wina poczty. My gazetę wysyłamy regularnie.

F. May. Adres poprawiony. Regularnie wysyłamy. Zeszłoroczne gazety były wysyłane na stary adres, drugi raz nie możemy wysyłać. Zaległe NN wyczerpane.

W mieście Pskow.

WARSZAWA, 13 stycz.—Miasto gub. Pskow, w Rosyi, ma mądrachalę burmistrza. Miasto dawno temu zaciągnęło dług od niejakiego Chmielińskiego na 6,000 rubli, atoli o spłacie długu nikomu się nie śniło. Teraz kiedy Chmieliński upomina się o należytość, burmistrz daje mu 3,000 z prawem należenia do rady miejskiej, lub też 6,000 z pozbawieniem wszelkich praw obywatelstwa. Mądrze, i prawdziwie po moskiewsku!

Żadna gazeta polska w Ameryce nie wydawała tak pięknych obrazów jak Ameryka wydaje. Piszcie do nas.

STAŁA PRACA

Dla Dwóch Dobrych ZECERÓW.

Zgłosić się jak najprędzej pod adresem:

A. A. PARYSKI,

224 St. Clair st., Toledo, Ohio.

NOWINY Z CLEVELAND

Na Newburgu chcą mieć park.

Sędzia White uznał, że Andrzej Kalinkowski jest zdrowym umysłowo.

Pan Kulikowski rozpocznie budowę domu przy ulicy Fleet za sumę $1000.

W Akron, O., umarł na ospę, murzyn Poole. Jest to pierwsza ofiara tej plagi.

J. Stobek został aresztowany, jako uczestnik bójki, w której poraniono Karola Warszewicza i obrabowano go.

Rozboje na ulicach zdarzają się coraz częściej w naszem mieście. Już zawczasu znać, że to rok wystawy światowej!....

Dom waryatów jest przepełniony, ogłasza zarząd powyższej instytucyi, kto więc zwaryuje— będzie musiał siedzieć w domu.

Pani Hart żąda sądownie rozwodu z mężem, ponieważ poczciwiec kochał się więcej pokojówce, jak w żonie. Stara historya!....

Pani Lawrence zażyła małą dozę morfiny w zamiarze odebrania sobie życia. Zamach się nie udał, gdyż wcześnie go zauważono.

Firma Sterling, Welch & Co., ma okno z szkła rzniętego, co które do rozmiarów ma być największe w świecie. Ma ono powierzchni 196 x 113 calach.

Z ogłoszonego finansowego sprawozdania przez sekretarza policyi, p. Vanek, widzimy, że rok ubiegły był najlepszym pod względem finansowym dla miasta i policyi.

Anna Gedron dała aresztować G. Millera i w więzieniu wzięła z nim ślub. Grzegorz chciał się wykupić $500 dolarami, ale uparta dziewka nic o tem słyszeć nie chciała.

Anna Grusz żąda rozwodu z mężem Janem, jako powód podając, że mąż w dniu 8 go grudnia skopał ją nogami i wyrzucił na ulicę z niemowlęciem. Brutal, do kozy za to powinien pójść.

Przybycie nowego roku obchodzić ludzie zwykli—strzałami. A więc święcąc tradycyę, strzelali także Senkowski, Szajkowski i kilku innych. Rezultatem było, że strzał dany z rewolweru Senkowskiego zranił Adama Szajkowskiego, że tenże przez parę dni nie mógł z domu wyjść. Senkowski zapłacił $10 i koszta za nieprawne noszenie broni.

Patrick Moran, którego oskarżają o morderstwo spełnione na dwóch osobach, T. Blakeslee'm i J. Fox, zachorował niebezpiecznie w więzieniu. Uniknie może w ten sposób sprawiedliwości ludzkiej. Morderstwo to jest tutaj tematem najdziwaczniejszych domysłów. Są nawet tacy, co twierdzą, że Blakeslee i Fox sami się zabili, jak owe dwie myszy w bajce Radziwiłła, panie Kochanku...

W sądach tutejszych rozpoczęła się bardzo sensacyjna sprawa. Dr. W. T. Corlett wystąpił ze skargą przeciw swej żonie o rozwód. Powodem skargi jest to, że żona nie chciała z mężem mieszkać bez matki. Małżeństwo zostało zawarte rok temu, a ponieważ obie strony należały do najwyżych sfer,—więc było wielkim popisem. Młoda żona Dra. Corlett chce podobno zostać świętą i dla tego z mężem boi się spać.

W zaprzeszły piątek spalił się dom handlowy, firmy H. M. Nieuhauser & Co., mieszczący się przy rogu ulic Pittsburg i Irwing. Na górnem piętrze tego budynku, mieszkała pewna polska familia. Dziewczyna, około 18 letnia tak się przeraziła pożarem, że zamiast zejść po schodach, wyskoczyła oknem na ulicę. Odniosła nieznaczne obrażenia. Dwoje dzieci wyrzucono oknem, na przyrząd ratunkowy. Ogień zniszczył prawie cały dom; czego zresztą ogień nie dokazał, to uzupełniła woda.

Rózia Eklińska jest dziewczyną, za którą ubiegają się chmary chłopaków. Ale nie dla psa kiełbasa.... Rózia, dziewczyna nadzwyczaj subtelnie zbudowana, przytem dosyć wysoka, szukała za kochankiem—a znalazła go w osobie niejakiego Smoleńskiego. Smoliński ma być człowiekiem z niedźwiedzią siłą. Tydzień temu był bal w pewnej hali. Między gośćmi był także Smoliński oraz Rózia. Otóż kiedy Smoliński zaangażował Rózię do tańca, pragnął okazać jej swą miłość, jak umiał—siłą. Objął ręką nadobną Rózię tak silnie. że jej zaraz złamał zebro. Co miłość, to miłość!....

Napady rozbójników.

DNIEWNIK WARSZAWSKI donosi o dwóch napadach rozbójników na dwór w Zawabach, wsi leżącej o dziesięć wiorst od Łęczycy. Rozbójnicy z rewolwerami, nakazawszy stróżowi wziąć psy podwórzowe na łańcuch i zbudziwszy pokojówkę kazali się zaprowadzić do miejsca gdzie się chronią pieniądze. Znaleźli tylko 40 rubli. Następnie napadli na samego właściciela, który jakokolwiek dał strzał z rewolweru obronić się nie mógł i musiał tłumaczyć się co zrobił gdzie schował 1500 rs. przywiezone poprzednio z Warszawy. Ponieważ właściciel sumę tę już wydał i rozbójnicy nie spodziewali się otrzymać takowej, poczęli robić rewizyę w całym domu, następnie rozbili bufet posilili się wódką i tem co znaleźli z mięsa. W niedługim też czasie niezatrzymywani przez nikogo wynieśli się jak najspokojniej. Nazajutrz do innej miejscowości, do osady Grabów należącej do pana W. rozbójnicy próbowali szczęścia jakoż mimo obrony właściciela mimo zwołania czterech stróży rozbójnicy zabrali stołowe srebro i 150 rubli srebrem. Byliby za pewne na tem nie przestali gdyby nie gromada włościan przybyłych ze wsi wobec której rozbójnizy stracili odwagę ratując się ucieczką. Dotąd—mimo bardzo energicznych poszukiwań nie wykryto śladów złodziejskiej bandy. Że nie opuścili okolicy dowodem świeżo morderstwo spełnione na Suchorokowie, starszym strażniku ziemskim.

Dziennik żebraków.

W Paryżu, obok innych, tak licznych czasopism z charakterem bardzo specyalnym, istnieja też dziennik....żebraków. Jestto świstek codzienny, który co rano odbiorcom swym daje pożyteczne wskazówki, gdzie i jakie śluby, chrzty, pogrzeby ludzi bogatszych odbywać się będą, gdzie będzie można coś "zarobić." Oprócz tego czcigodny "Journal" zawiadamia klientów o przyjeździe do Paryża osób zamożnych, a znanych z dobroczynności i podaje przytem najstosowniejsze godziny odwiedzin itp. Ciekawy w każdym razie organ!

Zręczni złodzieje w Krakowie.

Blisko od miesiąca popełniono w rozmaitych punktach Krakowa, szczególniej w mieszkaniach oficerów, nader zręczne i śmiałe kradzieże. Nie znani sprawcy otwierali drzwi wytrychami i zabierali pościel garderobę, zegary, obuwie. Dyrekcya policyi zarządziła energiczne poszukiwanie za złodziejami i inspektorowie Kuryłowicz i Schek wykryli wreszcie sprawców. Są to czeladnicy ślusarscy Edward Wolarski i Franciszek Tuchowicz; obaj operowal dorobionemi przez siebie z całą zręcznością wytrychami tak, że otwierać mogli, wszystkie zamki. Skradzione rzeczy pozbywali za bajecznie niskie ceny przy pomocy wspólniczek Maryi Dietrych i Maryi Druzgały. Cała ta spółka złodziejska mieszkała na Ludwinowie N. 336. Policya odebrała wszystkie prawie rzeczy.

Mamy dziesięć tysięcy obrazów najrozmaitszych świętych. Każdy abonent może sobie wybrać obraz swego patrona lub patronki. Zgłoście się co przędzej do wyd. AMERYKI.

Każdy prenumerator, który trzymał gazetę w r. 1892, lub w latach poprzednich, jeżeli w bieżącym miesiącu przyśle nam 2ch płatnych z góry abonentów, po $1.50 za każdego, czyli razem $3.00, będzie dostawał AMERYKĘ przez rok 1893 darmo.

Oferta ta ważną będzie tylko do dnia 1go Lutego, 1893 roku.

Czytajcie romans historyczny, który rozpoczęliśmy drukować w dzisiejszym numerze.

ORGANISTA I NAUCZYCIEL.

Znający dobrze języki polski i angielski, posiadający dobre świadectwo, poszukuje posady. Oferty proszę nadsyłać pod adresem: Organista in care of Ameryka, Toledo, O.

Zguba.

Złoty zegarek damski, z łańcuszkiem i brylokiem zgubiono dnia 27 grudnia, na ulicy Nebraska, pomiędzy Detroit ave, i ul. Hoag, albo na Detroit ave. Nagroda będzie wypłacona znalazcy, gdy się zgłosi pn. 637 Detroit ave.

Ogólna nędza w Rosyi.

ODESSA, 13 Stycz.—W guberniach południowych straszna nędza panuje, z powodu nieurodzajów. Bank ziemski wystawia wiele majątków na sprzedaż publiczną.

Zapisujcie sobie "Amerykę."

Z CAŁEGO ŚWIATA.

ROZBOJE W POLSCE.

Z rabusiami trzeba częstokroć staczać formalne bitwy.

KRAKÓW, 13 Stycz.—Władze rządowe w Polsce radzą, jakby położyć tamę szerzącemu się rozbójnictwu w Królestwie Polskiem. W gubernii Radom np. istnieje banda rozbójnicza, składająca się z 20 drabów, którymi przewodzi niejaki Julian Wojtek. Bandyci ci napadli na dwór Weczerowicza i zażądali od właściciela pieniędzy. Kiedy tenże oparł się ich żądaniu, rabusie splądrowali cały dwór, a w końcu go zapalili. Łotrów już pochwycono, cóż kiedy na miejsce tej szajki powstała inna, która operuje w pobliżu Aleksandrowa. Na dwór barona Kowak napadło 16 rabusiów, ale odparci zostali przez służbę dworską. Tutaj bandyci przypuścili atak ogniem!....

Ludność okoliczna tak przerażona tymi rozbojami, że nawet nie myśli jak im zaradzić.

FRANCYA SIĘ CHWIEJE.

Ribot sformował nowe ministeryum, po zrezygnowaniu poprzedniego.

PARYŻ, 13 Stycz. — Sformowane trzy tygodnie temu ministeryum państwa, zrezygnowało, wskutek skandalu panamskiego. Prezydent Carnot polecił znowu panu Ribot, aby sformował nowe ministeryum, co mu też dosyć szczęśliwie się udało. W nowem ministeryum Tirard jest ministrem finansów, jenerał Lorzillon, wojny, Loubet zaś i Freycinet są uważani za politycznie umarłych członków. De Lesseps, w zeznaniu przeciw Baibutowi, powiedział: "Dopiero, gdy przyłożono nóż do mego gardła, płaciłem. Byłem jakby owym człowiekiem, który oddaje zegarek rabusiowi." Słowa starca zrobiły wielkie wrażenie na obecnych.

OKROPNA KATASTROFA.

Zatopieni robotnicy w kopalni w Cornwall.

LONDYN, 13 Stycz.—Do kopalni Wheal Owl wlała się woda, zatapiając całkiem dolne piętra. Kto z robotników bliżej był wyjścia, ratował się ucieczką. Mimo to w kopalni zatopionych zostało trzydziestu robotników. Woda wdarła się ze starej kopalni, od lat już zapomianej. Cienka ściana pękła i spowodowała tak straszną katastrofę.

PRZYSZŁY PAPIEŻ.

Zdanie Leona XIII kto będzie następnym papieżem.

RZYM, 13 Stycznia.—Kardynał S. Vannutelli został nominowany arcybiskupem Bolonii. Papież, gdy mówił o nim, wyrzekł: "Vannutelli idzie do Bolonii kardynałem, a powróci papieżem."

SOCYALIŚCI WE FRANCYI.

Domagają się od rządu, aby przystąpiono do poprawki konstytucyi.

PARYŻ, 13 Stycz.—Socyaliści wydali manifest do ludu, celem zwołania mityngu, na którem mają zażądać poprawki konstytucyi. Manifest jest podpisany przez piętnastu członków Izby, wszystkich socyalistów.

Zagrzebani w śniegu.

WIEDEN, 13 Stycz.—W czasie szalonej zawieji śnieżnej w Hercogenburg, zasypany został śniegiem cały dom, zamieszkały przez robotnika Michałek. Gdy zagrożonym przybyli na ratunek, dwie osoby już nie żyły, a reszta, sześć osób, także walczyła z śmiercią.

Potyczka z powstańczami.

BUENOS AYRES, 13 Stycznia.—Do prowincyi Corrientes wysłano kilka pułków pieszego wojska i artyleryi, aby przytłumić szerzące się powstanie. Przy Santa Lucia napadli powstańcy, w liczbie 5000, na trzy tysiące wojska, zadając wielką porażkę.

Mormoni w Niemczech.

BERLIN, 13 Stycz.—Amerykańscy mormoni próbowali nawracać niemców na swą religię i namawiali ich do wyjazdu do Utah. Rząd niemiecki trzech misyonarzy wypędził z granic.

Anglia przeciw Turcyi.

LONDYN, 13 Stycz.—Wielka Brytania posłała ultimatum do sułtana, dając mu 48 godzin czasu na odpowiedź, czy zapłaci nagrodę za zamordowanie poddanego Brytanii.

Strajk przegrany.

SAARBNECK, nad Renem, 12 stycz. Górnicy w liczbie 600 powrócili do pracy. Kobiety rzucały kamieniami na zdrajców, którzy strajku nie chcieli trzymać solidarnie.

Jubileusz papieski.

RZYM, 13 Stycz.—W dniu 8 Stycznia papież otworzył swój biskupi jubileusz, na którym przyjmował w hali w konsystoryum 500 dzieci.

Ofiary cholery.

HAMBURG, 13 Stycznia.—Według sprawozdania w roku zeszłym umarło tu na cholerę 10,919 osób.

WIADOMOSCI Z DETROIT.

Wiele dzieci choruje na influenzę.

W mieście daje się uczuwać brak gazu naturalnego.

Tow. Concordia daje koncert w Arbeiter hali, dnia 16 Stycznia.

W Detroit Opera przedstawiono w tym tygodniu sztukę "Cleopatra."

Bardzo wielu musi opłacać kary, iże przy sankach nie mają dzwonków.

Ze sklepu Fr. Druskiego, przy ul. Dubcis ukradli złodzieje zegarek i dwa dolary.

Wydatki zarządu wodociągów miejskich wynoszą za rok przeszły $431,143.91.

W powiecie Wayne jest 1,492 szynkarzy. Stanowczo przyzwoicie pijacki powiat!...

Fabian Dembek musiał zapłacić karę, że nie pospieszył z opłatą licencyi wyszynku.

Farnsworth, syn dentysty zastrzelił się, gdy go detektyw miał aresztować za fałszerstwo.

City Hall budynek ma być powiększony. Architekci przedstawiają już z tego względu swoje projekty.

Henryk Wrzeski sprzedał Ridlerowi północną połowę sekcyi 8, w Township Greenfield, za $8,000.

Stanisław Jaszczewski spadł z rusztowania przy szkole św. Wojciecha i złamał sobie nogę w goleni.

Dnia 28 Stycznia wystąpi w Detroit Opera House pani Helena Modrzejewska, prawdopodobnie w Henryku VIII.

Kasyer powiatowy zaprowadził regułę, żeby w jego biurze, w czasie urzędowym, żaden z oficyalistów cygar nie palił.

B. A. Lemke, polnk, sprzedał grosernię Aleksandrowi Lemke za $1,000. Grosernia ta mieściła się przy ulicy St. Aubin.

L. B. French za wyrzucenie go z pociągu kolei Michigan Central, skarży spółkę tejże linii o $10,000 odszkodowania.

August Borzycki zapłacił $10 kary i koszta, ponieważ wykopał w alei rów, nie mając na to pozwolenia zarządu miejskiego.

W dniu 22 go Stycznia będzie miał odczyt Robert Ingersoll w Detroit Opera House. Pan Ingersoll jest znanym przyjacielem polaków.

L. Wasielewski powiesił się w szopie przy Albert place, ale odcięto go wcześnie i ocucono. Stary mieszkał z synem Józefem—i 80 letnie życie uprzykrzyło mu się.

Tutejsi niemieccy subjekci mają swoją organizacyą, która świetne wydaje owoce. Towarzystwo ma majątku $8,000 i czytelnię o 5000 tomach dzieł różnej treści.

Konduktorzy i woźnice od kompanii kolei ulicznej Citizens Street Railway żądają podwyższenia zapłaty i zmniejszenia godzin pracy. Może przyjść do poważnego strajku.

W tutejszej czytelni publicznej jest parę książek polskich i to treści wcale nic nie wartej. Polacy powinni się postarać, aby zarząd sprowadził poważniejsze dzieła treści naukowej i historycznej.

Kompania kolei ulicznej Metropolitan uzyskała przywilej na pobudowanie kolei z River Rouge do Wyandotte, drogą od Fort ulicy się ciągnącą. Za jazdę kompania pobierać będzie tylko pięć centów.

J. Wolsewicz, lat 24 i J. Paradowska, 14 letni podlotek chcieli dostać licencyą na pożycie małżeńskie. Prawo jednak powiada, że dopiero w 16 roku może dziewczyna wyjść za mąż—licencyi więc im odmówiono.

Nasz agent Ignacy Szkudlarek będzie w tych dniach kolektował prenumeratę zaległą oraz na rok bieżący za gazetę Amerykę. Pan Szkudlarek ma z sobą piękne obrazy świętych, które wydawać będzie abonentom, płacącym za Amerykę na rok 1893—naprzód. Każdy kto p. Szkudlarkowi opłaci prenumeratę—dostanie od niego kwit.

RECEPTY DOKTORSKIE

STARANNIE WYKONYWAM używając najlepszych chemikalij.

Polecam medycyny patentowe wszelkiego rodzaju, pigułki, zioła, krople, sarsaparille i inne.

ARTYKUŁY TOALETOWE.

Perfumy i piekne rzeczy na podarunki. Cygara, tytoń, tabake, papierosy.

CENY NIZKIE.

M E BURLEIGH, Dorr & Junction ave

Z Toledo i Okolicy

Sanna, aż się dusza śmieje!

M. Kozłowski kupił lot za $275.

Kubicki założył szynk przy Franklin ave.

Zapanowała zima w całej swej okazałości. Syberya!

Na ulicy Summit ma być więcej lamp elektrycznych.

Józef Jankowski kupił lot w Motta addycyi, za $125.

Towarzystwo Jana III Sobieskiego urządzi w dniu 12 lutego wspaniały bal.

W zeszłym roku poczta doręczyła w mieście 30,494,780 listów i przesyłek.

Na mityngu parafian świętego Antoniego wybrano ponownie starych prowizorów.

W cykloramie urządzono ślizgawkę, na której urządza tańce towarzystwo łyżwiarzy.

Pocztmistrz otrzymał w tych dniach drugi milion marek pocztowych kolumbijskich.

Do Uppa, właściciela lodowni w pobliżu Water Works potrzeba kilku robotników. Zgłosić się póki czas.

W ubiegłą środę odjechali do Europy dwaj polacy, nazwiskiem Szymański i Winarowicz. Obaj jadą do swych żon.

Gdy ten śnieg staje, który obecnie pokrywa ulice, będziemy musieli podróżować po mieście na łodziach, jeśli nie na okrętach!...

Kompania Robisona dostała nowy motor dynamo-elektryczny. Niezadługo otrzyma kilka nowych wagonów kolei ulicznej z lepszymi motorami.

Toledo ma kredyt w całym kraju. Do pana Jones nadchodzą zewsząd listy od bankierów z ofertą pożyczki na nowy budynek powiatowy.

J. Collins skradł palto pewnemu chłopakowi ze szkoły przy ulicy Washingtona. Za to zapłacił w sądzie $25 i koszta. Drogie palto!...

We wtorek i środę mieliśmy mróz, jakiego tu od r. 1871 nie pamiętają. Dmuchanie kompanij gazowych nie wiele płatne... choć drogo opłacane!

Mędrzec nie lada musiał być, kto list do swego przyjaciela w 8ej wardzie, zaadresował w ten sposób: NN. Browns addition st Kuhschwanz, Ohio, via Toledo.

Miasto nasze będzie zarządzane przez t. zw. radę administracyjną, która względnie będzie komisyą kontrolującą. A co będzie jeśli i kontrolujący nadużyją zaufania?!...

W parafii świętej Jadwigi są obecnie cztery hale do tańca, utrzymywane przez polaków. Hali pana Szelążkiewicza należy się pierwszeństwo, jak najwygodniejszej.

Kupidynek nie źle się spisuje w polskich dzielnicach. Weselisko za weseliskiem idzie, tu i owdzie dobiegają do ucha tony wartkiego obertasa albo kujawiaka.

Stan finansowy szpitala protestanckiego okazuje się pokaźnie. W ciągu roku zarząd odebrał $34,526.84—z czego po odliczeniu wydatków pozostało w kasie $580.71.

Sylwester Haszkiewicz, mieszkający przy ulicy Vance, mocując się z żartów z pewnym polakiem, upadł na ziemię i wykręcił sobie nogę w kolanie i pękła mu kość piszczelowa.

W dniu 15 stycznia, jutro w niedzielę odbędzie się mityng parafian świętej Jadwigi, celem wyboru nowych prowizorów. Mityng odbędzie się po nieszporach. Parafianie raczą się licznie zebrać.

Aresztowano sześciu strajkerów oskarżonych o przecinanie drutów elektrycznych, w czasie nieudałego strajku. Nazwiska ich są: F. J. Aeizelman, E. Schausten, J. Shea, J. Carrington, W. Callaghan i J. Campbell.

Większość odpowiedzi na odezwę majora do publiczności, co do municypium, jest przeciwną tak radykalnym zmianom formy miejskiego zarządu. Przy obecnej formie jest im najlepiej! Dlaczegóżby nie?! Są stworzenia, którym w chlewku dobrze!...

Brak gazu naturalnego daje się dokuczliwie uczuwać tym, którzy abonują go na opał. Za parę miesięcy opał ten będzie trzeba zastępywać węglami i drzewem. Skończy się wtedy spekulacya bogatej kompanii!...

Pewien saloonista w Siódmej wardzie daje większe nagrody swym kundmanom, niż zysk jego wynosi. Z dolara zwykł wydawać 1 dolar i 15 centów i towar darmo. Kto dłużej wytrzyma: kupujący czy sprzedający?!

Żeby to!...

Śnieg i śnieg, mój panie,
Pada jak na skaranie.
Żeby ten śnieg był z wódki,
To jakby się stopił
Człek by się w wódce
A nie w wodzie topił!...

Na kogo Pan Bóg to i wszyscy święci. Sprawdza się to na komisarzu ulic, który jak ugrzązł w sprawach sądowych, tak nie może się z nich wydostać. Teraz znowu oskarżono go o oszustwo. Kaucyę za niego, w kwocie $300 stawili Will Robison i R. Kind.

Albert Trucky został odesłany do więzienia na 25 dni i skazany na zapłacenie $5 kosztów. Trucky ma dopiero 16 lat—ale jest skończonym łotrem. Kradł gdzie co ujrzał—nie tyle z potrzeby ile z psoty. Czy w więzieniu co z niego zrobią, wątpić należy.

Much ado about... wind.

Robiono hałas, iże gaz ktoś kradnie,
I że się w proces zaszasta szkaradnie!—
Lecz cóż! wydała się prawda naga,
Bowiem wiatr kradziono—a o gazie blaga!...

Gdyby kto pokwapił się z wybudowaniem hali do teatrów, z obszerną sceną, mógłby z tego ciągnąć dobre zyski; dotychczas bowiem nie ma takiej hali w całem mieście. Dało by to możność urządzania innych zabaw, jak dotychczasowe, na które zazwyczaj składa się wódka, piwo, taniec i... bijatyka.

Pociąg nr. 4, kolei Ann Arbor został zasypany śniegiem przy Cadillac, gdzie musiał stać 12 godzin; nim mu drogę z śniegu oczyszczono. Toż samo mieliśmy w środę wieczorem z tramwajami miejskimi. Śnieg spadł na dwie stopy i niejeden nolens-volens, musiał spacerem udać się do domu. Przyjemna przechadzka!...

Tow. św. Stanisława Koski w parafii św. Antoniego, na odbytem w ubiegłą niedzielę, rocznem posiedzeniu wybrało nowy zarząd, w skład którego wchodzą panowie: Lisiakowski W. prezes, Rudnicki Fr. wice prezes; Łabuziński M., sekretarz protokółowy; Mierzwiak Leon, sekretarz finansowy; Orzechowski, kasyer, Buławski R. i Biskupski, dwaj marszałkowie.

W ubiegłą niedzielę odbył się mityng tow. nar. Jana III Sobieskiego. Na mityngu tym wybrano nowy zarząd, z wyjątkiem dwóch urzędników, których obowiązków nikt na siebie przyjąć nie chciał. Nowy zarząd tworzą panowie: Dukowski Fr., prezydent; Jokiel Stanisław wice prezydent; Szyperski Ant. sekr. prot., Polcyn St., sekretarz finansowy; Murawski J., kasyer; Wiliński Józef, marszałek, Mikołajczyk M., chorąży; Tomaszewski Fr., dyr. chorych; Pawłoski P. odźwierny. Przyszłe posiedzenie towarzystwa odbędzie się dnia 22 stycznia.

Dostał chyba bzika i to porządnego, niejaki prof. A. F. Seymour w Rockford, Ill. Powiada on, że w dniu 21 czerwca zapadnie w stan uśpienia i chce aby go w tym stanie pogrzebać. Po pewnym przeciągu czasu mają go wydobyć z grobu, a on ożyje... niby drugi Twardowski. Seymour powiada, że ma zupełną kontrolę nad swoim umysłem i systemem nerwowym i że cudu tego zaśnięcia i przebudzenia się dokaże. Ponieważ zaś w miejscowości owej nie chcą mu pozwolić na taki eksperyment, pisma tutejsze a więc i nasze, radzą mu, aby tej sztuki w Toledo dokazał.

Jarecki wygrał sprawę z miastem. Przyznano mu $17,824.52 z konsztami i procentem.

Zarząd pocztowy obniżył zapłatę za listy rekomendowane z 10 centów na 8.

Kto pośle swój adres do Chicago Scale Co. dostanie bilety wolnego wejścia na plac wystawy światowej.

George H. Ketchem i J. Splan wyjeżdzają do Europy, zwłacza do Austryi, aby tam spekulować w handlu końmi. Ketcham jest znanym bankierem, Splan zaś jedzie z nim, aby pisywać korespodencye z Europy.

Bezwstyd dziewczyn.

Zgrozą przejąć się trzeba, gdy się obserwuje bliżej zakulisowe życie naszej polskiej młodzieży, która wychowana w Europie, tutaj zaczyna się amerykanizować. A spraw takich nie można traktować przez okoliczniki, piętnując je nie należy, że tak powiem, używać przytem rękawiczek, ale skarcić ostro owe zło, zapuszczające swe korzenie w młodą generacyą!... Do tego zmuszają nas po części obowiązki ciążące na każdym uczciwym dziennikarzu.

Sprawę, którą tu opisujemy, sami byliśmy świadkiem.

Do tramwaju kursującego po Lagrange ulicy weszły trzy młode dziewczyny w towarzystwie dwóch młodzieńców. Ze stroju poznać zaraz można było, że przybyli pasażerowie są polacy. Skoro tylko tramwaj ruszył, "polskie damy" rozpuściły swe języki i dalejże obrabiać każdego po kolei pasażera. Ten taki, ten owaki itd. Przyszła kolej na mnie. Siedziałem obok poważnej jakiejś amerykańki, naprzeciw owych polek. Młode dziewczyny toczyły rozmowę o mnie i o mojej sąsiadce, tak brzydką, że powtórzyć jej tu ze względu na przyzwoitość nie można!... Na uwagę jednej z nich, że nóże jaki "polok" jest w "karze"—rozśmiało się całe towarzystwo serdecznie i jeszcze sprośniejszą poczęto prowadzić rozmowę!... Nie dałem poznać, żem polakiem, ale mimo to rumieniec wstydu oblał twarz moją, na samo wspomnienie tej grozy! Toć piekło chyba musi być w tych domach, z których dziewczyny owe i młodzieńcy pochodzą!... Wymieniać nazwisk tych osób nie widzimy potrzeby—to co tu powiedziano, powinno starczyć im za napomnienie, aby jeżeli czego, to przynajmniej przyzwoitości w towarzystwie się nauczyli. Co do strony moralnej — zupełna wola— szanowne "damy" i szanowni "panowie."

PITTSBURG I OKOLICA.

Ed. Smith chce spotkania z Chojińskim. Zakład ma wynosić po $5,000 z każdej strony.

Okręty na rzecze zostały zamrożone w lodzie i nie można niejednych ani ruszyć w żadną stronę.

G. Antol dostał się do kryminału za napad czynny na Michała Koszerskiego, pracującego w Edger Thomson fabryce.

Na stacyę policyjną przyprowadzono siedmiu emigrantów, rodzinę niejakich Golońskich, którzy szukali swych przyjaciół.

Kto chce czytać śliczną powieść w Ameryce, pt. Lady Luraine, niechaj pospieszy z wniesieniem prenumeraty na bieżący rok.

Rezerwoar wodny przy ulicy Main, pęknął wskutek wielkiego mrozu i woda zalała okoliczne piwnice, zrządzając znaczne szkody.

W West End Electric Ry. zakładzie, pracują robotnicy przy nowego systemu studni, któraby zaopatrzyć mogła fabrykę w potrzebną ilość wody.

Państwu Olejniczak, zamieszkałym przy ulicy Magnolia umarła 4-letnia córeczka, stając się ofiarę krupu i dyfteryi. Współczujemy w smutku!....

W Mansfield przy kolei Panhandle pobili się polacy i jednego z uczestników tej bójki zabili. Nazwiska zbrodniarzy nie są nam dotychczas znane.

Berkman, znany z niezgrabnego zamachu na życie Fricka, zajmuje się w więzieniu wyrobem pończoch. Powiada, że po odsiedzeniu kary opuści Amerykę, na zawsze.

Piotr Rudzicki, polski robotnik, pracujący w lejarni poniżej ul. Smithfield uległ śmiertelnemu pokaleczeniu przy eksplozyi gazu, jaka w tejże fabryce miała miejsce.

Na południowej stronie miasta, przy ulicy Sarah eksplodował gaz w pewnym domu, obracając dwa budynki w gruzy. Zabite zostały trzy osoby i dwie śmiertelnie poranione.

Kolej Panhandle będzie musiała zbudować własny most dla pieszych przez rzekę przy ul. Fry. Miasto twierdzi, że kompania jest obowiązaną most ten swym kosztem wybudować.

W okolicy Pittsburga jest wiele osad, które się składają ze samych jaskiń w skalach żłobionych. Osady te zamieszkuje najuboższa klasa robotników — przeważnie słowacy i włosi.

Z rusztowania przy budynku Keecha, na ulicy Penn spadł J. Swank, czech, a za sobą ściągnął innnego robotnika, którego się uchwycił, chcąc się ratować. Swank jest mocno potłuczony.

W domu przy rogu ul. Dziewiątej Duquesne eksplodował kocioł, zabijając na miejscu jednego człowieka, a drugiego raniąc niebezpiecznie. Wypadek miał miejsce w fabryce dywanów i cerat.

M. Parecivilla, został aresztowany w domu przy ulicy Pike, ponieważ uciekł z New Yorku, gdzie wypuszczono go na wolność za kaucyą $2,000. Parecivilla jest oskarżony przez pewną kobietę o niemoralny napad.

W sądzie tutejszym toczyła się sprawa Stewarta Rogers, 11-letniego chłopaka, który zabił 12 letniego Stiveson'a. Jury tak się przeraziła samej sprawy, że nie chce żadnego wyroku w tej sprawie wydać. Chłopiec będzie pewno uwolniony.

W. Markiewicz został osadzony w więzieniu, ponieważ pobił prawie na śmierć O. Wilkanisa, litwina. Obaj bohaterzy byli pijani. Markiewicz mianowicie przyszedł niby w odwiedziny do Wilkanisa a porwawszy za butelkę uderzył nią przeciwnika, mocno go raniąc.

W sprawie sprzysiężenia w Homestead, które miało na zadanie truć nieunijnych robotników nic dotychczas nie wykryto, na czem by można śmiało polegać. Wieści głoszone przez różne pisma były przeważnie z rozmysłem rozsiewane, aby w strajkerach obudzić przestrach.

Ob. Wojciechowski pisze do nas, abyśmy publiczność ostrzegli przed "blacksheep'ami" (tj. robotnikami którzy zajęli miejsce strajkerów w Homestead), bo jak się teraz okazuje, to są oni złodziejami i oszustami. Niejaki A. podobno polaków chce oszukiwać. Wiele w tem prawdy, nie wiemy.

Tutejsza gazeta Dispatch, z dnia 1-go Stycznia, zamieściła obszerny artykuł o M. Moszkowskim, znanym w świecie kompozytorze. W artykule tym, autor skrywający się pod literami L. A. M. wzmiankuje bardzo pochlebnie o utworach Moszkowskiego, stawiając kompozytora w rzędzie pierwszorzędnych.

Niezwykłym heroizmem odznaczył się włoch Andrzej Passetti, ale śmiałość swą przypłacił życiem. Na torze kolejowym przy rogu ul. 33 i Liberty bawiło się dwoje małych dzieci. Pociąg nadbiegał.... Passetti skoczył na ratunek, ściągnął dzieci z toru, ale sam nie zdążył uciec. Na miejscu został zabity.

Sąd najwyższy stanu Pennsylvania potwierdził wyrok sądu pittsburskiego, że wydawanie gazet w niedzielę jest "kryminalnem" przestępstwem!! Towarzystwo składające się z księży protestanckich wymogło w legislaturze takie ohydne prawo. Idzie im o to, aby oni sami tylko handel w niedzielę prowadzili, a nikt inny.

Józef Pekowski, polak 24 letni umarł w szpitalu wskutek ran, zadanych mu przez Michała Owens w ubiegłą sobotę. Zrodnia dotychczas nie została wyjaśnioną, jeżeli weźmiemy na uwagę, że w bójce brało udział wiele osób. Pekowskiemu zadał także niemałe rany policyant Wilkowski, gdy chciał uczestników bójki aresztować.

Wielkie nieszczęście miało miejsce w walcowni stali, braci Oliver, przy South Ninth i Bingham ulicach. Rozpędowe koło pękło w kawałki i odłamami swymi zabiło dwóch robotników na miejscu oraz pięciu niebezpiecznie poraniło. Między tymi znajduje się polak, Karol Dalewicz. Odłamy uderzyły z taką siłą o mur w odległości 200 stóp, że wyrwały w nim wielki otwór.

P. A. McGAHAN,
ADWOKAT,
15-16 Gardner Pl., Róg Superior i Madison

WESTERN MANUFACTURING CO.,
WYROBY
do okien, drzwi, ramy, gonty, heblowane deski, i wszelkiego rodzaju drzewo budulcowe. Ceny niskie. Telefonu Nr. 186.
Róg ul. Water i Vine.

JAMES D. BOWERS,
AGENT ASSEKURACYI OD OGNIA,
407 ADAMS ST., POKOJ 11.
Polacy, z którymi miałem interes od lat kilkunastu, mogą zaświadczyć, iż nigdy na żadne nieprzyjemności nie byli narażeni, co się tak często u innych agentów zdarza. Interes załatwiam rzetelnie i bez zwłoki.

J. W. & C. V. HULL,
ADWOKACI SĄDOWI,
336 Superior st. Cleveland.

J. PROCHASKA,
OPTYK I JUBILER.
Poleca pobratymcom polakom zegary, najrozmaitszego rodzaju zegarki kieszonkowe, obrączki ślubne, biżuteryę wszelką, okulary, łańcuszki do zegarków i inne drobiazgi po taniej cenie.
113 SUMMIT UL., TOLEDO.

.... PIĘKNE ....
MATERYE NA SUKNIE
Z Peoryjskiego magazynu.

MERSEREAU & CO. mieli wielki zapas MATERYI NA SUKNIE, które my obecnie sprzedajemy niżej ceny kosztu.
Nie kupujcie gdzieindziej dopóki u nas zobaczycie cen i towaru. 1000 muślinowych koszulek.
Ginghamy po 4c. Druki po 5c. Ciężka flanela po 5c.
Spodnia bielizna, rękawiczki, mitynki, koronki—wszystko z Peoria. Bogate żakiety—tanio.
IDŹCIE DO
"Bee-Hive" Sklepu.
PP. STANISŁAW JOKIEL I JAN IDZIKOWSKI Polscy ekspedytorzy
Fisher Eaton & Co. "Bee Hive"

NIE ZAPOMNIJ NAPISAĆ
—DO—
BIAŁEGO INDJANINA,
(DOBREGO SAMARYTANINA, KRÓLA LEKARZY),
P. O. BOX 62, — — — TOLEDO, OHIO.

Jeżeli cię inni doktorzy nie mogli wyleczyć, to "Biały Indjanin" cię wyleczy.
Tysiące ludzi już wyleczył, którzy długo cierpieli, a inni doktorzy nie mogli im nic pomódz. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię "Białego Indjanina" (Dobrego Samarytanina) i swym znajomym go polecają.
PORADA DARMO.
Powie każdemu na jaką chorobę cierpi, nie pytając się o nic. Nie podejmuje się leczyć chorób, któreby uznał za niemożebne do wyleczenia. Praktykuje przez 40 lat jako lekarz, a jako specjalista przez 20 lat; we wszystkich krajach jest dobrze znany.
LECZY WSZYSTKIE ZASTARZAŁE (CHRONICZNE) CHOROBY,
Jako to: ściśnienia epileptyczne, spazmy, paraliż, dychawicę, reumatyzm, nieregularność systemu, ból głowy, neuralgję, febrę, kresty, skropuły, katar, cierpienia żołądka, dropsje, choroby kiszek, słabości kobiet i wszystkie choroby prywatne. Krwiotek wyleczy bez operacji.
SPECJALISTA NA CHOROBY KOBIET!
LECZY BEZ OKŁADÓW I SMAROWIDEŁ!
Przyślij swe nazwisko z dokładnym adresem, podaj swój wiek, i włóż w list trochę swych włosów, oraz 2 centową markę pocztową, to odwrotną pocztą dostaniesz odpowiedź na jaką chorobę cierpisz i wiele cię będzie kosztować wyleczenie. Można pisać po polsku, niemiecku, lub angielsku.
J. H. ANDREWS, M. D.,
P. O. BOX 62, TOLEDO, OHIO.

"AMERYKA"
WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ. KOSZTUJE $1.50 NA ROK. OPŁATA Z GÓRY.
224 ST. CLAIR ST., TOLEDO, OHIO.

Wszelkie listy należy przesyłać w liście registrowanym lub przez Money Order, przez Bank albo Expres. Za pieniądze przesyłane w listach zwyczajnych nie jesteśmy odpowiedzialni, jeżeli w drodze zginą. Wszelkie przekazy pieniężne proszę wystawiać na imię: A. A. Paryski, Toledo O.

Dnia _____ *189.3*

Do Pana A. A. Paryskiego,
Wydawcy Ameryki w Toledo.

Posyłam Panu $1.50. i proszę mi przysyłać "Amerykę" przez jeden rok, począwszy od dnia _____ *1893 roku.*

Na premium proszę mi przysłać obraz świętego _____

Adres mój taki:

_____

Boxy pocztowej _____

Albo No. domu, _____ *ulica* _____

Poczta _____

County _____

State _____

Z GOSPODARSTWA.

POŻYTECZNE WIADOMOŚCI DLA ROLNIKÓW.

O robactwie u bydła.—O tępieniu kretów.—O przesadzaniu drzew.—Jak usunąć rdzę z lemieszy i odkładnic u pługów.

JAK POZNAĆ WIEK GĘSI.

Tuż przy najdłuższym piórze skrzydła są dwa małe piórka spiczaste, wąskie, bardzo twarde i bardzo mocno siedzące. Większe z tych dwóch piórek dostaje po roku gęsiego żywota jeden karb czyli jedno wcięcie, jakoby werznięcie pilnika. Co rok przybywa nowe takie wcięcie, więc sześcioletnia np. gęś będzie 6 razy karbowana.

Przesadzanie drzew.

Jeżeli drzewo przy przesadzeniu nie wiele ma dobrych pożywnych korzonków, lub zupełnie jest ich pozbawione, to korzeń główny, chociażby nawet był zupełnie zmiażdżony, obwiązuje się wełnianym płatem i wkopuje w ziemię. Wełna utrzymuje w sobie wilgoć, przeprowadza ją w drzewo, tak że zaczyna puszczać liczne boczne korzonki, i takie drzewa z pewnością pączkują.

O wytępianiu kretów.

Często pojawiają się krety w ogrodach lub łąkach, skąd je gospodarz koniecznie usunąć powinien. Ponieważ kret należy w ogóle do bardzo pożytecznych zwierząt, nie powinno się go zatem zabijać, zwłaszcza jeżeli jest sposób usunięcia go bez odbierania życie. Świeżo wyrzuconą kretowinę zrównać z poziomem pola, a w otwór jamy kretowej włożyć płat, umaczany w nafcie lub smole kamiennej. Skoro kret nowy kopiec wyrzuci, postępuje się w ten sam sposób. Kret nie znosi silnego odoru nafty (petroleju) i smoły kamiennej. Jeżeli zatem w kilku otworach zastanie płaty umaczane w powyższych płynach, opuszcza sam pole i przenosi się w inne miejsca.

Robactwo u bydła.

Wskutek niedbalstwa i złego żywienia bydła, a w szczególności jałownika, zamnażają się u bydła wszy, które w któtkim czasie do takiej dochodzą ilości, że często przez całą zimę pozbyć się ich nie można. Niektórzy gospodarze mniemają, że zadawanie bydłu słomy hreczanej sprowadza lęgnięcie się tego robactwa, a próby przedsiębrane w tym kierunku dowiodły, że słoma hreczana dopomaga do rozwinięcia się tej plagi przy stosownym usposobieniu bydła.

W kilku miejscowościach sprawdzonem zostało, że wszy pojawiły się w stajni wtedy tylko, gdy bydło karmione było hreczaną słomą. Wszystkie środki używane w takich razach jako to: żywe srebro, tytoń i olej, okazały się nieodpowiednie, gdyż albo nie wiele skutkowały, albo wskutek wzajemnego lizania się bydła szkodliwie działały na zdrowie jego.

Preparaty zaś apteczne, jak: benzyna, petroleum, kwas karbolowy itp., działając nader silnie, sprowadzają zwykle zapalenie skóry. Jedynym środkim nieszkodliwym a skutecznie działającym okazało się kilkakrotnie nacieranie miejsc zajętych wszami olejem konopnym, który o ile silnym i zabijającym jest środkiem dla robactwa, o tyle niewinnym i nieszkedliwym dla bydła.

Przeciw rdzewieniu lemieszy i odkładni u pługów.

Zardzewiałe przez zimę odkładnie i lemiesze utrudniają robotę przy rozpoczynającem się z wiosną użyciu pługów, zwłaszcza na mocnych gruntach, gdyż ziemia nie zsuwa się z nich należycie, tylko się pcha, skiba więc źle się układa, a nawet cały pług raz po raz wyskakuje z ziemi. Wszystkim tym niedogodnościom zapobiega od razu zwilżenie zardzewiałych części pługa, tuż przed użyciem, płynem tak zwanym "Carbolineum" (Karbolineum), którego się w każdej drogeryi dostanie. "Carbolineum" ma tę własność, że rdzężelaza rozpuszcza; gdy więc wnet po zwilżeniu niem posuwa się po okładni i lemieszu ziemia, rdza choćby największa zniknąć z nich musi zupełnie od razu.

Jak gotować zimniaki.

Gotując ziemniaki powinno się uważać, żeby woda zalana z nich nie dostała się bydłu, aby też żeby ziemniaki, dla świń przeznaczone, dwa razy w tej samej wodzie gotowane nie były, gdyż pozostałe w wodzie po pierwszem ugotowaniu ziemniaków trujące części solaninu udzielają się tym drugim ziemniakom i czynią je szkodliwemi. W ziemniakach przeznaczonych do jedzenia dla ludzi, należy troskliwie wykrawać oczka, a młodych ziemniaków nie gotować nigdy z łupiną, gdyż w niej najwięcej zawiera się solaninu. Najniebezpieczniejsze jednak są ziemniaki wyrośnięte i te bezwarunkowo nigdy nie powinny być gotowane z łupinami, gdyż kiełki również jak oczka zawierają w sobie najwięcej trucizny.

W pływ paszy na masło.

O wpływie paszy zepsutej na dobroć masła, można łatwo przekonać się z dwóch przykładów zamieszczonych w niemieckiej gospodarczej gazecie Kleeblatt. Na stacyi próbnej gospodarstwa mlecznego w Kiel dawano krowom w czasie zimy na 500 kgr. żywej wagi 5 kgr. siana· 3 kgr. słomy, 5 kgr. buraków, 2 kgr. otrąb pszennych, i 250 kgr. ospy bobowej, która zsypaną była na jednę dużą warstwę. Masło wyrabiane w czasie użycia tej paszy było gorzkie, niesmaczne i do sprzedania zupełnie niezdatne; zaledwie jednak zaprzestano dawać krowom ospy bobowej, wróciło masło znów do dawnych swych przymiotów. Ścisłe badania wykazały, że ospa bobowa zgrzała się w środku kupy i psuła smak masła.

Drugi przykład podobny zdarzył się w mleczarni, przerabiająaej dziennie około 2000 litrów mleka na masło. Jak tylko zaczęto dawać bydłu paszę zimową, masło zaczęło nabierać tak przykrego smaku, że wszyscy odbiorcy brać je zwolna przestali.

Ponieważ gospodarstwo mleczne porządnie i starannie było prowadzone, należało zatem szukać gdzieindziej przyczyny złego. Okazało się wkrótce, że powodem zepsucia smaku masła były zmarznięte ziemniaki, z których jeden z dostawców mleczarni wyrabiał krochmal (mączkę), a pozostałą z nich miazgą karmił krowy. Po usunięciu tej przeszkody masło przybrało ponownie swą dobroć.

CENY TARGOWE.

Żywe świnie, $6.20—6.65
Owce, $1.75—6.25
Bydło, 100 funtów, $1.25—5.35
Jęczmień, 34—68
Owies, 29½—35½
Pszenica, 45—71½
Żyto, 53—55
Siano, 7.50—11.50
Len, 1.07½
Koniczyna, 6.50—7.50
Kukurydza, 35½—43
Spirytus, 1.30
Tymotka, 1.90—1.93
Cybula, beczka, 2.75—3.00
Fasola, buszel 1.70—1.75
Indyki, funt 8—10
Kaczki, 10—11
Kury, 7—8
Cytryny, pudło 3.50—500
Ser, funt 8½—12
Kapusta, (sto) 6.00—10.00
Miód, funt 7—16
Kartofle, buszel 53—68
Łój, 3½—4
Masło, 15—30
Groch, buszel 1.45 1.50
Sałata, (case)1.15—1.25
Jaja, tuzin 25
Ogórki, tuzin 1.75—2.00
Peklowina, 14.40
Smalec, 10.15
Jabłka, 1.50—2.75
Gruszki, pudło 2.50—3.50
Borówki, czerw. beczka 9.50–9.00
Gęsi, 6—10
Banany, pęk 1.25—2.50
Słodkie kartofle, buszel 3.00–3.75
Kalafiory, pudło 1.50—2.00
Cukier, 4—5¾
Syrop, 14—28
Ryż, 4½—6½
Ćwikła, beczka 2.75—3.00
Brukiew, 1.00—1 25
Pomarańcze, pudło 2.75—3.25
Kawa, 17—33
Herbata, 18—75

Każdy prenumerator, który trzymał gazetę w r. 1892, lub w latach poprzednich, jeżeli w bieżącym miesiącu przyśle nam 2ch płatnych z góry abonentów, po $1.50 za każdego, czyli razem $3.00, będzie dostawał AMERYKĘ przez rok 1893 darmo.

Oferta ta ważną będzie tylko do dnia 1go Lutego, 1893 roku.

ZA 50 CENTÓW MIESIĘCZNIE
sławna medycyna
SEVEN WONDERS,
Leczy suchoty, bóle żołądka, chroniczne dolegliwości, pochodzące z krwi, reumatyzm, katar, osłabienie zołądka. Ta medycyna przywróci wam zdrowie i chęć do życia. Jednę kwartę medycyny za 50 c, poślemy każdemu, kto nam nadeśle wymienioną kwotę. Adres taki:
C. E. SPYAD, Aptekarz.
502 MONROE UL. TOLEDO, OHIO.

KURS POCIĄGÓW W TOLEDO.

Kolejowy czas późni się od miejskiego o 28 minut.

Pociągi oznaczone gwiazdkami (*) kursują codziennie; oznaczone sztylecikami (†) we wszystkie dnie powszednie oprócz niedzieli; zaś (‡) oprócz soboty.

CH&D — CINCINNATI, HAMILTON & DAYTON R.R.

Stałe pociągi pośpieszne pomiędzy Toledo i Findlay. Jeden pociąg odchodzi codziennie z Toledo do Indianapolis o 4 00 p m. Inne pociągi naznaczone "codziennie," kursują pomiędzy Toledo i Cincinnati.

CINCINNATI, HAMILTON & DAYTON
Dworzec Union.

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Cincinnati & Ind Ex	10 15 am	*5 25 am
Cincinnati & Ind Ex	*3 30 pm	4 00 pm
Cincinnati & Ind Ex	*11 40 pm	9 00 pm
Cincinnati Express	6 45 am	11 20 am
Cincin Ex Sund only	.....	9 40 am
Findlay & B Green Ex	6 45 am	8 40 am
" "	3 30 pm	4 00 pm
" "	6 05 pm	9 00 pm
" "	10 15 am	11 20 am

LAKE SHORE & MICH. SOU'N RY.

Norwalk Div—East.		
Boston & Chic special	.....	*7 40 am
Buffalo & Chic accom	5 05 pm	9 45 am
New York express	*9 50 am	*10 55 pm
Buffalo accomodation	6 00 am	7 35 pm
Norwalk accom.	3 35 pm	1 40 pm
Sandusky Div—East.		
Boston & N Y special	*5 00 pm	.....
N Y & Chic lim	*11 55 pm	*3 25 am
Chic & N York Ex	*10 30 pm	*1 55 pm
Buff & Chic accom	5 12 pm	9 35 am
Atlantic Express	*4 05 am	.....
Accomodation	5 40 am	7 45 pm
Fast Mail	*2 55 pm	*2 47 am
Old Road—West.		
Boston & Ch special	*7 45 am	.....
Fast N Y & Boston Ex	.....	*10 25 pm
Fast mail	.....	*2 50 pm
Buff & Chic accom	*750 pm	*9 15 am
Michigan accom	9 50 am	4 40 pm
Air Line Div—West.		
Chicago & Bost spec	.....	*4 55 pm
Atlantic Express	.....	*3 55 am
N Y & Ch limited	*3 30 am	*11 50 pm
Chicago Fast Mail	*2 57 am	.....
Chicago Express	*2 00 pm	.....
Pacific Express	*11 10 pm	.....
Buff & Chic accom	10 00 am	4 25 pm
Kendallv'le accom	6 00 pm	9 20 am

Depart—Jackson Br., 9 50 am, 7 50 pm. Lansing Br, 9 50 am. Kal. & Gr. Rapids Br. 9 50 am, 11 10 pm. Detroit Br., 7 42 am, 10 10 am, 4 05 pm.

Toledo, St. Louis & Kansas City R.R.
WEST AND SOUTHWEST.
2 TRAINS DAILY TO ST. LOUIS, MO.
SLEEPING CARS, FREE CHAIR CARS.

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
St Louis Day Ex	6 25 am	10 20 pm
St Louis Night Ex	*5 25 pm	*9 20 am
Delphos Pass	4 30 pm	8 30 am

CINCINNATI, JACKS'N & MACKINAW.
Dworzec cor Cherry & Champlain.

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Chicago & Tol Exp	6 30 pm	12 10 pm
Mail & Express	7 20 am	4 45 pm
Local	6 10 am	3 50 pm

COLUMBUS, HOCK'G VALLEY & T.
Dworzec Summit ul między Chestnut i Mulberry.
"Buckeye Route."

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Columbus Express	*6 35 pm	*9 30 am
Col & Pomeroy Ex	10 30 am	2 25 pm
Col Express	*5 20 pm	*8 20 pm

FLINT & PERRE MARQUETTE R. R.
Pasażerowie jadący tą linią wyjeżdżają z dworca L. S. & M. S. jak następuje:

Z Toledo do: Odchodzą:	Przychodzą;
Via M C R R 5 30 am	Via M C RR *10 05 am
" L S R'y 10 10 am	" " " 3 20 pm
" M C R R 4 20 pm	" L S R'y 4 42 pm
" " " *9 05 pm	" M C RR *11 20 pm

Connections are made at Monroe or Detroit with F & P M R R trains for all stations on that road in Michigan.

WABASH RAILWAY.
Dworzec Union.

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Pacific Express	*12 10 am	*8 55 pm
Kansas City Express	10 20 am	4 15 pm
St Louis Express*	*5 20 pm	*7 40 am
Defiance Accommod	4 45 pm	8 00 am

WHEELING & LAKE ERIE
Dworzec cor Cherry & Champlain.

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Wh'g & S'eub Ex	7 45 am	6 25 pm
Wash & Balt Express	1 00 pm	2 00 pm
Cleveland & N Y Exp	*4 50 pm	*9 45 am
Local Freight	6 35 am	4 30 pm

MICHIGAN CENTRAL.
"The Niagara Falls Route."
Dworzec Union.

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Mackinac Exp	*5 30 am	9 20 pm
Detroit & N Y Exp	*7 48 am	*10 05 am
Detroit & N Y Exp	4 20 pm	*3 20 pm
Detroit & N Y Exp	*9 05 pm	*11 30 pm

PENNSYLVANIA LINES.
Dworzec Summit av., bet. Chestnut & Mulberry.

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Phil and New York	†7 20 am	†9 45 am
Balt & Washington	†7 20 am	†9 45 am
Mansf'd & Pittsburg	†7 20 am	†9 45 am
Phil & New York	†2 25 pm	†5 10 pm
Balt & Washington	†2 25 pm	†5 10 pm
Mansf'd & Pittsburg	†2 25 pm	†5 10 pm
Phil & New York	*9 00 pm	*11 25 pm
Balt & Washington	*9 00 pm	*11 25 pm
Mansf'd & Pittsburg	*9 00 pm	*11 25 pm

OHIO CENTRAL LINES.
Dworzec w East Toledo, przy moście ul. Cherry

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Columbus & Athens Ex.	10 25 am	3 20 pm
Fostoria & Bucyrus Express daily except Sunday	5 30 pm	9 00 am
Fostoria & Bucyrus accom daily except Sunday	7 10 am	6 40 qm

TOLEDO & OHIO CENTRAL W DIV
Dworzec w East Toledo, przy moście ul. Cherry.

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Findlay & Kenton Ex	7 50 am	*9 20 am
Findlay & Kenton Ex	10 50 am	3 15 pm
Findlay & Kenton Ex	*4 20 pm	6 35 hm

TOLEDO ANN ARBOR & N. MICH.
Dworzec Summit ul między Chestnut i Mulbery

Z Toledo do:	Odchodzą:	Przychodzą:
Fraord Expressnkf	5 45 am	10 30 pm
Ann Arbor Accom	10 20 am	8 55 am
Clare Express	2 40 pm	1 10 pm
Ann Arbor Accom	*8 30 am	*9 10 pm

*W niedziele tylko.

Henryka Lewisa
POLSKA JENERALNA AGENCJA,

WYMIANA PIENIĘDZY. INTERES BANKOWY. KARTY OKRĘTOWE.

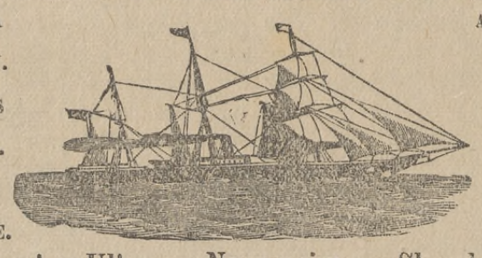

ASEKURACJA OD OGNIA I NA ŻYCIE. PLENIPOTENCJE SĄDOWE.

325 Superior Ulica, Naprzeciw Wielkiej Poczty, Cleveland, Ohio.

Karty okrętowe wyrabia wraz z drogą kolejową, z miejsca zamieszkania, aż na miejsce przeznaczenia. Podług woli podróżnych ściąga ich przez Hamburg, Bremen i inne znaczniejsze porty europejskie do New Yorku, Baltimore, i t. d. O przybyciu podróżnych uwiadamia krewnych lub znajomych.

Pod gwarancją wysela pieniądze do domu odbiorcy. Wyrabia plenipotencje do Starego Kraju. Kolektuje pieniędze z Europy.

Szanowni Rodacy mogą się w moim biurze w polskim języku rozmówić i nie potrzebują tłumacza lub faktora, który ich daremnie gdzieindziej wodzi.

HENRY LEWIS, 325 SUPERIOR ST

NAJWIĘKSZA I NAJLEPSZA POLSKA KOLONIA, OBEJMUJĄCA CZTERY (4) GRANICZĄCE ZE SOBĄ OSADY...

HOFA PARK, PULASKI, KRAKÓW i POLSKA

W ŚRODKU WSCHODNIEGO WISCONSINU, — ZAŁOŻONA PRZEZ J. J. HOF LAND CO., Z MILWAUKEE, WISCONSIN.

MAPY I KALENDARZE BEZPŁATNIE

Chętnie poślemy każdemu kto się po takowe do nas zgłosi i poda swój wyraźny adres. Dużo adresów w naszych książkach jest starych i niedobrych, zatem każdy, kto chce mapę, kalendarz i szczególniejsze informacye, musi nadesłać nam swój wyraźny adres.

Gruntu mamy podostatkiem dla każdego!

Jesteśmy właścicielami i mamy czyste dokumenta (czysty tytuł własności) na około 100,000 (sto tysięcy) akrów urodzajnej ziemi, z wyśmienitym zdrowym klimatem. Ceny niskie, terminy wypłaty łatwe. Po mapy i szczegółowe objaśnienia piszcie do:

J. J. HOF LAND CO., 119 West Water Street, MILWAUKEE, WIS.

BROWAR POD LWEM.

—WYRABIA—

NAJLEPSZE PILZENSKIE I STARE LAGROWE PIWO.

Przez powiększenie naszego zakładu jesteśmy w stanie dostarczać piwo najlepsze, najstarsze i najpożywniejsze. Nasze piwo butelkowe t. z. "LION PILSENER EXPORT" pozyskało sławę, jako najlepsze piwo butelkowe w świecie.

☞Piwo to sprzedaje w Clevelandzie i Newburgu

THEO. HYMAN, Agent.

The Windisch-Muhlhauser Brewing Company, CINCINNATI, O.

FR. OBERSKI,
Malarz i Dekorator
Poleca swe usługi Szanownej Publiczności.
Tapetuje, maluje i dekoruje domy, . . . po cenach umiarkowanych . . . . .Obstalunki załatwia pospiesznie. .
138 BRONSON AVE. TOLEDO.

V. BRAUN,
GENERALNY AGENT
ASEKURACVI OD OGNIA,
(Reprezentuje tylko odpowiedzialne Tow.)
No. 209 MADISON ULICA, Chamber of Commerce, *Toledo.*

J. POOL.
Zegarmistrz i Jubiler,
robi i reparuje zegarki kieszonkowe zegary ścienne, pierścionki, obrączki, bransoletki, kolczyki i inne rzeczy.
1109 CHERRY UL., TOLEDO.

James Pilliod, Adwokat.
Załatwia wszelkie sprawy prawnicze w sądach amerykańskich i europejskich. Ofis: Anderson Block, róg ulic Madison i Summit.

SAM T. FISK,
WYSEŁA PIENIĄDZE DO EUROPY
—I SPRZEDAJE—
KARTY OKRETOWE
311 Madison st., Obok Poczty.

Najlepszym lekarzem jest
C. STORZ, M. D.,
404 NEBRASKA AVE.,
Godziny: Do 11 rano, do 3 po poł. Wiecz. od 7 do 8ej. Telefonu No. 683 TOLEDO, O.

STÓJ!
—CZY—
MASZ KATAR?

Jeżeli go masz, to pamiętaj, iż BIAŁEGO INDJANINA Leki na Katar wyleczą cię całkowicie albowiem tysiące ludzi już się wyleczyło, choć inne medycyny im nie mogły pomódz. Skuteczność gwarantuję
Fabrykant J. H. ANDREWS, M. D., TOLEDO, O.
☞Można dostać w każdej aptece.
Cena 75 centów za butelkę.
☞Pytajcie się o "White Indian Catarrh Cure"

PATENTS
and Reissues obtained, Caveats filed, Trade Marks registered, Interferences and Appeals prosecuted in the Patent Office and suits prosecuted and defended in the Courts. **Fees Moderate.**
I was for several years Principal Examiner in the Patent Office, and since resigning to go into private business, have given exclusive attention to patent matters.
Correspondents may be assured that I will give personal attention to the careful and prompt prosecution of applications and to all other patent business put in my hands.
Upon receipt of model or sketch of invention I advise as to patentability free of charge.
"Your learning and great experience will enable you to render the highest order of service to your clients."—Benj. Butterworth, ex-Commissioner of Patents.
"Your good work and faithfulness have many times been spoken of to me."—M. V. Montgomery, ex-Commissioner of Patents.
"I advise my friends and clients to correspond with him in patent matters."—Schuyler Duryee, ex-Chief Clerk of Patent Office.
Address: BENJ. R. CATLIN, Atlantic Building, Washington, D. C.
Mention this Paper.

A BONANZA
INVESTMENT
ELECTION IS OVER.
ADVANCE IN MINING STOCK SURE TO FOLLOW.
Now is the time TO BUY STOCK in the Wonderful
Black Wonder Gold & Silver Mining Co.
The Black Wonder Mine is located on the outcroppings of the famous Black Trachyte Dike (a true fissure vein) in Sherman, Hinsdale County, Col., the only one of its kind in this country, and sister to the famous Black Trachyte Dike in Austria in which the richest mines in the world are located.
To secure funds for developing the property, and the complete equipment of the mine with all modern appliances, including a **tramway** or **ore shute,** and a **mill** for the treatment of its own ore, a limited amount of **full paid stock** forever non-assessable, made so by statute laws, is offered investors in large or small blocks to suit.
Buy now, this is a golden opportunity to double your money in a short time beside participating in all dividends.
PRICE of Stock **55C.** Per Share
Subject to advance without notice.

$5.50	pays for	10	shares or	$10	par val
8.25	"	15	"	15	"
13.75	"	25	"	25	"
27.50	"	50	"	50	"
55.00	"	100	"	100	"
137.50	"	250	"	250	"
275.00	"	500	"	500	"
412.50	"	750	"	750	"
500.08	"	1000	"	1000	"

What has been said of the Black Wonder Mine:
Such deposirors of mineral wealth have rarely been found in the history of the world.—Boston Herald.
Next to the famous Comstock.—Boston Herald.
Ahead of everything.—Senator Jones.
Promises to be the richest mine in Colorado.—New York Press,
The management is conservative and able.—Boston Record,
Send for printed matter giving full particulars FREE. Address
Black Wonder Gold & Silver Mining Co.,
GLOBE BUIDING, BOSTON, MASS.
Hon. J. Waterman, President,
Ex-Attorney General of Massachusetts. now President of the Pittsfield National Bank.
INTERNATIONAL TRUST Co, Transfer Agent.
Mention this paper.

Norddeutscher Lloyd,
Regularna linia okrętów pocztowych
Z Baltimore do Bremen
następującymi parowcami:

Dresden	Muenchen
Karlsruhe	Stuttgart
Gera	Darmstadt
Weimar	Oldenburg

Pierwsza kajuta i międzypokład przystępnie tanie. Jazda tam i napowrót po zniżonej cenie.
Wymienione parowce są ze stali, niedawno pobudowane i urządzone z komfortem we wszystkich częściach.
Długość tychże jest od 413—435 stóp, szerokość 48. Gabinety, salony, pokoje dla palaczy etc. znajdują się na górnem piętrze i na spacerowym pokładzie. *Elektryczne oświetlenie na całym okręcie nawet u sternika.* Główną uwagę zwracano na urządzenie apartamentów w tyle okrętu. Dogodności podróżowania na linii Baltimore Bremen są powszechnie znane. Koleje są blisko potu okrętowego. Misyonarze zajmują się przybyłymi emigrantami i odstawiają ich do miejsca przeznaczenia darmo.
Aż do samego Chicago towarzyszy emigrantom tłómacz w różnych językach.
Sam fakt, że na Półn. Niem. Lloyd okrętach przewiezionych zostało 2,250,000 pasażerów mówi za siebie.
Po dalsze informacye zgłosić się do jeneralnych ajentów:
A Schumacher,
5 South Gay st. Baltimore, Md.
lub ich zastępcy w kraju.

Prosimy czytać, bo to dobra wiadomość dla wszystkich Polaków w Ameryce!!!
"Goniec i Iskra"
Czasopismo polskie illustrowane.
Wychodzi we Lwowie od lat szesnastu. Posiada niezmiernie obfitą, ciekawą, pożyteczną i patryotyczną treść, wśród której zawsze drukuje bardzo zajmujące powieści.
Nikt się nie znudzi, każdy się pokrzepi!
Będzie mu w duszy i na sercu lepiej!!
Zimno nie wieje od Iskry i Gońca!
Do piersi ludzkiej śle promienie słońca!. ..
Co dobre piękne na szpaltach nie zgaśnie.
Dobre pogłaszcze, złe na odlew chlaśnie.
Goniec i Iskra zamieszcza illustracye portretowe i dowcipne szkice humorystyczne. Wraz z osobnym dodatkiem illustrowanym, wychodzi cztery razy na miesiąc. Dla prenumeratorów rocznych i półrocznych, osobne premja bezpłatne. Nadsyłający prenumeratę roczną, $4.00., oprócz całorocznej przesyłki "Gońca i Iskry", otrzymają natychmiast trzy zeszyty illustrowanych Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego, oraz powieść w trzech częściach M. D. Chamskiego pod tytułem Nasze Życie; nadsyłający półroczną prenumeratę $2.00., otrzymają natychmiast tylko trzy zeszyty "Klejnotów humoru, satyry i dowcipu polskiego". Prenumeratę przesłać można w każdej chwili; numera z początkiem drukujących się powieści przesyłają się bezpłatnie. Prenumeratę z Ameryki najdogodniej jest przesyłać dolarami papierowemi w listach rekomendowanych, (Registrowanych) lub wreszcie przekazem pocztowym [Money order] pod adresem:
Administracya "Gońca i Iskry", ulica Kraszewskiego Nr. 23. Lwow, (Lemberg). Europa, Austrya, Galicya.

A. ROSENFELDER,
Sprzedaje
Wszelkiego rodzaju Żelaztwo.
Naczynia blaszane, farby, pokosty, oleje, pokrycia na dach i rury ściekowe.
Piece kuchenne do ogrzewania **bardzo tanio!**
Zanim udacie sie gdzieindziej, to przekonajcie się o cenach u mnie.
A. Rosenfelder
1212 DORR UL. TOLEDO

LADY LURAINE.

CIEKAWY ROMANS HISTORYCZNY.

PRZEROBIŁ Z ANGIELSKIEGO A. A. P.

(Napisane wyłącznie dla Ameryki.)

(Ciąg dalszy.)

O, nieszczęśliwe przebudzenie się!

Panna Helena przechodziła rozmaite koleje w życiu: cierpiała wiele sama i widziała cierpiących—ale nigdy nie przypuszczała żeby kto mógł tak być pokrzywdzonym, jak Janek. Uczuła, dla niego wielką sympatyę, a zarazem złość dla krzywdziciela. Te fakta jeszcze nie odkrywały całej tajemnicy. Stanęła nad chłopcem, zamyślona, z politowania, aż jej łzy wystąpiły w oczach, ledwie dech mogła złapać tak serce w niej biło.

"Jasiu, Jasiu, mój biedny chłopcze, co to wszystko znaczy?" wymówiła.

"To jest morze, to wielkie morze!" Jakby cudem, twarz Janka opromieniała się wesołością, szczęściem.

"Dlaczego cię to tak zajmuje?" zapytała Helena, próbując opanować nad sobą. "Tak, to jest morze." Dalej nie mogła mówić, zła była, że ludzie jedni drugich tak wielce krzywdzą.

Janek zwrócił się i szedł dalej, pogrążony w myślach. Widział morze i był kontent, że marzenia jego ziściły się. Przez pewien czas nie wiedział, że szedł z panną Heleną, która tem wszystkiem była nadzwyczaj zaciekawiona.

Wreszcie chłopiec przemówił:

"Panno Heleno, a to jest zielona trawa—a to pole, które my malujemy?"

"Nie, Jasiu, to nie jest pole; przecież widzisz budynki!"

"Tylko kilka z daleka od siebie," wyszeptał, patrząc na puste loty na przedmieściu. "O, a tu są kwiaty— czy te nie są malowane? O, jak pięknie pachną!" Zatrzymał się, oparł o płot, aby nasycić się zapachem, którego nigdy przedtem nie znał!

Wreszcie Helena nie mogła wytrzymać tychurywanych zdań. Położyła swą białą rękę na ramieniu chłopaka i rzekła seryo: "Jasiu, ja cię nie pojmuję, czy ty nigdy nie widziałeś morza?"

"Słyszałem tylko dużo o morzu. Na morzu się rodziłem, ja tak myślę."

"Ale nie widziałeś go przez długi czas?"

"Nie pamiętam, czy kiedy widziałem."

"Co? I to mieszkając w tem mieście nad morzem tyle lat?"

"Ja mieszkałem w szkole Spanery," odpowiedział Janek.

"I nigdy nie widziałeś kwiatów, ani lasów?"

"Widzę je codzień malowane, ale żyjących to nigdy nie widziałem." Wypowiedział to tak naiwnie, że nawet kamienne serce rozczuliło by się nad jego niedolą. Nic więc dziwnego, że opowiadanie to skruszyło całkiem serce młodej dziewczyny, walczącej także z światem o byt. Helena rozpłakała się. Zmrok wieczorny pokrywał ich, a nikogo w pobliżu nie było. Helena czuła się, jakby otworzyła drzwi piekła ziemskiego, o istnieniu którego nie miała wyobrażenia i prawie niedowierzała. Rzeczywistość była tak straszną, że zaradzić niczem nie można było odrazu. Takie gnębienie, jakiemu podlegał Janek — nietylko było morzeniem ciała, ale i duszy.

Kiedy Helena obtarła swe oczy po płaczu, Janek rzekł z dziecinnością:

"Panno Lamont, ja się domyślam dlaczego pani płaczę. Ale życie pani musi być szczęśliwe pomiędzy tymi bogactwami."

"Ja nie posiadam żadnych bogactw, chłopcze," odpowiedziała. "To są bogactwa innych," wskazała na domy i ogrody. "Ja nie posiadam nic, tylko ręce i umysł."

"Bogactwa," szepnął, "co znaczy bogactwo, panno Heleno, że inni je mają, a my nie?"

"Ja ci tego nie mogę wytłómaczyć, Jasiu. Te wszystkie rzeczy, co widzisz, to nie należą do nas."

"Ja myślałem, że Pan Bóg nie rozdaje tego," odpowiedział z naiwnością dziecka.

"Jasiu! Ty musiałeś gdzieś o tem czytać," wykrzyknęła zdziwiona.

"Nie, ja nie umiem czytać."

"Ty? Ty nie możesz czytać?" zapytała więcej zdziwiona.

"Nie, proszę pani," odpowiedział i spuścił głowę, zawstydzony.

"Nigdy mi o tem nie mówiłeś. Byłabym cię nauczyła."

"Ja chciałem o tem powiedzieć, ale brakowało mi odwagi. Czy jeszcze daleko do pani mieszkania?"

"Nie, już blisko."

"Nie myślałem, że to tak daleko. Czybym tu nie mógł odpocząć."

Chłopiec usiadł na chodniku, pod dębem, o kilka kroków od mieszkania, do którego szedł z panną Heleną. Spojrzał jeszcze na morze i na las, które już noc pokrywała ciemnością. Wszedł księżyc srebrny, w całej swej piękności. Widział go czasami oknem pomiędzy kominami gmachów, w których go chowano; ale teraz widział go w całej pełni jak się wyłaniał z morza. Zajęcie jego tym krajobrazem było tak wielkie, że żaden język opowiedzieć tego nie zdoła. Rzeczywiście te wielkie cuda natury, czyniły na nim nie małe wrażenie! Chłopiec położył się na chodniku i zaczął płakać rzewnie, nie wiedząc o co.

Panna Helena widziała na jawie więcej, niż filozofowie przedstawić potrafią, o tem jak wielkie wrażenie na człowieka wywiarają dzieła Boskie, gdy po raz pierwszy dla niego są otwarte.

Jak się chłopiec wypłakał, podeszła do niego, położyła rękę na ramię i rzekła:

"Proszę wstać, noc nadchodzi, musimy iść."

Powstał mechanicznie i szedł przy niej jak automat. Doszli do furtki. Gdy stanął, aby pozwolić pannie Helenie przejść wpierw usłyszał kaszlanie silne, obejrzał się i spostrzegł starego posiwiałego i zgarbionego człowieka.

Starzec wzajemnie zmierzył oczami młodzieńca. Instynktem jakimś dotknięty, starzec wytrzeszczył oczy, jakby coś poznawał. Raptem stanął chłopiec odczuł jakiś dreszcz na ciele i byłby się na ziemię powalił, lecz w tej chwili doskoczył do niego staruszek i silnie ujął za ramiona, wykrzykując:

"Mam cię teraz!"

Helena zwróciła się od drzwi, krzyknęła z przerażenia na ten widok i skoczyła do furtki.

Starzec uciekł, a Janek upadł na ziemię. Gdy staruszek oddalał się, wyrzekł na głos sam do siebie:

"O, Boże! czy ja się nie mylę. Czy to złudzenie, czy duch jego, czy też rzeczywistość?"

Zakaszlał silnie i poszedł dalej.

ROZDZIAŁ IV.

WILKINS I POETA.

Wilkins był filozofem, który ciągle zajmował się badaniem "życia wyższego." Był on politykiem i za swe zadanie uważał —oczyszczenie polityki z intryg i knowań. Zawsze był zajęty, i zdaje się, że gdyby nie studya filozoficzne, to na tej ziemi byłoby zamało pracy dla niego. Pomimo tego wszystkiego, odznaczał on się dobrym charakterem. W cichości tylko marzył o tem, aby kiedyś mógł zostać dyplomatą—choćby ambasadorem.

Był on teraz prawie 40 lat stary. W rozmowie był nigdy nie wyczerpany.

Ale Wilkins był zakochany. Pewnego razu powołany został, w interesie legalnym, do młodej wdowy mieszkającej na przedmieściu Bostonu. Ta wdowa, od pierwszego spotkania się, zawładnęła jego sercem.

Wdówka była literatką. O swych zdolnościach literackich miała wysokie pojęcie. Pisała bardzo dużo, a raz o tyle uszczęśliwioną została, że pewien kwartalnik wydrukował jej utwór. Ba, oprócz tego, że wydrukował, ale nawet redaktor pochlebnie się wyraził o jej utworze.... niby też to redaktor mówiłby źle o tem co wydrukował w swej gazecie! Piękna, pulchna, mała, słodka, wdówka Joanna Smith, o mało nie zwaryowała z wielkiego szczęścia, że jej utwór został ogłoszony—"tylko z małemi poprawkami."

Mąż jej, który, nota bene, był już w podeszłym wieku, umarł pozostawiając jej piękny domek nad morzem i dość pokaźną sumkę pieniędzy w banku. Z tego mogła żyć bez kłopotów.

Archibalde Wilkins był powołany, aby załatwił niektóre procesa sądowe, dotyczące majątku i sukcesorów po zmarłym panu Smith.

Tu Wilkins miał sposobność popisywać się ze swej filozoficznej wiedzy. Najprzód z pompą oświadczył, że procesa sądowe przegra wdowa, ale dom po mężu pozostanie się dla niej.

Po załatwieniu wszelkich procesów, z majątku śp. Smitha pozostało dla wdowy $800 rocznego dochodu. Dzieci nie było żadnych.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Hillebrand Bros.

wyrabiają i sprzedają najtaniej

MEBLE | WSZELKIEGO RODZAJU, JAKO TO:

Łóżka, szafy, stoły, krzesła, i t.p. Przyjdźcie do nas i przekonajcie sie o cenach.

No. 635 South st. Clair st. TOLEDO,O.

HOPPE & STRUB

BOTTLING COMPANY.

Telefonu No. 408.

WYŁĄCZNA AGENCYA!

PIWA PABST'OWEGO

Z Milwaukee.

—ZAKŁAD—

Wód Mineralnych.

Na sprzedanie w butelkach.

FRED. BOICE.

—SPRZEDAJE—

Wapno, Cegły, Piasek, Mortar, Rury do ścieków, Cement, etc., etc.

Zapytajcie się o ceny, zanim u innych kupicie. Telefon No. 490.

130 Water st., TOLEDO, O.

CO MOŻNA KUPIĆ ZA 25 CENTÓW.

1 ℔ pięknie ciętego tytoniu	25c.
1 ft. dobrego Plug tytoniu	25c.
6ft. dobrego ryżu	25c.
4 paczki farby żelaznej na piece	25c.
2 ft najlepszego proszku do pieczenia	25c.
3 kwarty zielonego okrągłego grochu	25c.
3 ft dobrej fasoli	25c.
1 ft dobrej herbaty	25c.
1 ft dobrej kawy	25c.
1 ft najlepszej kawy palonej	25c.
4 dobre białe miotły	25c.
1 galon dobrego malasu	25c.
2 galony czystego octu	25c,

F. A. Rood 624 St. Clair st.

KIND, AUGSBACH & CO.,

—SPRZEDAJĄ TANIO—

Wapno, Piasek, Cement, Plaster, Rury odchodowe, Cegły zwyczajne i wypalone, Rury do pieców, etc., etc.

Telefonu No. 1231.

131—135 ST. CLAIR UL. Pomiędzy mostami **Toledo, O.**

JAK PRZESŁAĆ PIENIĄDZE.

I. Przekaz Pocztowy (Money Order).

Iść na pocztę, wziąść sobie ze stołu blankiet "Application for Money Order." (Jeżeli aplikacyj nie ma na stole, to poprosić o takowe w zarządzie pocztowym, w oddziele pieniężnym). Na aplikacyi tej należy napisać, w odpowiednich rubrykach:

For the sum of *One* Dollar
and *Fifty* Cents [*$1.50*]
Payable at *Toledo*,
State of *Ohio*.
Payable to *A. A. Paryski*,
City *Toledo*,
State *Ohio*.
No. *224 St. Clair Street*.

Send by [podpisać swe imię i nazwisko i adres.]

Wyrazy oznaczone pochylonym drukiem, należy dopisać na blankiecie, tj. aplikacyi. Oddać tę aplikacyę i pieniądze urzędnikowi pocztowemu, który wyda przekaz pieniężny na zielonym papierze. Ten zielony przekaz [kwit] należy włożyć w kopertę, nalepić markę na kopercie za 2c. i odesłać do wydawcy "Ameryki w Toledo." Opłata za przekaz na sumę $1.50 wynosi 5c. Pieniądze w taki sposób przesłane nigdy nie zginą.

II. "Postal Note."

Iść na pocztę do oddziału pieniężnego i poprosić: "Please give me a Postal Note for one dollar and fifty cents." Zapłacić urzędnikowi $1.53; bo 3c. kosztuje wydanie tego przekazu. Urzędnik wyda przekaz na szarym papierze. Ten przekaz należy wysłać do wydawcy "Ameryki w Toledo" w kopercie. Na "Postal Note" aplikacya piśmienna nie potrzebna. Wysyłający pieniądze nie ma żadnej pewności kto pieniądze odbierze.

III. Listy registrowane.

Włożyć w kopertę jeden dolar 50c. [srebrne pieniądze należy owinąć papierkiem, by się nie podarła koperta]. Opłata od registrowania listu wynosi 10c. a przesyłka 2c., razem 12c. Jak poczta list doręczy, to wysyłającemu przyślę pokwitowanie.

Oddziały pieniężne i registracyjne na pocztach są otwarte od godziny 9 rano do 5 po południu [w południe także].

IV. "Express Money Order."

W Toledo mają swe kantory następujące Towarzystwa Expressowe:

Adams Express Co.
American Express Co.
Baltimore & Ohio Express Co.
National Express Co.
Pacific Express Co.
United States Express Co.
Wells, Fargo & Co's Express.

W ofisie któregolwiek z powyższych Express'ów można wykupić przekaz pieniężny. Opłata wynosi tyle co na poczcie, ale aplikacyi nie potrzeba pisać, tylko ustnie urzędnikowi się powie dla kogo są pieniądze przeznaczone, a także kto je wysyła. Przekaz [kwit] należy odesłać do wydawcy w kopercie przez pocztę.

V. WEKSEL BANKOWY.

Można w banku wykupić "draft" na $1.50, za co opłata wynosi 10c. Czeków bankowych nie przyjmujemy jeżeli nie są płatne na New York lub Chicago.

Wszelkie przekazy pieniężne należy wystawiać na imię

A. A. PARYSKI,

TOLEDO, - - - HIO.

CAVEATS, TRADE MARKS, DESIGN PATENTS, COPYRIGHTS, etc.

For information and free Handbook write to MUNN & CO., 361 BROADWAY, NEW YORK. Oldest bureau for securing patents in America. Every patent taken out by us is brought before the public by a notice given free of charge in the

Scientific American

Largest circulation of any scientific paper in the world. Splendidly illustrated. No intelligent man should be without it. Weekly, $3.00 a year; $1.50 six months. Address MUNN & CO., PUBLISHERS, 361 Broadway, New York City.

PATENTS

Caveats, and Trade-Marks obtained, and all Patent business conducted for Moderate Fees.

Our Office is Opposite U. S. Patent Office, and we can secure patent in less time than those remote from Washington.

Send model, drawing or photo., with description. We advise, if patentable or not, free of charge. Our fee not due till patent is secured.

A Pamphlet, "How to Obtain Patents," with names of actual clients in your State, county, or town, sent free. Address,

C. A. SNOW & CO.

Opposite Patent Office, Washington, D. C.

DR. OHLIGER

Leczy wszelkie choroby, a specyalnie raka, katar, reumatyzm, skrofuły, chroniczne rany itp. Leczy także z robactwa i tz.

Tasiemca czyli Solitra.

Nic nie płacisz, jeżeli nie będziesz wyleczony. Dr. Ohliger przyjmuje pacyentów pn. 174 17th st. w S. S. Pittsburg Pa., od 9 do 12 godz, przed połud.; od 1 do 5 po południu, i od 7 do 9 wieczorem.

Antoni A. Kujawa,

1343 VANCE ULICA,

poleca się Szanownym Rodakom jako

Agent Kart Okrętowych

—I—

NOTARYUSZ PUBLICZNY

Sprzedaję karty okrętowe na wszystkie linie pasażerskie i pocztowe Wymieniam pieniądze, wysyłam do starego kraju. Ściągam należności i spadki ze starego kraju

Wyrabiam dokumenta prawne, plenipotencye sądowe przyjmuje przysięgi prawne; załatwia rozmaite sprawy konsulatami zagranicznemi.

U mnie możecie się rozmówić po polsku i jesteście pewni, że nie zostaniecie oszukani.

Przyjdźcie, a przekonacie się, że lepiej Wam interes załatwię, niż kto inny.

A. A. KUJAWA,

1343 VANCE ST. TOLEDO, OHIO.

MEBLE TANIO I NA WYPŁATĘ.

Zapraszamy Wszystkich Polaków, aby raczyli odwiedzić nasz sklep, i zobaczyli nowy zapas mebli, jakie co dopiero sprowadziliśmy. Mamy dywany, firanki, parawany, piece; w ogole wszystko co do mieszkania potrzebne. Odebraliśmy wielki zapas wózków dla dzieci. Słowem: Jesteśmy w stanie umeblować wam mieszkanie skromnie a gustownie, lub jak najwykwintniej a to wszystko dostać mozecie za bagatelę, bowiem za małą gotowkę. Przyjdzcie z rana. Skład nasz otwarty co dzien wieczorem.

GOLDBERG & JACOBSON,

NO. 434 ULICA SUMMIT, TOLEDO.

NIE ZAPOMINAJCIE ZOBACZYĆ

Dobrego Samarytanina, Króla Lekarzy!

Który posiada dyplom z sławnego Kolegium Marsh'a, z Albany, N. Y.

SPECJALISTA NA OCZY I USZY.

Powie każdemu na jaką chorobę jest chory, nie pytając się o nic.

Porada darmo.

Nie podejmuje sie leczyć żadnej choroby, któreyby nie uznał za nie do wyleczenia. Praktykuje przez 40 lat jako lekarz, a jako specjalista przez 20 lat; we wszystkich krajach jest dobrze znany. Leczy wszystkie choroby chroniczne. Choćby inni doktorzy uznali waszą chorobę za niewyleczalną, to DOBRY SAMARYTANIN może wam pomódz. Tysiące ludzi już wyleczył, którzy długo cierpieli, a nie mogli być przez innych lekarzy wyleczeni. Ludzie ci wszędzie rozgłaszają imię DOBREGO SAMARYTANINA, i swym znajomym go polecają.

Leczy on wszystkie zastarzałe choroby, ściśnienia epileptyczne, spazmy, paraliż, dychawicę, reumatyzm, nieregularność systemu, ból głowy, neuralgię, febrę, krosty, skropuły, katar, cierpienia żołądka, dropsję, choroby kiszek, słabości kobiet i wszystkie choroby prywatne.

Porada prywatna i w sekrecie zachowana. Jeżeli nie może kto przyjść do doktora osobiście, to może napisać swój adres, wiek i przysłać trochę włosów, oraz 2 cent. markę pocztową. to natychmiast dostanie odpowiedź listowną. Wszystkie listy należy pisać

J. H. ANDREWS M. D. 607 MONROE ST., TOLEDO

DRUKARNIA AMERYKI W TOLEDO

Jest zaopatrzona w rozmaite gatunki czcionek i ornamentów i urządzona według najnowszego systemu amerykańskiego,

Zawsześmy wzorem dla innych, ale nikogo nie naśladujemy.

Po co macie płacić wysoką cenę za fuszerską robotę w starych (o nic nie wartych) drukarniach, kiedy u nas dostaniecie pierwszorzędną za połowę ceny. Nie dajcie obstalunku na robotę do żadnej drukarni, dopóki nie zapytacie się u nas o cenę.

Drukujemy: Książki, pamflety, konstytucye i kwitaryusze dla towarzystw, rachunki, nagłówki na listach i kopertach, bilety wizytowe, bilety anonsowe [byznesowe], cyrkularze i wogóle wszystko, co wchodzi w zakres drukarstwa.

Robotę przyjmujemy z wszystkich części świata — z wielkich miast miasteczek i osad małych. Zarówno od bogaczy jak i od biednych.

Dla nowozakładających się towarzystw na żądanie posyłamy wzory konstytucyj, reguł parlamentarnych, kwitaryuszy i książek kwitowych.

A. A. PARYSKI,

140 ST. CLAIR STREET, TOLEDO, OHIO.

Choragwie i oznaki

DLA TOWARZYSTW

Najtaniej można dostać u

B. A. HARKS,

524 Superior St. Cleveland Ohio

BUCKEYE PAINT AND VARNISH COMPANY

wyrabiają farby, pokosty i lakiery, które ogólnie uznano za najlepsze w świecie.

NA SPRZEDANIE U:

H. Werdehoff & Co., 708 Junction ave. cor. Vance.
A. Rosenfelder, 1212 Dorr st.
Meier Bro's, Lenk st., pom. Nebraska ave i Tecumseh st.
C. F. Throm, 383 Nebraska ave.

Każdy galon gwarantowany przez "The Buckeye Paint & Varnish Co."

Pytajcie się o Bonkaj Pejnt a nie bierzcie innych.

ŻONACI LUDZIE ŻYJĄ DŁUŻEJ.

Głuptasinski. — Powiadają, że żonaci ludzie żyją dłużej jak samotnija w to nie daję wiary.

Zonaty. A, tak, ja już mam 50 lat, żona 40 to razem 90 lat. Pan tak poważnego wieku nie dożyjesz, jeżli się nie ożenisz.

W TRAMWAJU.

Pierwszy pasażer do innego, który mu nastąpił na nogę.

Gdzie pan masz swoje oczy?

Drugi pasażer — Wgłowie.

1 *Pasażer* — Nie widzisz pan moich nóg?

2 *P.*— Nie, bo pan masz buty na nich.

ZAWIODŁA SIĘ.

Młody Dożonkowski. — Panno Anielc chciałbym się zapytać pani o jedną rzecz, ale kiedy tylko mam słowa na ustach, to mi coś przeszkadza. Czy pani ——

Panna Aniela. — Niech się pan nie lęka. Wobec mnie pan może być bardzo śmiałym.

Dożonkowski. — Czy pani myśli, że pokojowe psy mają rozum?

"NA POCZEKANIU."

Kostumer. — Pan masz na szyldzie że "robisz całe garnitury na obstalunki, na poczekaniu. Czy to naprawdę możebne?"

Krawiec. — Tak; panie. Pan mi dajesz obstalunek i zadatek, a potem możzsz iść do domu i poczekać, aż garnitur będzie zrobiony.

TOWARZYSTWO PANÓW.

Panna Balska. — Myślałam że Karol Górski był wykluczony z towarzystwa panów?

Młody Bzdurski. — T–tak, był wykluczony, ale nazad jest przyjęty, ponieważ reputacyę swą oczyścił.

Panna Balska. — W jaki sposód?

Młody Bzdurski. — On — eh — uderzył pannę Bertę Orzechowską w twarz w teatrze, pewnego wieczora.

SMAROWAŁ WŁOSY.

Pani X. — W gazecie stoi, że pewien męzczyzna osiwiał w przeciągu miesiąca z powodu zmartwienia po śmierci żony.

Pan X. — Bagatelka ja znałem człowieka, który od starości miał siwe włosy, a jak mu żona umarła, to za tydzień miał czarne jak smoła.

TYLKO BOGACI TAK MOGĄ.

Jasiek.— Czy nie kupisz sobie nowego palta na zimę?

Stasiek. — O ja już kupiłen palto latem, jak były bardzo tanie.

Jasiek. — Co będziesz robił ze swemi pieniędzmi teraz.

Stasiek. — Właśnie idę obstalować łódkę na przyszłe lato.

ZAWIODŁA SIĘ!

Matka. — Było dziś piękne kazanie!

Córka. — Tak, ale zawiodło mnie.

Matka. — O czem ksiąpz mówił.

Córka. — Bądźcie dobrej myśli, albowiem oblubieniec przyjdzie — a jeszcze nikt do mnie nie przyszedł.

Prierwszy krok do oświaty.

Nie dosyć w oświaty dowodzić potrzebie.
Ci co chcą lud oświecać, niech zaczną od siebie.

NOWE KSIĄŻKI.

Następujące książki wyszły z drukiem:

Wright J. Early Bibles of America. New York.

Box E. B. The Problem of Reality. Londyn.

Beet J. A. Through Christ to God. Londyn.

Birks T. R. Horae Evangelicae, or the Internal Evidence of the Gospel History. Londyn.

Pelczar I. Rozmyślania o życiu kapłańskiem, czyli ascetyka kapłańska. Część I. Kraków.

Trznadel A. Stwórca i stworzenie w obec rozumu, wiary. Przemyśl.

Jakubetzky K. Bemerkungen zu dem Entwurfe eines buergerlichen Gesetzbuches fur das deutsche Reich. Menchen.

Czemica I. Darwinizm. Odessa.

Astkenazy Z. Leczenie ruchowe i mięśne. Lwów.

Segel S. Choroby ócz i leczenie ich. St. Petersburg.

Blavatsky H. P. From the Caves and Jungles of Hindostan. Londyn.

Jonas K. Słownik angielsko-czeski. Praga.

Sedlacek Jar. Powstanie hebrajskiego języka bibijnego. Praga.

Lętowski I. Nowele i Obrazki. Warszawa.

Richepin J. Les Caresses. Paryż.

Renan E. Feuilles detachees. Paryż.

Willeby C. Frederick Fraqnois Chopin. Londyn.

Johnson V. W., Genoa, the Suburb, the City of Columbus. Boston.

Columbus. Writings of Christopher Columbus. Edited with Introduction by P. Leicester Ford. New York.

Adams C. F. Three Episodes of Massachusetts History 2 vols. Boston.

PRZYSŁOWIE.

Kiedy niedźwiedzia raz przemożesz, możesz go za nos prowadzić.

DWUZNACZNIKI.

Ba wełna inaczej wygląda.
Czy tam kto był u was?
Ja dałem tam wiele.
Tam w kącie stoi *ma laga.*
Widziałem *ma szynkę i ma liny.*
Tak jest *ma tura.*
Nafta linę zażywa.
Nas turcją czuć.
My to tu zrobili.
Pan na to nic nie robi?
Po dług tego, co mówił poszedł.
To nie człowiek.
To nie pal tutaj.
Ta bela jest papierowa.
Ile to dzisiaj *sto dni*?
U boga to nic nie znaczy?
Chciał posmarować *waze liną.*
I to pewnie *wierzy ciele*?
Jak to *cię zwali*
Że brak jest, to ja wiem.

POSZUKIWANIA.

Poszukiwane są następujące osoby:

Banaszak Jan, podobno przebywający w Buffalo, niech doniesie o swym adresie: Mich. Andrysiak, 887 Dubois st., Detroit, Mich.

Konkolewski Tom., z Gniewkowa pod Powidzyskami, przebywający w Buffalo od lat 6 niech doniesie o swym adresie do Michała Lewandowskiego, 1524 Vance st., Toledo, O.

Grabowski M., podobno przebywający w Toledo, niech będzie łaskaw zawiadomić mnie o swym adresie: Tom. Janczak, 4769 Cambridge st., Frankfort, Philadelphia, Pa.

Buczyński August, pochodzący z Suwałk, niech doniesie mi swój adres: T. Łukawski, 723 W. 18th st., Chicago, Ill.

Dobrzy rzymianie mieli złe żony.

Wszyscy dobrzy rzymscy cezarowie mieli złe żony, i tak: Sabina, żona Hadriana; Faustina, żona Antoniusza; młoda Faustina, żona Marka Aureliusza; Julia Donna, żona Severusa; Theodora, żona Justaniana i Platina, żona Trojana.

Tołstoj żebrakiem.

Gazety rosyjkie podają, że hr. L. Tołstoj, słynny pisarz, rozdał cały swój majątek członkom familii, sam zaś żyje z żebraniny.

Prawdziwa oświata.

Ten się zowie oświeconym, choć czytać nie umie.
Który godność i prawa człowieka rozumie.

Program kropidlarzy.

„Gnić w błocie, – kochać błoto nie wyłazić z błota,
„Kto czci głupotę, podłość, – to mi patryota!"

The Toledo Brewing & Malting Co.

Przy narożniku ul. Division & Hamilton, wyrabiają najlepsze piwo: Pilzeńskie, Kulmbacherskie, Wiedeński i Lenk'a Extra Pilzeńskie exportowane, w beczkach lub w butelkach. Piwo nasze jest doskonałe, a ceny dla salonistów bardzo umiarkowane. Piwo wysełamy do wszystkich części świata, bo wszędzie już sobie zjednało klintelię swą doskonałością. Obstalunki przyjmujemy osobiście lub listownie. Telefonu No. 395. PETER LENK, Prez.; JOHN HUEBNER, Supt.

SYBIRAK.

LUDWIK W. MAZUR.

(Napisane dla Ameryki.)

Pewnego razu siedziałem sobie
Na małej ławce — przed drzwiami chaty;
A myśli moje były na grobie
Rodziny mojej. Wtem dziad brodaty

Wchodzi o kuli; na twarzy rana,
Cały okryty w nędzne łachmany,
I zdjąwszy czapkę pochwalił Paną,
Wlepiwszy we mnie wzrok swój znękany.

I w te się do mnie odezwał słowa:
"Znam cię chłopczyno, jak niegdyś przecie,
Dobrze, iże cię Pan Jezus chowa,
Kiedym cię spotkał jeszcze na świecie.—

Ty nie pamiętasz twojego taty,
Boś jeszcze małem był pacholęciem;
Bo przed czternastu ojciec twój laty
Żegnał się z miłem sobie dziecięciem.

I szedł na wojnę za ojczyznę miłą—
Za wiarę, wolność, matek, sióstr i braci;
Szedł niby pchany czarodziejską siłą,
Niezważał, że was wszystkich może straci.

I walczył mężnie, niezważał na rany,
Które otrzymał w potyczkach z wrogami;
Aż z sił opadły w niewolę zabrany,
W Sybir wywiezion krwawemi drogami.

Tam nad brzegami Jenisieju rzeki,
Trzynaście całych lat spędził w niewoli,
Każdy rok długi jak by całe wieki
Płacze, narzeka i za wami boli."

Czy żyje jeszcze mój ojciec kochany?
Tak zapytałem nieznanego dziada;
"Oj, żyje, żyje, okryty w łachmany,
Przed tobą stoi, tobie odpowiada."

Wtedy na szyję rzuciłem się dziada.
"Ojcze kochany, z krainy dalekiej
Wróciłeś przecie!" Lecz twarz jego blada,
Zadrgała tylko i zamknął powieki.

Najstarsza kobieta.

L. Leszczyńska, która w zeszłym tygodniu umarła w New Yorku, była, jeśli jej wierzyć można, najstarszą kobietą na ziemi. Urodzić się miała w Odessie, 1768 r. a zatem dożyłaby 124 lat. Młodą będąc udała się do Petersburga, gdzie u bogatej familii znalazła służbę. Gdy ztamtąd odeszła, wyszła za mąż Leszczyńskiego, który za polityczne konspiracye został później zesłany na Sybir. W New Yorku żyła u swej córki najstarszej, pani Kamińskiej, mającej 83 lat.

Dr. jas. Harkins

PRZEPROWADZIŁ

SWOJĘ APTEKĘ

Do nowego storu przy ulicy Main, w d. Husbanda w Mt. Pleasant. Prosi Polaków, aby go popierali.

Joseph A. Beck, Architekt,

Ma swe biuro w "Adams Block," pokoju No. 8, przy narożniku ulic Adams i St. Clair. Wyrabia plany na budowę gmachów, kościołów, domów, fabryk, itd. Ceny umiarkowane. Proszę polaków o obstalunki.

The Columbia Brewing Co.

43–51 Commercial st.

CLEVELAND, OHIO.

H. H. DAWSON

ROOM 2 "NEW BEE BUILDING,"

ST. CLAIR ULICA POM. MADISON I ADAMS.

Zabezpiecza od ognia w następujących kompanlach: Aetna, Citizens, Manufacturers & Merchants, Mechanics, Phoenix, United States Fire,— przedstawiające kapitał wynoszący przeszło

$19.000,000.

t notaryuszem publicznym i wyrabia papiery prawne. Tudzież sprzedaje loty w polskiej dzielnicy.

Gumowe pigułki na rozwolnienie.

Nowe to lekarstwo, przeczyszczające żołądek, jest najprzyjemniejszem na rozwolnienie, jakie kiedykolwiek polecono publiczności. Pigułka taka jest podobna do zwyczajnego cukierka gumowego, ale nie posiada nieprzyjemnego smaku medycyny, przeto można ją przyjąć, jakby cukierek. Rezultat jest także przyjemnym. Jest to najskuteczniejsze lekarstwo na ból głowy, trudność trawienia, letnie dolegliwości, żółciową chorobę, oraz na wszystkie inne dolegliwości, które usuwają zwyczajne lekarstwa. Działa pomału, lecz skutecznie i bezpiecznie; dlatego jest o wiele lepsze od zwyczajnych pigułek, które nawet są nieprzyjemne do zażycia. Pigułki te są najdoskonalsze dla dzieci i dorosłych ze słabymi żołądkami. Pigułki owe są sprzedawane w małych paczkach po 10c. oraz w wielkich, po 25c. Jeżeli aptekarz nie utrzymuje ich, to wyślemy takowe po otrzymaniu ceny. Jednakże wolimy, aby każdy nabywał pigułki wprost od aptekarzy. SYLVAN REMEDY Co., Peoria, Ill.

W. H. H. SMITH & Co.,

polecają

SKŁAD DRZEWA BUDULCOWEGO,

Róg Water i Cherry ul.

TOLEDO, OHIO.

PIESNI POLSKIE.

❁ ❁ ❁ ❁

ŚMIERC PUŁKOWNIKA

ADAM MICKIEWICZ.

W głuchej puszczy, przed chatą leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona:
A u wrót stoi straż Pułkownika,
Tam w izdebce Pułkownik ich kona,
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,
Wódz był to wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Kazał konia Pułkownik kulbaczyć,
Konia w każdej sławnego potrzebie;
Chce go jeszcze przed śmiercią obaczyć,
Kazał przywieść do izby do siebie.
Kazał przynieść swój mundur strzelecki,
Swój kordelas i pas i ładunki;
Stary żołnierz, on chce, jak Czarniecki,
Umierając swe żegnać rynsztunki.

A gdy konia już z izby wywiedli,
Potem do niej wszedł ksiądz z Panem Bogiem;
I żołnierze od żalu pobledli,
A lud modlił się klęcząc przed progiem.
Nawet starzy Kościuszki żołnierze:
Tyle krwi swej i cudzej wylali,
Łzy ni jednej—a teraz płakali,
I mówili z księżami pacierze.

Z rannym świtem dzwoniono w kaplicy,
Już przed chatą nie było żołnierza,
Bo już moskal był w tej okolicy.
Przyszedł lud widzieć zwłoki rycerza.
Na pastuszym tapczanie on leży;
W ręku krzyż, w głowach siodło i burka,
A u boku kordelas, dwururka.
Lecz tean wódz, choc w żołnierskiej odzieży,
Jakie płękne dziewicze ma lica!
Jaką pierś!....Ach to była dziewica,
To Litwinka, dziewica-bohater,
Wódz Powstańców, Emilia Plater.

❁ ❁ ❁ ❁

CZEŚĆ OSWOBODZONYM POLAKOM.

[*Wiersz na prowincji, przez dwunastoletnią Polkę napisany.*]

WALENTYNA TROJANOWSKA.

Oto orzeł nasz Polski w postaci anioła,
Wolny! wita promienie słonecznego koła.
A pod nim oręż błyska, brzmi odgłos pociechy,
Napełnia wszystkie miasta i wieśniacze strzechy.—

Wasze to dzieło młodzi Polski zbawiciele,
Was i ten wielbić może, kto nie umie wiele;
Bo każdy z nas, jak dawny, szczęśliwy Lechita,
Mija ozdoby stylu, tylko serca pyta.—

Proste, jak są ustronia, w którem żyją wdzięki,
Na cześć waszą wyrazy przymcie z mojej ręki.
Już w grobie wolność była, wyście poszli po nią,
I nowy byt nadali dzielną wasza bronią.

Do wykopanej dla nas wpada wróg mogiły;
I nigdy więcej powstać już nie znajdzie siły.
Będzie jęczał, jak nasza Ojczyzna jęczała—
Jego upadkiem wasza ustali się chwała.

Pamięć naddziadów naszych blaskiem zajaśnieje,
Na nowo święte Polski zmartwychwstaną dzieje;
Wróci szczęśliwość nasza wrócą się swobody,
To co męstwo zaczęło, skończy siła zgody.

Nigdy haniebne więzy nie przygniotą braci,
Nigdy się podłym zyskiem zdrajca nie zbogaci;
Nigdy się krwią Palaka nie zbroczy morderca,
Nikt myśli nie ujarzmi i wolnego serca.

O! dzielni zbawcy nasi—będziemy szczęśliwi,
Święta waleczność wasza cały świat zadziwi;
I chwała nieśmiertelna imiona okryje,
Niechaj żyje Radziwił!....Ojczyzna niech żyje!

❁ ❁ ❁ ❁

DO GALICJANEK.

J. JASIŃSKI.

Kiedy w wiekopomnej dobie,
Swietnych tryumfów i chwały,
Na martwym Ojczyzny grobie,
Wolności echa zabrzmiały—
Gdy brat ockniony rękę podał bratu,
Aby haniebnych kajdan skruszyć brzemię:
Polki! i wyście dały poznać światu,
Jak miłujecie swą ziemię!

Chwała wam! chciwe bohaterskich czynów,
Niepomne trudów i znoju,
Same swych mężów, kochanków i synów,
Wyprawiałyście do boju.
Wasze chwalebne zamiary
W kimże nie wzbudzą hołdu uwielbienia,
Gdy przez tysiączne ojczyznie ofiary,
Pomoc niesiecie do jej odrodzenia?

I ci, co z braćmi swojemi,
Idąc wspólną bronić sprawę,
Zyskali na waszej ziemi;
Polska gościnność, przyjęcie łaskawe,
Każdy ojczyste ujrzawszy strony,
Kiedy głos wodzą; "do broni!" zawoła,
Przez was Polki zachęcony,
Mężnie tysiącom pocisków wydoła!

Pójdziem więc na pole chwały,
A gdy podłe więzy zetrzem,
Gdy syt zwycięstw Orzeł Biały,
Wolnem odetchnie powietrzem—
Gdy się krwią wrogów nasycą pałasze,
Wdzięczni za szlachetne czyny;
Zwycięscy, w progi powrócimy wasze,
Złożyć wam u nóg wawrzyny!

❁ ❁ ❁ ❁

DO FRANCUZÓW.

[*Nuta: Pamiętasz mówił rotmistrz do żołnierza.*]

K. GASZYŃSKI.

Gdy nam wydarto po ojcach puściznę,
Kraj, wolność, imię...tułacze swych błoni,
Myśmy do Francyi unieśli Ojczyznę,
W głębi serce naszych, w ostrzu naszej broni.

Co ocalało wśród burzliwych fali,
Skarb nasz jedyny, nieśliśmy wam życie,
Francuzi! myśmy krew za was przelali,
A wyż nam tylko łzami odpłacicie?

Błędne sieroty, krwią zbroczonej matki,
Myśmy do łona Francyi się tulili,
Białego orła drogie nam ostatki,
Przy waszym złotym orle zawiesili.

Zwodnym nadziejom długośmy ufali,
Bo nas nadzieją karmiono obficie;
Francuzi! myśmy krew za was wylali,
A wyż nam tylko łzami odpłacicie?

Gdy upadł Rycerz, na którego czole,
Kwitła tak długo korona z wawrzynów,
A inni pnąc się przy fortuny kole,
Wprzęgli do zdrady nawet Francyi synów—

Myśmy do końca wiernymi dotrwali
Temu, co stałym był i w nieszczęść szczycie,
Francuzi! myśmy krew za was wylali,
A wyż nam tylko łzami odpłacicie?

Gdy w dniach lipcowych daliście dla świata,
Wielką naukę o Ludów godności,
Za waszym wzorem ocknął się Sarmata,
Zerwał kajdany—zapragnął wolności.

"Zdrada nas zmogła, niech oręż ocali"
Myśmy wyrzekli, na was licząc skrycie,
Francuzi! myśmy za was krew wylali,
A wy nam dzisiaj łzami odpłacaicie?

Dziki despota wysłał swe szeregi,
By zamordować wolność Europy;
Dumny wzrok zwrócił na Sekwany brzegi,
I nas chciał ciągnąć za swojemi stopy.

Myśmy przedmurze dla was usypali,
O krwawych walkach dawno już słyszycie,
Francuzi! myśmy krew za was wylali,
A wyż nam tylko łzami odpłacicie?

Przyszłość niepewna....choć w szablę i Boga,
Kto szczerze ufa, nie łatwo upadanie;
Pozna wróg dziki jak nam wolność droga,
Ale któż tajnią przyszłości odganie?

Francyo! pamiętaj byśmy nie wołali,
Grzebiąc ojczyznę w niewolniczej szacie,
Francuzi! myśmy za was krew wylali,
A wy nam tylko łzami odpłacacie?

❁ ❁ ❁ ❁

DO LUDÓW

Nadchodzi chwila odżycia Narodów,
Z tyrańskiej skały pryśnie swobód zdrój;
Pocznij żyć ludu i pośród twych grodów,
Powitaj wolność! dla niej ramię zbrój.
Między ludami niech zgasną niezgody,
Jednaki wawrzyn niech ozdabia skroń
Świętem przymierzem łączcie się narody,
Podajcie sobie dłoń.

O godni żalu, przez tak długie lata,
Dla dumy władzców duch zawiści tlał;
Człowiek człowieka, brat zabijał brata,
Gdy Ojciec ludu lud ujarzmić chciał.
Dziś nie dla królów ale dla swobody,
Dziś dla ludzkości podniesiemy broń,
Świętem przymierzem łączcie się narody,
Podajcie sobie dłoń.

Za myśl szlachetną o prawach człowieka,
Męki, wygnania, lub sromotny zgon;
Lecz mężne serce prawdy się nie zrzeka,
Padnie pod ciosem—ludzkość zbierze plhn.
Chlubnie wytępiać przesądów zarody,
I siłą myśli żując, ciemięzcy broń:
Świętem przymierzem łączcie się narody,
Podajcie sobie dłoń.

Świat nowy różnic rodu nie uznaje,
Król szlachcic, chłopek!—to jednaki twór;
Bez stępla ludzi natura wydaje—
Niech prawa rządzą, nie monarszy dwór.
Jednakie wszystkim przyznajmy swobody
A wyższość duszy niech uwieńcza skroń;
Świętem przymierzem łączcie się narody,
Podajcie sobie dłoń.

Prawo i praca oto wiara ludów!
Jedna jest wiara i jeden jest Bóg!
Oby w nagrodę naszych krwawych trudów,
Umysł był władzcą, a szlachectwem pług.
Niech jednym śmiechem karmi świat młody,
Niech krzew oliwny strzeże naszą błoń.
Świętem przymierzem łączcie się narody,
Podajcie sobie dłoń!